

e-terroryzm.pl

WYZWANIA

TERRORYZM

DONIESIENIA

ZAGROŻENIA

BEZPIECZEŃSTWO

SPRAWOZDANIA

DYLEMATY

OCHRONA

ANALIZY

Rozmowa z gen. Marianem Zacharskim

str. 4

str. 30

Irak symbolem porażki doktryny Busha

Muzyczne pranie mózgu

str. 27

str. 16

Walka informacyjna w służbie terrorystów

Znaczki służbowe ochrony rządowej

str. 35

str. 32

Szarża lekkiej brygady cz. IV

Rozmowa	str.
○ Z generałem Marianem Zacharskim rozmawia Mariusz Łaciński	4
Terroryzm	
○ Walka informacyjna w służbie terrorystów. Cz. III..	16
A. ŻEBROWSKI	
○ Counterterrorism through new doctrinary-operational concepts	22
A. RAŹIU	
○ Muzyczne pranie mózgu	27
R. WITAK	
○ Irak symbolem porażki doktryny Busha	30
M. MILCZANOWSKI	
Geopolityka	
○ Szarża lekkiej brygady cz. IV	32
K. KRAJ	
Historia	
○ Znaczkę służbowe ochrony rządowej	35
W. WIELICZKO	
Bezpieczeństwo	
○ Zaopatrzenie w gaz... cz. VI	37
M. GOLARZ	
○ Zróżnicowanie przestrzenne poziomu natężenia przestępczości w Polsce... ..	43
S. MORDWA	
Sprawozdania	
○ O bezpiecznych miastach w AON	48
J. SWÓŁ	
○ Relacja z konferencji „Terroryzm w Europie”	51
J. DYCZKA	
○ 12 czerwca święto Biura Ochrony Rządu	52
K. KRAJ	
Warto poznać	
○ Wojny szpiegów, krety, tajemnice i śmiertelnie niebezpieczne rozgrywki	55
K. KRAJ	
○ MI – 5 – Nigel West	57
P. BACIK	
○ Bezpieczeństwo wewnętrzne Drugiej Rzeczypospolitej	58
R. WITAK	

Redakcja

Biuletyn redagują:

Przemysław Bacik
 Hanna Ismahilova
 Jacek Kowalski
 dr Kazimierz Kraj
 Tobiasz Małyśa
 Natalia Noga
 Kamil Pietrasik
 Piotr Podlasek
 Anna Rejman
 dr Jan Swół
 Bernadetta Stachura-Terlecka
 Robert Witak
 Ewa Wolska-Liśkiewicz
 Anna Wójcik

Skład techniczny: Tobiasz Małyśa
Administrator www: Bernadetta Stachura-Terlecka

INSTYTUT STUDIÓW
 NAD TERRORYZMEM

WYŻSZA SZKOŁA
 INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
 z siedzibą w Rzeszowie



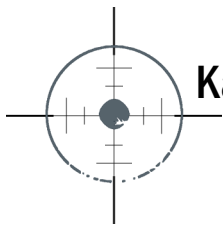
Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie.

Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

Adresy i kontakt:

- Poczta redakcji biuletynu:
redakcja@e-terroryzm.pl
- Strona internetowa biuletynu:
www.e-terroryzm.pl
- Instytut Studiów nad Terroryzmem:
www.terroryzm.rzeszow.pl
- Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania:
www.wsiz.rzeszow.pl



- 2014.06.26. Liban:** W jednym z hoteli w Bejrucie, zamachowiec samobójca zdetonował ładunek wybuchowy. W wyniku wybuchu zginął zamachowiec oraz dwóch funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa.
- 2014.06.25. Egipt:** W wyniku wybuchów bomb domowej roboty na czterech stacjach metra oraz przed gmachem sądu w Kairze rannych zostało około 10 osób.
- 2014.06.24. Liban:** W pobliżu punktu kontrolnego w południowej części Bejrutu doszło do samobójczego zamachu w wyniku którego zostało rannych 12 osób.
- 2014.06.21. Chiny:** Na zachodzie Chin, w Sinkiangu policja zastrzeliła 13 ekstremistów, którzy chcieli dokonać zamachu na budynki służb ochrony prawa.
- 2014.06.19. Afganistan:** W prowincji Nangarhar w pobliżu przejścia z Pakistanem doszło do samobójczego ataku na wojskowy konwój NATO z paliwem. Zamachowcy zostali zabici podczas wymiany ognia, jednak wcześniej udało im się zniszczyć 37 cystern z paliwem.
- 2014.06.18. Nigeria:** 14 osób zginęło w wyniku wybuchu bomby w nigeryjskim mieście Damaturu. Do wybuchu doszło w strefie kibica, gdzie fani zebrali się, aby oglądać na telebimach mistrzostwa świata w piłce nożnej.
- 2014.06.17. Kenia:** W wyniku ataku ekstremistów z islamistycznej partyzantki Al-Szabab na wioskę Madžembeni zginęło kilkanaście osób.
- 2014.06.08. Irak:** W wyniku serii zamachów bombowych w Bagdadzie zginęło ponad 60 osób. Zamachów dokonano w dzielnicach zamieszanych przez szyitów. Wiele z ofiar przebywało w tym czasie w okolicznych lokalach.
- 2014.06.05. Chiny:** W wyniku operacji antyterrorystycznej w regionie Sinkiang zatrzymano 29 osób, które były związane z organizacjami ekstremistów islamskich.
- 2014.05.29. Irak:** Ponad 50 ofiar serii zamachów i ataków w Bagdadzie i Mosulu. W Bagdadzie do ataków doszło w dzielnicach zamieszanych przez szyitów. W Mosulu, większość ofiar to policjanci i wojskowi.

Szanowni Czytelnicy!

Przepraszam za opóźnienie w opublikowaniu miesięcznika, wynikłe z przyczyn obiektywno – technicznych. Okrągły, trzydziesty numer miesięcznika zapowiada się interesująco. Na początek ekskluzywny wywiad z generałem Marianem Zacharskim. A później artykuły w tym kolejna część opracowania Andrzeja Żebrowskiego o walce informacyjnej w służbie terrorystów.

Przeczytamy pierwszy z cyklu artykułów w języku angielskim, autorstwa Aureliana Ratiu z rumuńskiej Akademii Wojsk Lądowych. Maciej Milczanowski pisze o Iraku, jako symbolu klęski doktryny G.W. Busha. Interesującym dla czytelników będzie artykuł Stanisław Mordwy dotyczący przestrzennego zróżnicowania poziomu napięcia przestępczości w Polsce w 2012 r. I dalej, jak zwykle stali autorzy Robert Witak, Jan Swół, Kazimierz Kraj oraz recenzje, sprawozdania oraz zapowiedź kolejnej studencko – doktoranckiej konferencji naukowej pt. **Strefa bezpieczeństwa.**

Praktycznie zaczęły się wakacje, tak szkolne jak i studenckie. Życzę wszystkim Czytelnikom i Sympatykom miesięcznika pięknej pogody, wypoczynku, chwil relaksu i dobrej zabawy. W przerwach zapraszam do lektury, kolejnych wakacyjnych wydań naszego czasopisma.

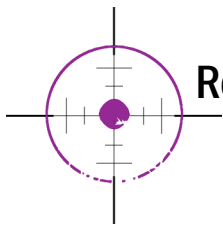


**Za zespół
Kazimierz Kraj**

- 2014.05.28. Tunezja:** W zachodniej części Tunisu doszło do ataku na dom ministra spraw wewnętrznych. Nieznani sprawcy zabili 4 policjantów oraz 1 ranili. Do strzelaniny doszło w czasie gdy ministra nie było w domu, prawdopodobnymi sprawcami są terroryści z ruchu Ansar al Szaria.
- 2014.05.27. Nigeria:** Co najmniej 54 osoby zginęły w wyniku ataków islamistów z ugrupowania Boko Haram w Buni Yadi oraz Borno. Wśród ofiar śmiertelnych z Buni Yade jest 24 żołnierzy oraz 21 policjantów. W drugim ataku ofiary to wieśniacy, których zastrzelono i spalono ich domy, oraz przejęto kontrolę nad terenem.
- 2014.05.24. Tajlandia:** Dwie osoby zginęły, a ponad 50 zostało rannych po zamachach terrorystycznych. W wyniku wybuchu co najmniej 10 bomb zostało uszkodzone kilka sklepów, stacje benzynowe oraz inne budynki. Sprawcy ataku nie są znani.



Marco Szczepanik



Ja nie piszę – niestety - książek radosnych!

Z generałem Marianem Zacharskim rozmawia Mariusz Łaciński

- **Panie generale, ostatnie Pana książki: „Rotmistrz”, „Operacja Reichswehra” i „Dama z pieskiem” poświęcone są walce wojskowych wywiadów - polskiego i niemieckiego - przed i w czasie II wojny światowej. Czy to tylko efekt lektury archiwalnych dokumentów, do których udało się Panu dotrzeć czy może są jeszcze jakieś inne powody zainteresowania się tą tematyką? Po za tym był Pan przecież, a może jest jeszcze, oficerem wywiadu cywilnego.**

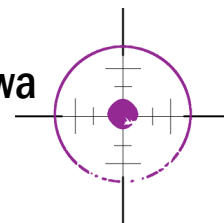
- Przed wojną w II Rzeczypospolitej funkcjonował tylko wywiad wojskowy, a ja wyrosłem od wczesnej młodości w kulcie naszej „dwójki”. Wszystko co czytałem o polskim wywiadzie działającym w tamtym okresie to były działania i operacje II Oddziału Sztabu Głównego WP. Walka wywiadów - polskiego i niemieckiego - to był mój *light motive*, który zawsze mi towarzyszył. Natomiast teraz, kiedy jestem na wczesnej emeryturze dotarcie do archiwów i nieznanymi dokumentów jest tylko wypadkową moich wcześniejszych zainteresowań. Obecnie próbuję doprowadzić do uczciwego przedstawienia rzeczywistego przebiegu tych wydarzeń. Znam większość książek, jakie były dotąd opublikowane na ten temat i zdałem sobie sprawę, że jest w nich zawarte szereg opinii, które nie mają wiele wspólnego z rzeczywistością - taką jaka ona była. Chcę nadmienić, że nie mam wobec wcześniejszych publikacji jakiegось szczególnie krytycznego nastawia-

nia, motywuje mnie po prostu chęć zrozumienia jak było naprawdę, a nie jak to wygląda z treści szeregu publikacji. Po głębszym przeanalizowaniu dokumentów do których dotarłem okazało się, że niestety było źle.

-Ale jednak były przecież jakieś polskie sukcesy na kierunku niemieckim? Sam Pan jest chyba pod wrażeniem przynajmniej dwóch bezapelacyjnych osiągnięć Dwójki.

- Rzeczywiście. Były dwie genialnie przeprowadzone sprawy – rotmistrz, a potem major Jerzy Sosnowski von Nałęcz, zdobył informacje kalibru strategicznego o skali tajnej współpracy Niemiec i Sowieców, informujące chociażby o wspólnych niemiecko-sowieckich poligonach i ośrodkach szkoleniowych zlokalizowanych na terenie Rosji Sowieckiej, gdzie testowano taktykę działań formacji pancernych, zmechanizowanych i lotnictwa. Tam, można powiedzieć, była kolebka późniejszego Blitzkriegu.

Druga niebywała sprawa to oczywiście Enigma i Marian Rejewski. Nie byłoby Enigmy czy płacht Zygałskiego bez geniuszu Mariana Rejewskiego. Dopiero wówczas, kiedy on intelektualnie i systemowo „rozpruł” tę maszynę nastąpił prawdziwy przełom. To był naprawdę świetny gość. Pracował potem w czasach peerelu w zapomnieniu jako skromny księgowy w spółdzielni w Bydgoszczy. Ja chcę uzupełnić naszą wiedzę na temat Enigmy i nie tylko, bo



dotarłem do ogromnej ilości nieznanych dotąd dokumentów i zapewniam, że będą one wyjątkowo interesujące. Niektóre z nich już wkrótce opublikuję w kolejnej książce.

- Poświęconej tym razem...

- Niemieckiemu wywiadowi elektronicznemu i jego osiągnięciom na tym polu.

- Czy „Operację Reichswehra. Kulisy wywiadu II RP” można traktować jako swoisty suplement, postscriptum do napisanej przez Pana wcześniej książki „Rotmistrz”?

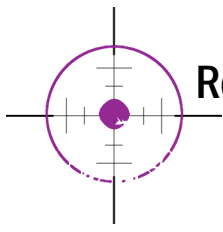
- Po publikacji „Rotmistrza” z jednej strony dopisało mi szczęście, bo znalazłem niemieckie dokumenty w tej sprawie powstałe po przejęciu przez Abwehrę beztrąsko pozostawionego we wrześniu 1939 roku w forcie Bema w Warszawie archiwum Oddziału II. Ten wyjątkowy skandal po latach okazał się być dla mnie wysoce użyteczny. Po drugie, zgłosiła się do mnie rodzina rotmistrza Sosnowskiego, która przekazała mi jego więzienne grypsy, szereg fotografii i bardzo cenny pamiątnik jego kuzynki, która była siostrą jego kurierki. To jest dwutomowe dzieło o historii rodziny Sosnowskich. Znalazłem w niej niebywałe wręcz informacje. Ale nawet tylko niemieckie dokumenty okazały się być nadzwyczajnie ciekawe. Nikt dotąd nie zdawał sobie sprawy ile oni o nas wiedzieli. Kto, kiedy i gdzie był aresztowany, kto pękł w śledztwie, jakie dostali wyroki i tak dalej. Dzięki temu mogłem dotychczas zebrane informacje doskonale uzupełnić.

Nie jest to jeszcze wiedza całkowicie kompletna o tym co było po tym jak Jerzy Sosnowski został wymieniony, dlaczego poddawano w wątpliwość zdobyte przez niego informacje uznając je za nie-

miecką inspirację. Były nawet wobec niego podejrzenia o zdradę, a potem wyrok (nieprawomocny) i więzienie. Wciąż nie jest do końca wiadomo ile Sosnowski ujawnił Sowiетom swoich kontaktów operacyjnych w Rzeszy i za co został na śmierć zamęczony w więzieniu w Saratowie? Jednak znakomitą większość jego losów mogłem zweryfikować. Może uda mi się albo komuś innemu - jeśli szczęście dopisze - dotrzeć kiedyś do archiwów rosyjskich. Wtedy dowiemy się o losach Sosnowskiego w ostatnich chwilach jego życia jeszcze więcej. Jak na razie to co opublikowałem jest pełną wiedzą i wszystkim co wiem o tej genialnej postaci - majorze Jerzym Sosnowskim von Nałęcz.

- Czy oprócz tego, że Sosnowskiemu udało się utkać szpiegowską siatkę z uwiedzionych przez niego pięknych niemieckich arystokratek, żon wysokich oficerów Reichswehry czy urzędniczek Rzeszy zatrudnionych na newralgicznych stanowiskach dostrzegł Pan jakieś analogie jego tragicznych losów z własnymi doświadczeniami?

- Rzeczywiście. Jest szereg elementów zbieżnych w historii naszych pobytów na planecie Ziemia. Nawet prawie zgadza się ilość osób podlegających wymianie. W przypadku Sosnowskiego to była pierwsza tak wielka wymiana - największa do czasu mojej. W moim przypadku na moście Glienicke w Berlinie odzyskało wolność w sumie dwadzieścia dziewięć osób, a w przypadku Sosnowskiego w wymianie uczestniczyło 21 osób (12 Polaków odsiadujących wyroki w niemieckich więzieniach i 9 niemieckich szpiegów skazanych w Polsce). Inna zbieżność to moje wyniki pracy wywiadowczej, za które zostałem w USA skazany na dożywocie. Na wymianę czekałem w więzieniu przez 4 lata, bez 17



dni. Po wymianie i powrocie do kraju również byłem przez długi czas inwigilowany, ale, w odróżnieniu od majora Sosnowskiego, mogłem dalej pracować i w końcu powróciłem, na pewien czas, do życia bez inwigilacji. Odpowiadając wprost na pańskie pytanie – tak, były pomiędzy naszymi losami analogie. Na szczęście ja nie skończyłem tak tragicznie niż major i dzięki temu możemy teraz spokojnie rozmawiać.

Pragnę podkreślić, że pisząc prawdę nie mam w planie walki z dotychczas dosyć powszechnie głoszonymi teoriami. Mówię teoriami, bo szereg prezentowanych dotąd opracowań nie miało za wiele wspólnego z faktami historycznymi. Krótko mówiąc pragnę tylko przybliżyć zainteresowanym coś tak prozaicznego jak prawda.

- Po wymianie Sosnowski „w nagrodę” za swoje nietuzinkowe osiągnięcia trafił w Polsce za kratki. Można odnieść wrażenie, że chyba nawet nie próbowano weryfikować informacji, które zdobył w Niemczech.

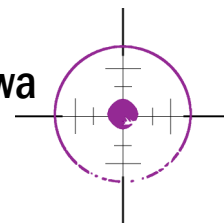
- Wiadomości dostarczane przez majora były ogromnie cenione przez marszałka Piłsudskiego, a po jego przedwczesnej śmierci, dla nowo miłościwie w Polsce „panujących” okazały się być nagle niewygodne. Jest niezaprzeczalnym faktem, że przez 17 miesięcy bez formalnego oskarżenia był przetrzymywany w prywatnym więzieniu „dwójki”. Udało mu się jednak przemycić adresowany do ojca gryps z 47 załącznikami. Ojciec dotarł z tym do samego Rydza marszałek Edward Śmigły- Rydz przyp. M.Ł.), a jego adwokat, Zygmunt Hofmokl-Ostrowski (ojciec) do Ministerstwa Sprawiedliwości. Po zapoznaniu się ze sprawą Rydz się wściekł. Wezwał kierownictwo Oddziału II. Walił pięścią w stół, a Pełczyński (Tadeusz Pełczyński przyp. M.Ł.) ów-

czesny szef polskiego wywiadu płakał jak dziecko - taki to był bohater.

Krótko potem, w końcu 1938 roku, Rydz powołał komisję do oceny całokształtu pracy Oddziału II. Przewodniczącym był generał Tadeusz Kutrzeba. Komisja ogłosiła raport, o ile pamiętam na początku lutego 1939 roku, w którym nie zostawiła suchej nitki na tej instytucji. Szereg oficerów zostało wówczas usuniętych, wielu przesuniętych. Ilu zapewniono miękkie lądowanie? Do końca nie wiadomo. Wystarczy wspomnieć, że ówczesny minister Spraw Zagranicznych II RP Józef Beck, który był uprzednio oficerem „dwójki” na kierunku skandynawskim jednemu z nich (Adamowi Świtkowskiemu) załatwił posadę konsula w Chorwacji. W roku 1940 zwolnił go dopiero Sikorski.

Chciałem zdobyć kopię orzeczenia komisji Kutrzeby, ale Centralne Archiwum Wojskowe odpowiada mi, że go nie mają. Chciałbym sam odbyć kwerendę ale instytucja ta jest, jak rozumiem, w remoncie. Przewidywany koniec prac to podobno rok 2015 roku. Jednocześnie słyszę, że niektórym badaczom, pomimo remontu, udaje się jednak coś od nich wydobyć. Mój jedyny sukces w zmaganiach z tym archiwum to pismo Żychonia z 1930 roku zwracające uwagę, aby oficerowie udający się na spotkanie operacyjne w trudnym terenie (na przykład zagranicą) nie zabierali ze sobą tajnej dokumentacji. Pismo powstało w związku z tzw sprawą komisarza Biedrzyńskiego. Co zaskakuje, że trzeba było aż 12 lat wolnej Polski aby wprowadzić w Oddziale II tak przecież podstawowy kanon konspiracji.

Przykra prawda jest taka, że w tej jakoby poważnej instytucji wywiadowczej, jaką była przedwojenna „dwójka” w codziennej pracy często brakowało przestrzegania zasad czy procedur konspiracji, a to przecież warunek sine qua non sprawnego funkcjonowania każdej tajnej organizacji. Ale ja raport gen Kutrzeby i tak znajdę, ale gdzie indziej.



Gdzie? W innych archiwach na świecie. Jak polski urząd stroni od wykazania nawet drobnych oznak pomocy w moich kwerendach to sam sobie pomogę. Obiecałem to ich przedstawicielowi.

- Komu? Archiwistom z Centralnego Archiwum Wojskowego im. mjr. Bolesława Waligóry?

- Tak. On przed wojną był szefem archiwum wojskowego. Pionierem polskiej archiwistyki wojskowej. Ale jak usłyszał, że Rusczy zaatakowali to postawił policjanta państwowego przed drzwiami archiwum i przez Rumunię przedostał się do Londynu. Długo nie żył. W roku 1940 zabiła go niemiecka bomba, która eksplodowała w okolicy, w której się znajdował. Nie wszystko o tej postaci wiem, ale zostawić całe archiwum przeciwnikowi, w tym operacyjne akta Oddziału II, to jest rzeczywiście pionierskie osiągnięcie... A teraz imię tego pioniera nosi tak pieczołowicie remontowane (przynajmniej ja tak jestem informowany), Centralne Archiwum Wojskowe.

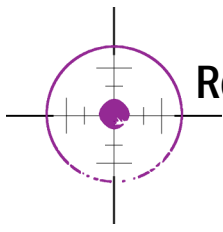
- Tu mała dygresja. Panu też zarzucano brak należytego zachowania zasad konspiracji podczas pracy w Stanach Zjednoczonych. Na przykład, że wiedząc, że jest Pan śledzony przez oficerów FBI nie próbował Pan zgubić „ogona”, a nawet dawał Pan do zrozumienia, że doskonale o tym wie, że jest Pan obserwowany.

- Oczywiście można zatrzymać się przed szybą wystawową i w jej odbiciu obserwować śledzących agentów federalnych. Tyle tylko, że to się sprawdza wyłącznie w filmach. Zresztą oni się z tym specjalnie nie kryli. Było na przykład tak. Siedzę sobie spokojnie na lotnisku w Los Angeles. Czekam na lot do

Seattle, a tu podchodzi dwóch oficerów FBI. Przystają się i nawiązują rozmowę. To co? Ja może mam powiedzieć – przepraszam Panowie, ale zgodnie z tym jak mnie szkolono, zmuszony jestem się przesiąść? Naturalność w takich sytuacjach to podstawa. Ale cóż, w krytyce najczęściej do powiedzenia mają zwykle ci, którzy nigdy tam nie byli, a także niewiele, o ile w ogóle, osiągnęli w tego typu pracy. Oto kolejny przykład: w pewnym momencie zmienił się naczelnik wydziału do którego byłem przypisany. Mówi mi - wiesz w tym rejonie jak idziesz to powinieneś zachowywać się tak i tak. Pytam - byłeś tam? Nie. Tak podejrzewałem, bo akurat w tym konkretnym miejscu nie chodzi się pieszo, nie ma tam nawet chodników, tylko jeździ się samochodami.

- Wróćmy do rotmistrza Sosnowskiego. Dlaczego, Pana zdaniem, uznano jego informacje o tak dalece zaawansowanej współpracy wojskowej weimarskich Niemiec i Rosji Sowieckiej za niewiarygodne?

- Po pierwsze: podobnie jak to było w moim przypadku - jak ktoś nie rozumie istoty zdobytych materiałów to zwykle jest przekonany, że muszą być inspirowane. Po drugie: materiały, które przekazał Sosnowski miały charakter strategiczny, a to było niewygodne. Rotmistrz ostrzegał przed potężnym militarnym zagrożeniem ze strony Niemiec i o ich długotrwałej tajnej współpracy wojskowej z Sowietami. Posłuchanie majora oznaczało gwałtowną zmianę planów na wypadek wojny i radykalne zwiększenie wydatków na zbrojenia. Po trzecie: trzeba było zdecydować się na wybór mniejszego zła. Marszałek Piłsudski jasno mawiał, że nie wolno nigdy dopuścić do sytuacji jednoczesnej napaści naszych dwóch wrogów.



Nadmienimy, że był to moment względnie dobrych relacji polsko- niemieckich. Dlaczego tego tropu odkrytego przez Sosnowskiego nie pociągnięto? Nie można przecież żyć z permanentnym zagrożeniem z dwóch stron i to ze strony obu wielkich europejskich potęg - jednej industrialnej, drugiej ludnościowej. Zresztą warto wspomnieć, że nie tylko Niemcy skorzystali na tej współpracy. Przy okazji Rosjanie dostali zastrzyk nowoczesnej technologii i nauczyli się wielu rzeczy. Nic dziwnego, że w czasie wojny na froncie wschodnim pojawiło się po ich stronie tyle groźnych „zabawek”.

- Dlaczego jednak nie wyciągnięto z tych nader niepokojących informacji żadnych wniosków?

- Cóż. Zabrakło Marszałka. W 1934 roku Piłsudski zaproponował Francji wojnę prewencyjną z Niemcami. I co? Nasz wielki sojusznik Francja stanowczo odrzuciła ten plan. Marszałek chciał od nich tylko zapewnienia, że w wypadku, gdy my uderzymy np na Prusy Wschodnie, a w odpowiedzi Niemcy zaatakowałyby polskie siły na Pomorzu i na Śląsku to Francuzi uderzą od swojej strony.

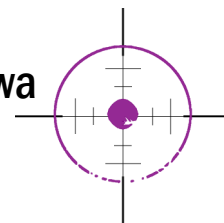
- Czy otoczenie Marszałka popierało wojnę prewencyjną z Niemcami ? Mielіśmy wtedy półtoramilionowa armię, a armia niemiecka dopiero się odradzała zresztą w tajemnicy - na sowieckich poligonach.

- Marszałek musiał swych współpracowników przekonywać. Do Józefa Becka mówił: dziecko, możemy z jednym walczyć, ale nie z dwoma na raz. Ale niestety w kręgach decyzyjnych informacje pozyskane przez rotmistrza/majora Sosnowskiego uznawano za przesadzone lub inspirowane przez Niemców. Ja często powtarzam, że w owym czasie

ministrem Spraw Zagranicznych RP była osoba o nazwisku Beck, ale na imię miała Jadwiga. Żona ministra Józefa Becka, córka prawnika z Lublina, która niestety miała na niego destrukcyjny wpływ. W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, jak tylko Beck był w Polsce to uciekał na weekendy do Spały. Tam szukał świętego spokoju. Zresztą Jadwiga Beckowa napisała książkę pod znamienym tytułem „Byłam eminencją”. Można ją przeczytać i rychło dojść do wniosku, że konfabuluje, a niekiedy zwyczajnie kłamie. To widać bardzo wyraźnie na przykład w zestawieniu z dokumentami i pamiętnikami wspaniałego polskiego dyplomaty, wiceministra Spraw Zagranicznych RP dr. Alfreda Wysockiego. O ile się nie mylę to w archiwum Ossolineum jest ponad 2 tysiące stron jego wspomnień.

- Może gdyby zaufano informacjom rotmistrza/majora Sosnowskiego uderzenie prewencyjne na Niemcy mogłyby zmienić losy historii, a tak jak mawiają Rosjanie: chcieliśmy dobrze, a wyszło tak jak zwykle?

- Rotmistrz dostarczył bezcenne i kluczowe informacje o kolejnych etapach rozbudowy niemieckich sił zbrojnych. Wynikało z nich jasno, że potrzebowali na to 5 lat. Dlatego zacząłem zastanawiać się przede wszystkim nad odpowiedzialnością naszego pionu politycznego. Czesi, zdradzeni w Monachium przez wiarołomnych sojuszników – Anglię i Francję, które to kraje łudziły się, że za tę cenę ocalą pokój w Europie i zaspokoją roszczenia terytorialne Hitlera, choć wściekli poddali się temu dyktatowi i złożyli broń. Potem ich przemysł przez całą wojnę produkował i wzmacniał potencjał zbrojeniowy Trzeciej Rzeszy. Teraz są w NATO, w Unii Europejskiej i nikt im nie wypomina, że wspierali nazistów. Podobnie jest z Rumunami czy Węgrami,



których dywizje walczyły na froncie wschodnim. A my stale musimy bić się ze wszystkimi wokół, być tym niezłomnym symbolem, co podczas ostatniej wojny skończyło się dla nas tragicznie - milionami zabitych obywateli Polski, ruiną infrastruktury i substancji materialnej naszego państwa.

Tak więc na tej mojej wczesnej emeryturze zacząłem się zastanawiać jak to jest, że wszystko żeśmy wiedzieli najlepiej, a po dwóch tygodniach realnej wojny mogliśmy tylko zastanawiać się, w którą stronę uciekać. Kiedy 3 września 1939 r. Francja i Anglia wypowiedziały Niemcom wojnę to z radości niemal tańczono na ulicach Warszawy. W Hamburgu na dworcu kolejowym personel naszej ambasady i konsulatów ewakuowany do Dani wiwatował na widok brytyjskich bombowców. Tyle tylko, że ich załogi zbombardowały miasto nie bombami tylko ulotkami.

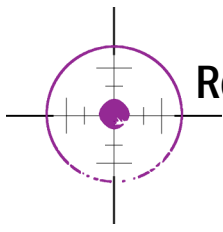
Mnie interesuje to jaka była wtedy analiza sytuacji przez tych prominentów, którzy podejmowali kluczowe decyzje w kwestii przyszłych losów narodu i państwa, a potem po prostu uciekli; a naród został sam... I tu lektura niebywałych wręcz materiałów archiwalnych, w których posiadanie wszedłem potęguje mój ból. Sprawdziło się niestety proroctwo Marszałka, który powtarzał Beckowi: - jak nas tych dwóch wielkich napadnie to ostatni bój stoczymy na szable pod Grobem Nieznanego Żołnierza. I tak, choć symbolicznie, się stało.

-W „Damie z pieskiem” opisuje Pan losy zwerbowanej przez Dwójkę hrabiny Oktawii Wielopolskiej. Dlaczego do roli agentki wybrano tę zmysłową i piękną kobietę? Może liczone na to, że uwodząc notabli Trzeciej Rzeszy osiągnie imponujące rezultaty podobnie jak wcześniej Sosnowski, który oczarował i rozkochał w sobie najpiękniejsze damy weimarskich Niemiec, że zdobędzie równie cenne informacje wywiadowcze i stanie się polską Matą Hari?

- W przypadku „Damy z pieskiem” zależało mi na tym, żeby nie powstał kolejny piękny polski mit i symbol, by nie wykreowano porównania do Maty Hari. W Oddziale II postawiono na jej urodę, zniewalający wdzięk i swobodę obyczajową, żeby nie powiedzieć rozwiąłość. I co? Nic z tego nie wyszło. Hrabina okazała się być wątpliwym źródłem informacji, bo jej zainteresowania ograniczały się jedynie do zaspokojonych wszelkiego rodzaju nawet najbardziej wyrafinowanych żądz erotycznych i zdobywaniu pieniędzy na podróże do Cannes, żeby spotykać się z matką. Na rozprawie pytana przez sędziego dlaczego mąż tolerował jej romanse odpowiedziała, że robił dokładnie to czego sobie życzyła, bo nie chciał, aby z jakiegoś powodu była zasmucona.

Jak wchodziłem na różne portale i szukałem wiedzy o niej, a szperając na przykład w „Gońcu Częstochowskim”, znalazłem tylko tyle, że ponoć wsiadła do pociągu z Warszawy do Paryża, w Berlinie dosiadł się do niej ambasador Persji, który zresztą finansował całą tę podróż i zaraz potem miała zostać aresztowana. Dostała w Niemczech potężny wyrok i zginęła prawdopodobnie w Auschwitzu.

I znowu mi się poszczęściło. Dotarłem do niemieckich dokumentów, które po wojnie przejęli Amerykanie i trzymali w Berlin Documents Center. Ja pozyskałem je od strony niemieckiej. Okazało się na przykład, że hrabinę aresztowano nie tuż za Berlinem, ale pomiędzy Hanowerem a miastem Hamm. Generalnie w książce chciałem po prostu pokazać głupotę niektórych oficerów Oddziału II, którzy inwestowali w nią, bo była piękną kobietą, o wielkim nazwisku, a jej ojciec przyjaźnił się z przychylnie nastawionym do Polski ambasadorem Niemiec, który niestety przedwcześnie zmarł. Gdyby hrabina była osobą odpowiedzialną to istniały szanse na powodzenie tej operacji. Jednak już po pierwszych jej przedsięwzięciach stało się jasne, że ona



nikogo dla polskiego wywiadu nie pozyska. Zresztą Niemcy dobrze wiedzieli, że była także zarejestrowana przez wywiad sowiecki. Po prostu „podłączała się” wszędzie tam, gdzie płacili.

A tak przy okazji – jej losy, to wyjątkowo barwna historia idealna na scenariusz filmu fabularnego. Jest w niej wszystko; niezwyklej urody kobieta, arystokratka, bujne życie towarzysko-erotyczne, wspaniałe plenery Monaco, Cannes i Paryża, są nazistowskie Niemcy, a w tle akcja i dramat - bezwzględna walka wywiadów i tragiczny finał, proces, więzienie i śmierć w obozie koncentracyjnym.

W przypadku tejże książki zdarzyła mi się też pewna przedziwna sytuacja. Otóż w jednej z recenzji „Damy z pieskiem” jakaś pani napisała, że do tej opowieści należy podchodzić nad wyraz ostrożnie, bo ona googlowała i nic na ten temat nie znalazła. Czyli jak nie ma czegoś w googlu to znaczy, że nie istnieje. Uznała więc, że może to być przejaw propagandy komunistycznej lub nazistowskiej. Można się załamać, tej pani nawet dokumenty nie przekonały. Przyznam, że ja też najpierw googlowałem i niewiele znalazłem i dlatego z uporem poszukiwałem w archiwach aż wreszcie dotarłem do materiałów źródłowych. Pani od googlowania potwierdza tylko pewną teorię jednego z moich byłych szefów, który powtarzał często, że w Polsce nie jest prawdą że, natomiast prawdą jest jakoby.

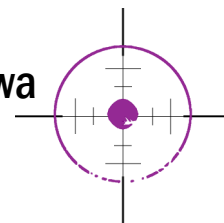
- Skąd tytuł „Dama z pieskiem”? Natychmiast nasuwa się skojarzenie z damą z łasiczką czy jak chcą inni z gronostajem?

- Dama z pieskiem to słynny, wspaniały portret Oktawii Wielopolskiej pędzła Jana Rudnickiego, który wisiał w Zachęcie. Niestety nie udało się nam go odszukać. Może jest gdzieś w prywatnych zbiorach?

- Pewnie to dla Pana już zamknięty rozdział, ale porozmawiajmy teraz o Pańskich osiągnięciach wywiadowczych w Stanach Zjednoczonych. W jednej z ostatnio obronionych prac naukowych poświęconych wywiadowi zagranicznemu KGB, w przypisach, gdzie wymieniono najbardziej spektakularne sukcesy tej służby w większości to materiały, które Panu dostarczył Bell. Jak odbierał Pan zarzuty, że to wszystko, co Pan pozyskał trafiało wprost do Moskwy i tylko Sowietom na tym skorzystali wzmacniając tym samym komunistyczne imperium?

- Po pierwsze: ja nie miałem żadnego kontaktu ani ze Związkiem Sowieckim, ani tym bardziej z oficerami jego służb. Jestem Polakiem. Byłem oficerem polskiego wywiadu działającym poza granicami kraju bez dyplomatycznego immunitetu. Zostałem ujęty i skazany na dożywocie, a wszystkie zdobyte materiały przekazywałem wyłącznie do kraju.

Zapewniam pana, że w żadnym okienku pocztowym w wywiadzie nie pracowałem, kopert nie adresowałem, ani nie pakowałem ich zawartości. Z tego, czego się potem dowiedziałem wynika jasno, że co pozyskałem sprzedano Rosjanom za jakieś niezwykle pieniądze. Ja widziałem tylko listy generała Wojciecha Jaruzelskiego jako Ministra Obrony w tej sprawie. Moi przełożeni wysyłali te dokumenty najpierw do MON, do biura analiz po to by sprecyzować czego jeszcze chcieliby się dowiedzieć w konkretnym temacie. Tego typu ustalenie pozwoliłoby lepiej mnie zadaniować. Na monity nie odpowiadali. Tłumaczyli to zbyt skomplikowaną materią, którą wciąż analizują i studiują. Oni po prostu nic z tego nie rozumieli. To był taki stopień zaawansowania, że nie czując się kompetentny



w sprawach najnowszych technologii radarowych w pewnym momencie poprosiłem żeby przystali do mnie do Kalifornii w charakterze konsultanta jakiegoś specjalistę od radarów. Funkcjonowałyby pod przykrywką serwisanta, bo przecież sprzedawałem tam obrabiarki.

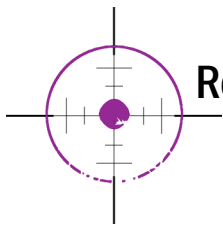
Jestem z wykształcenia prawnikiem. Nie jestem próżnym facetem i chętnie przyznam, że mogę się wprawdzie na wielu rzeczach znać, ale tylko do pewnego etapu. Centrala podjęła taką próbę. Znaleźli inżyniera z Rawaru, specjalistę, który na szczęście znał angielski. Przekazali mu uzyskane przeze mnie dokumenty w taki sposób, żeby nie był w stanie zorientować się o źródle ich pochodzenia. Stworzyli warunki, nie wiem nawet gdzie, żeby spokojnie poczytał. Po trzech dniach gość im powiedział: - szanowni panowie, ja rezygnuję. To jest dla mnie za wysoka półka. Mam do tego faceta ogromny szacunek za to, że nie udawał. Tracił placówkę w Kalifornii, ale wybrał uczciwość. Tak to było. No, ale jak pan dzisiaj poczyta przeróżnych mądrali którzy twierdzą, że to Amerykanie coś tam specjalnie lipnego nam podrzucali ... Nawet nie chce mi się odpowiadać. Nie upadłem tak nisko żeby dyskutować z gronem ludzi zgorzkniałych, którzy nagłe zdali sobie sprawę, że nic albo niewiele w życiu zawodowym osiągnęli.

- Rozpowszechniano także pogłoski, że była to swoista forma sabotażu ze strony amerykańskiej, bo jakoby na przykład skonstruowane przez Sowietów na podstawie zdobytych przez Pana dokumentacji technicznych rakiety były, podkreślam, ponoć niesprawne, a nawet rozpadały się po stracie. Może zadziałała tu teoria Pana szefa? Prawdą jest, że jakoby?

- No właśnie. Zawsze wydawało mi się, że jest jakaś granica debilizmu. Okazuje się, że niekoniecznie. Przecież Amerykanie nie podrzucaliby wtedy dokumentacji o radarach stosowanych do dzisiaj na niewykrywalnych samolotach w technologii Stealth, takich jak na przykład bombowiec B2. Niestety te rezonerstwo jest jednak tutaj szeroko rozwinięte. Każdy uwielbia mówić na tematy, o których nic nie wie. Ja się nie wtrącam, gdy ktoś mówi o jakiś tam swoich wybitnych osiągnięciach. Zawsze mówię skup się wpierw człowieku na sobie, a potem ewentualnie opowiadaj o innych. Wciąż nie mogę przestać podziwiać tych, którzy nic nie wiedzą, a kiedy tylko mają szansę po staropolsku „dokopać” to nagle dostają olśnienia i już wiedzą wszystko. Żałosne towarzystwo wzajemnej adoracji.

- Pana adwersarze często sięgają po argument, że właściwie nie był Pan pełnoprawnym oficerem wywiadu. Nie ukończył Pan nawet szkoły wywiadu w Kiejkutach...

- To stara śpiewka nieudaczników. Ja przeszedłem indywidualne szkolenie. Po pierwsze: właśnie dlatego mogłem w Stanach tak długo przetrwać, bo jak Pan dobrze wie każda ucieczka na stronę przeciwną kogoś z danego rocznika kończyła się odwoływaniem do kraju wszystkich jego rocznikowych kolegów z zagranicy. Po drugie: jeśli przyjąć, że każdy kto przeszedł tę szkółkę będzie przynosił tony materiałów wywiadowczych to wystarczyłoby przecież przeszkolić, koniecznie w tej już mitologicznej szkółce, tysiące obywateli abyśmy byli zasypani cennymi informacjami. To są takie infantylne wypowiedzi ludzi, którzy próbują się podbudowywać. Im mniej który zrobił, tym głośniej trąbi. Amerykanie noszą takie podkoszulki z napisem: - „ Im bardziej



się starzeję tym lepszy byłem poprzednio”. No i w ten właśnie sposób podbijają sobie bębenki. Ja wyznaję zasadę, że wypowiadam się tylko na tematy, na których się znam.

- Dla wielu osób „Zacharski” to hasło, a „Olin” to odzew. To oczywiście uproszczenie, bo w kręgu zainteresowania wywiadu były także inne osoby takie jak choćby „K” czy „M”. Spytałem jednak wprost o Józefa Oleksego, który według waszych ustaleń był zarejestrowany w Moskwie jako sowieckorosyjski agent czy też kontakt operacyjny o kryptonimie „Olin”. On wciąż powtarza jak mantrę, że była to prowokacja, że Pan i Pana przełożeni szli na pasku Milczanowskiego, że chodziło o reelekcję prezydenta Lecha Wałęsy i, że nie było żadnej afery „Olina” tylko była afera Milczanowskiego.

- To są głównie żalosalne inwektywy. Osoba ta w różnych programach telewizyjnych i wywiadach prasowych wyzywała mnie i moich kolegów od postkomuchów czy ubeków. To jedyna, jak sądzę, forma obrony na jaką wpadł w końcu, co by nie mówić, były ważny dostojnik PZPRu. Pan wybaczy, ten poziom dyskusji jest mi obcy.

- Rozumiem, że Józef Oleksy od kołuski był Europejczykiem?

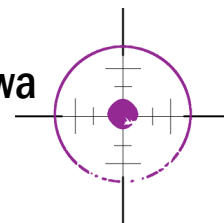
- Powiedzmy że...jest byłym dostojnikiem państwowym. Nie mnie to oceniać czy i od kiedy czuł się Europejczykiem.

- Od jednego z wysokich oficerów wywiadu usłyszałem, że tak zwana afera „Olina” to była gra pod Pańskie lampasy, generalskie szlify.

- Tymi lampasami to ja sam byłem zaskoczony. Takich wynurzeń naprawdę godnych piaskownicy czy cyrku w budowie nie chcę i nie będę komentować.

- Co przesądziło o nazwijmy to Pańskiej emigracji? Czy była to Pańska autonomiczna decyzja czy konsekwencja propozycji nie do odrzucenia ze strony Zbigniewa Siemiatkowskiego, który w zamian za rezygnację z jak to określił ataków na prezydenta Kwaśniewskiego zaproponował Panu zwolnienie na własną prośbę, a nie dla dobra służby, natychmiastowy wyjazd z Polski bez żadnych konsekwencji, a na koniec poradził Panu, co wydaje się być niesłychane, poszukanie pracy w wywiadzie innego kraju?

- Pół na pół. Powiem tak: decyzja o wyjeździe była słuszna. Niczego nie żałuję. Potwierdzenie tego przyszło po kilku miesiącach. Wszystko co do tej pory w tej sprawie chciałem ujawnić napisałem w „Rosyjskiej ruletce”, także i to, że usłyszałem wówczas, chyba zdarzając się pierwszy raz w świecie, zachętę ze strony szefa MSW wobec wysokiego oficera wywiadu do podjęcia pracy w strukturach organizacji wywiadowczej innego państwa. Jak pan widzi w Polsce wszystko jest możliwe. Krótko po moim wyjeździe drobne zmiany kadrowe w strukturach ówczesnie rządzących spowodowały, że nawet i ta ustna umowa utraciła ważność. Wie pan, układać to się można, ale z ludźmi honoru, a jak takich braknie to trzeba wybierać inną opcję. Ja ją wybrałem. I tyle. Bez dalszych szczegółów.



- Jak Pan wspomina w „Rosyjskiej ruletce” Zbigniew Siemiątkowski miał zasugerować żeby wyjechał Pan do „S”. Pan pomyślał wtedy - a więc wie. Wciąż jednak nie ujawnia Pan w jakim kraju mieszka.

- Ujmijmy to tak. Mieszkam we własnym domu. I to jest w polskim języku pojęcie dosyć szerokie. Zawiera ono zarówno nieruchomości, jak i samopoczucie. Żyję w bardzo godnym kraju. Zachód, który, według obiegowych teorii, powinien mnie nienawidzić, a podobno i tak niby było, jakoś nie wyzywał mnie od postkomuchów. Tak się to dziwnie złożyło, że właśnie ten Zachód pokazał co znaczy klasa i podał mi rękę. W Polsce istniało niepisane porozumienie, które było, jak się okazało, szalenie krótkoterminowe. Niektórzy z obywateli kraju mojego urodzenia bywają niekiedy, no powiedzmy, specyficzni.

- Czy utrzymuje Pan kontakty z Andrzejem Milczanowskim, który staje zawsze murem za Panem?

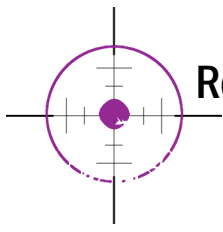
- Dzisiaj jest to przede wszystkim łączność internetowa, która pozwala nam na stały kontakt. Rozmawiamy średnio raz w tygodniu po godzinie. Również spotykamy się niekiedy. Dyskutujemy. On, tak jak ja, niczego nie żałuje. Wprost przeciwnie. Niedawno byłem nad Bałtykiem w niemieckiej części wybrzeża. Przyjechał do mnie. Cały dzień siedzieliśmy nad morzem rozmawiając. Po prostu jesteśmy przyjaciółmi.

- Ś.P. generał Sławomir Petelicki twórca i pierwszy dowódca jednostki GROM po przeczytaniu „Rosyjskiej ruletki” nie krył zaskoczenia stopniem aktywności i skalą operacji rosyjskiego wywiadu w naszym

kraju i po analizie Pana losów zmienił diametralnie opinię o Panu. Z szacunkiem mówił o Pana osiągnięciach, a zwłaszcza o nieugiętej postawie w wyjątkowo ciężkim więzieniu i o stanowczej odmowie współpracy z amerykańskimi służbami.

- Sławek znalazł się jako prawdziwy człowiek honoru. On nie znał mojej sprawy, bo znać jej nie mógł. Był pod wpływem pewnego człowieka, który mu bzdury opowiadał. Bo taka niestety jest Polska. Polak im mniej wie, tym więcej mówi. Sławek pomylił się po drodze, ale znakomicie się zachował. Tak jak mi obiecał, w pierwszym wywiadzie prasowym przeprosił mnie, a potem znalazłem się na jego liście kontaktowej. Jak Pan wie miał zwyczaj pisać sms-y o każdej porze dnia i nocy. *Chapeau bas!*

Ostatnio objawił się nowy specjalista, który jako pisarz nieco zmienił imię i nazwisko, i ma szalenie dużo do powiedzenia na mój temat, a stan jego wiedzy w tym temacie jest zerowy. Zapewniam Pana, że ja zdecydowanie więcej wiem na jego temat, ale milczę, bo istnieją dla mnie pewne zasady kultury. On ich nie przestrzega, ale to jego problem. Te jego występy przed kamerą, gaworzenie po ojcowsku w przydymionych pomieszczeniach, w półcieniach, w fornalskich czapeczkach i nieustające wygłaszanie bzdur...Wszystko to mnie po prostu śmieszy. Przykre, że w Polsce wszystko można sprzedać. Każdą ciemnotę wcisnąć. Moi przyjaciele, którzy byli wielkimi postaciami naszego wywiadu pytają tylko, a cóż on takiego osiągnął? Ja się wypowiadam o sprawach oraz ludziach, o których coś wiem. Trzeba mieć szacunek dla postaci takich jak Sławek, ludzi honoru. Tylko tyle mogę panu powiedzieć.



- A może po prostu nie mówi Pan tego co wie tylko wie co mówi?

- Dokładnie tak. Ale zapewniam Pana, że ten osobnik nie zna w ogóle moich spraw. Gdyby na ten temat wypowiadał się generał Bogdan Libera czy generał Henryk Jasik - to proszę przyjmować to co mówią za dobrą monetę. Oni wiedzą doskonale co robiłem.

- A ci inni, którzy tyle wiedzą choć nic nie-wiedzą? Może to jakaś forma odreagowania, pozbycia się kompleksów?

- Nie potrafię odpowiedzieć co tymi ludźmi powoduje. Potworzyły się jakieś przedziwne obozy frustratów. A ten kolega, gdyby opowiadał o swoich osobistych, rodzinnych osiągnięciach, to ja bym to zrozumiał, miałby wiadomości z pierwszej ręki i nawet interesujące dla ogółu Polaków. Z jakiegoś powodu skrzętnie ten temat omija. Ktoś mnie ostatnio zapytał dlaczego w tej jego pierwszej książce, którą napisał nagle sześć stron pojawia się o mnie? Z fabuły do niczego to nie pasuje. Nie mam pojęcia - czy było to na zamówienie, czy jakiś odruch frustracji?

- „Rosyjska ruletka” – ów tytuł Pana książki. Czy nadal jest adekwatny tak jak wtedy? Czy Pana zdaniem wciąż się obraca i jak szybko? Na co obstawia się teraz? Na czarne, na czerwone, a może gra się va bank na każdym stole?

- Ja wyjechałem z Polski 18 lat temu więc o obecnej sytuacji niezbyt dużo wiem. Ale odpowiem panu tak. Są na świecie dwa wywiady globalne - rosyjski i amerykański. Nie ma więc takiej sytuacji, że Rosjanie „nie widzą” Polski i nie chcą wie-

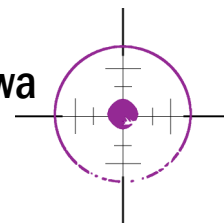
dzieć co się tu dzieje. Wywiad globalny interesuje się i chce wiedzieć wszystko i o wszystkich. Potwierdza to ostatnia afera z NSA ujawniająca globalną skalę inwigilacji ze strony tej agencji. Nie ma taryfy ulgowej nawet dla szefów rządów sojusznicznych państw. Obowiązuje żelazna zasada, wykuta ongiś przez Brytyjczyków - nie ma wrogów ani przyjaciół są tylko i wyłącznie interesy.

- Czy po wyjeździe z Polski ktoś z naszego wywiadu zwracał się do Pana z propozycją konsultacji, doradztwa, jakiegoś analitycznego opracowania? Czy ktoś chciał skorzystać z Pana doświadczenia?

- Nie, ale gdyby nawet padła taka propozycja - nie jestem zainteresowany. Nie szukam kontaktów. Jestem passe. Staram się tylko pisać książki, w miarę możliwości ciekawe. Napewno prawdziwe. Tym bardziej, że udało mi się dotrzeć do niewiarygodnych wręcz dokumentów.

- Czy z ich lektury oraz tych materiałów, których Pan jeszcze nie przeanalizował do końca można wyciągnąć jakieś wnioski przydatne dla współczesnych decydentów?

- To, co robię przede wszystkim powinno być zachętą dla historyków, że warto pisać prawdę, odnajdywać nieznanne dokumenty i opierać się na nich, a nie skłaniać się czasami ku bajkopisarstwu. Chodzi mi o to, żeby nie zaszczepiać historii, nie urażając naszego wielkiego pisarza Stanisława Le-ma, wirusem lewizmu. Rotmistrzowi/majorowi Sosnowskiemu całkowicie bez powodu nie uwierzono. I jak tu z taką chorobą walczyć? Sądzę, że tylko pisząc prawdę o tamtych czasach w oparciu



o dokumenty źródłowe. Może ktoś w końcu coś zrozumie. A poza tym mnie to zwyczajnie bawi. Jak ktoś kto jest emerytem chce utrzymać umysł w stanie najwyższej gotowości to musi stawiać sobie wyzwania. Ja właśnie próbuję to robić.

- Ale chyba nie traktuje Pan swojej pasji i pisarstwa jako formy psychoterapii ?

- Nic podobnego. Wie pan jedyne, co mnie bolało jak emigrowałem 18 lat temu z Polski? To nie był sam fakt, że wyjeżdżam ale to, że służyłem dla kraju i siedziałem za Polskę, którą teraz muszę opuścić. To był jedyny dylemat, który nie opuszczał mnie przez jakiś czas, ale, na szczęście, to mi szybko przeszło, tym bardziej, że dzisiaj nie ma praktycznie granic, mamy zjednoczoną Europę, można swobodnie podróżować. Każdy z nas żyje krótko na tej planecie i stąd chcę ten czas wykorzystać produktywnie. Coś tam chyba jak dotąd osiągnąłem. Napisałem kilka książek. Będą następne. A to, co osiągnąłem ten czy inny z tych gentlemanów, którzy mnie wypychali z własnego kraju pomińmy milczeniem.

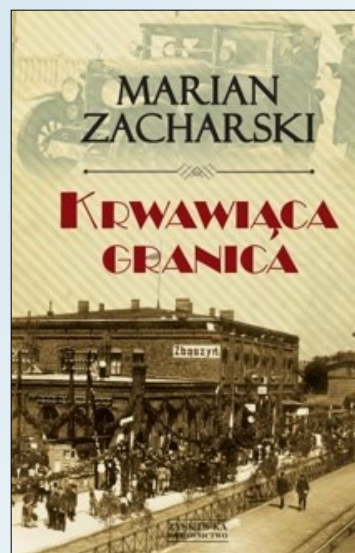
Chcę opisać – najlepiej, jak to tylko możliwe – prawdę o tamtych, dawno minionych czasach. I to mi wystarczy. Zawsze mam w pamięci rozmowę, jaką miałem na targach książki z księdzem profesorem Józefem Tischnerem. Super gość. Powiedział mi wtedy to, co wielokrotnie publicznie powtarzał, tak po góralsku, że są trzy prawdy: - prawda, cała prawda i gówno prawda. Staram się unikać tej trzeciej definicji prawdy jak ognia.

- Panie generale, ale przyzna Pan chyba, że bohaterowie Pana książek, ich historie, w połączeniu z Pana osobistymi losami przyprawione są szczyptą goryczy, mają jakiś wymiar tragiczny; może są nawet bolesną przestrogą?

- Ja nie piszę – cholera - książek radosnych! Chociaż poczucia humoru mi nie brakuje, ale w tych tematach inaczej się nie da. Historię trzeba kiedyś wreszcie zwyczajnie wyzerować. Ja zresztą nie piszę książek dla wszystkich. Pisanie dla wszystkich to tak jak pisanie dla nikogo. Moje książki czyta jakieś tam grono odbiorców, które interesuje się historią tamtego okresu i tego typu sprawami. Łudzę się, że może kiedyś ktoś jakieś konstruktywne wnioski z tej lekcji historii wyciągnie?

- Panie generale dziękuję serdecznie za rozmowę. 🙏

Biuletyn poleca



M. Zacharski,
Krwawiąca granica.
Kulisy wywiadu II RP,
Poznań 2014
ss. 696.

Walka informacyjna w służbie terrorystów. Cz. III

Nowoczesne działania terrorystyczne to połączenie czynnika militarnego, technologicznego, kontrolowanej i najczęściej rozstrzygającej przewadze informacyjnej, a także strukturze sieciowej. Potencjał informacyjny organizacji terrorystycznych przekłada się na ich możliwości bojowe, który decyduje jednak o sukcesie lub porażce. Jego wielkość i jakość zawsze stanowi podstawę skutecznego działania. Ataki terrorystyczne w XXI wieku są przykładem dysponowania przez strony atakujące znacznymi i wartościowymi zasobami informacyjnymi, co powinno stanowić podstawę ofensywnych i defensywnych działań kontrterrorystycznych i antyterrorystycznych podmiotów państwowych uczestniczących w walce z terroryzmem.

Potencjał informacyjny organizacji terrorystycznych tworzą zasoby informacyjne obiektów wytypowanych do ataku zarówno sektora państwowego, jak i prywatnego, a także systemy informacyjne kształtujące infrastrukturę informacyjną państwa (przedstawicielstw organizacji międzynarodowych znajdujących się na terytorium danego państwa). „Oznacza to, że potencjał informacyjny to wszelkie zasoby informacyjne (dane, informacje, wiedza), które tworzą infosferę określonego systemu działania (organizacji, instytucji – w tym organizacji terrorystycznej – przyp. autora). Ale także systemy informacyjne (informatyczne, telekomunikacyjne) niezbędne do efektywnego prowadzenia określonych, zamierzonych działań (stron konfliktu – przyp. autora).”¹

Organizacje terrorystyczne tworzą własne potencjały informacyjne, a analiza dotychczasowych ataków terrorystycznych, ich skali, stosowanych środków, metod i form pozwala na postawienie tezy, że potencjał ten jest wartościowy.

Następstwem analizy systemowej procesów informacyjnych na współczesnym polu walki organizacji terrorystycznych jest wprowadzenie stosunku wiedzy stron konfliktu: organizacje terrorystyczne – państwo, organizacje terrorystyczne – społeczeństwo, organizacje terrorystyczne – określone grupy zawodowe, organizacje terrorystyczne – media, organizacje terrorystyczne – służby specjalne, organizacje terrorystyczne – wyspecjalizowane podmioty do walki z terroryzmem, itd.

Walka informacyjna prowadzona przez organizacje terrorystyczne jest rozległa i wszechobecna, dlatego można wyróżnić walkę informacyjną:

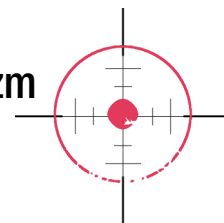
indywidualną, ukierunkowaną na: ściśle określonych członków organizacji, pozyskiwanie nowych członków, przygotowanie członków organizacji do samobójczych ataków, pozyskiwanie źródeł finansowania, pozyskiwanie wsparcia ideologicznego, pozyskiwanie osobowych źródeł informacji, przywódców państw wspierających terroryzm,

zespołową, ukierunkowaną na: wszystkich członków organizacji, opinię społeczną, wybrane grupy społeczne (np. społeczność islamska zamieszkująca państwa Europy Zachodniej), zorganizowane grupy przestępcze (wzajemne przenikanie się z organizacjami terrorystycznymi),

globalną, ukierunkowaną na wszystkie państwa, społeczność międzynarodową, gdzie nieprzewidywalność, co do czasu i miejsca, użytych środków, form i metod potęgują strach i ciągłe zagrożenie ze strony terrorystów. Skutkuje to także rozproszeniem sił i środków ze strony podmiotów zajmujących się walką z terroryzmem międzynarodowym.

W związku z powyższym można przyjąć, że²:

- istnienie rozległych obszarów walki informacyjnej jest niezmiernie ważne dla działalności prowadzonej przez organizacje terrorystyczne,



która jest ukierunkowana zarówno na członków organizacji, jak i otoczenie zewnętrzne (bliższe i dalsze),

- organizacje terrorystyczne, to podmioty państwowe, jak i pozapaństwowe. W pierwszym przypadku ich działalność ma ścisły związek z funkcją wewnętrzną i zewnętrzną państwa. Ich podstawowe zadanie to oddziaływanie na własne społeczeństwo, a także inne państwa, w tym społeczność międzynarodową. Natomiast podmioty pozapaństwowe mogą być narzędziem państw sponsorujących terroryzm, a najczęściej realizują własne cele strategiczne,
- istotą aktywności terrorystycznej w środowisku międzynarodowym jest kooperacja pozytywna (np. współpraca z zorganizowanymi grupami przestępczymi o charakterze transgranicznym, baza werbunkowa dla nowych członków organizacji terrorystycznych, wsparcie polityczne, finansowe, materiałowe określonych grup społecznych, a nawet narodów, współpraca z mediami). Na szczególną uwagę zasługuje kooperacja negatywna (ataki na wytypowane obiekty, gdzie najczęściej ofiarami są przypadkowi ludzie), która stanowi istotny element działalności organizacji terrorystycznych,
- jedną ze sfer oddziaływania organizacji terrorystycznych jest sfera informacyjna, a oddziaływania te są skierowane na informację i systemy informacyjne nie tylko przeciwnika (infrastrukturę określonego państwa, siły zbrojne, policję, żandarmerię, służby specjalne, linie lotnicze, kolej, metro, obiekty sportowe i turystyczne, przemysł wydobywczy – ropa naftowa i gaz, elektrownie jądrowe, teatry, szkoły itd.), ale także na członków własnej organizacji, zwolenników, bazę werbunkową, media, społeczność międzynarodową, itd.,
- systemem informacyjnego komunikowania,

jakimi dysponują organizacje terrorystyczne stanowią zbiór elementów procesu informacyjnego komunikowania oraz zachodzących między nimi relacji. Pozwalają one na propagowanie swoich ideologii i celów politycznych, pozyskiwanie zwolenników i nowych członków organizacji, utrzymywanie łączności w ramach organizacji, przesyłanie sygnałów, których treść jest znana określonemu odbiorcy, itd.

- system informacyjny to taki system działania, którego zadaniem jest: zdobywanie, gromadzenie, przetwarzanie, ochrona i dystrybucja informacji uprawnionemu odbiorcy, zgodnie z wymogami kierujących działalnością terrorystyczną w celu zaspokajania ich potrzeb informacyjnych,
- celem systemu informacyjnego obsługującego określony system informacji organizacji terrorystycznej jest stworzenie jej informacyjnych warunków efektywnego działania, jakim jest atak terrorystyczny,
- systemy informacyjne organizacji terrorystycznych, ukierunkowane są także na: członków własnej organizacji, zwolenników, bazę werbunkową, przeciwnika, społeczność międzynarodową, przeciwnika (sektorów państwowego i prywatnego), władze, polityków, służb specjalnych, wyspecjalizowanych podmiotów realizujących zadania w sferze walki z terroryzmem, media, które służą zmniejszaniu ilości, jakości i wartości informacji są w istocie systemami dezinformowania, manipulacji, indoktrynacji, propagandy. Celem tych działań jest degradacja wartości zasobów informacyjnych systemów działania m.in. przeciwnika,
- oddziaływanie zawarte w sferze informacyjnej mogą, zgodnie z prakseologią, przybierać formy kooperacji pozytywnej (współpracy, np. terrorystów z zorganizowanymi grupami przestępczymi) i negatywnej (walki, ataki terrorystycz-

ne, cyberterroryzm),

- informacyjna sfera oddziaływania organizacji terrorystycznych obejmuje wszystkie obszary ich aktywności,
- operacje informacyjne organizacji terrorystycznych stanowią część ogółu ich działań.

Działania organizacji terrorystycznych dotyczą wyłącznie tych obszarów, które znajdują się w ich operacyjnym zainteresowaniu. „Spośród tak wyodrębnionego zbioru, można wyróżnić podzbiór działań organizacji terrorystycznych obejmujących aktywność w sferze informacyjnej, mającą formę operacji informacyjnych. Elementy tego podzbioru muszą mieć wszystkie cechy wyróżnialności elementów zbioru działania państwa wspierającego działania terrorystyczne (organizacji terrorystycznych będących samodzielnymi podmiotami pozapaństwowymi realizującymi własne cele strategiczne) i przynajmniej jedną wspólną cechę wyróżnialności tych elementów spośród innych. Tą cechą wyróżnialności podzbioru *operacje informacyjne państwa sponsorującego terroryzm, operacje informacyjne organizacji terrorystycznych* jest przedmiot działań, jakim są zewnętrzne i własne systemy informacyjnego komunikowania lub przekazywania przez te systemy informacja³”.

Operacje informacyjne prowadzone przez wyspecjalizowane komórki znajdujące się w strukturach organizacji terrorystycznych są realizowane w ramach trzech komponentów, do których zalicza się:

- informacyjną współpracę (kooperację pozytywną, np. w ramach konkretnej organizacji terrorystycznej, z zorganizowanymi grupami przestępczymi, z państwami wspierającymi terroryzm, grupami społecznymi wspierającymi terrorystów – stanowiącymi bazę werbunkową),
- walkę informacyjną (kooperację negatywną), na którą składają się:
 - atak informacyjny (zdobywanie informacji o przeciwniku, o własnych członkach organizacji, typowanie osobowych źródeł informacji),
 - zakłócanie informacyjne przeciwnika (prowadzone także w wobec własnych członków, pranie mózgu kandydatów do ataków samobójczych),
 - obrona informacyjna własnych zasobów Informacyjnych (osobowych i pozaosobowych),
 - informacyjne zabezpieczenie własnych potrzeb informacyjnych.

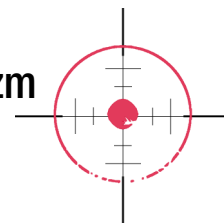
*

Celem ataków terrorystycznych może być każdy obiekt, który z ich punktu widzenia jest w danym momencie atrakcyjny. Rozgłos, chaos, panika, permanentne zagrożenie dla życia ludzkiego, dla obiektów zaliczanych do infrastruktury krytycznej państwa i ideologia, to najważniejsze wyznaczniki działań terrorystycznych.

Obiektem ataku mogą być konkretne osoby: politycy zajmujący najwyższe stanowiska w państwie; wysocy przedstawiciele organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości; biznesmeni sektora państwowego i sektora prywatnego; grupy ludzi którzy nie zajmują szczególnej pozycji w społeczeństwie, ale ich zaatakowanie może wywołać określone reperkusje (turyści, wycieczki młodzieży⁴); ambasady i konsulaty państw akredytacji (w tym przedstawicielstwa organizacji międzynarodowo-



Rysunek 1. Działania organizacji terrorystycznych oraz operacje informacyjne organizacji terrorystycznych.
Źródło: Opracowano na podstawie R. Szpyra, *Militarne operacje informacyjne*, Warszawa 2003, s. 102.



wych); obiekty wojskowe, dziedzictwa kulturowego, sportowe; obiekty administracji rządowej na szczeblu centralnym; obiekty kultu religijnego; porty lotnicze morskie, dworce, metro; teatry, muzea, biblioteki, szkoły, szpitale itd. Na szczególną uwagę zasługuje infrastruktura krytyczna państwa i organizacji międzynarodowych, która ze względu na swoje strategiczne znaczenie jest atrakcyjna dla terrorystów.

*

Terroryzm jest zjawiskiem społecznym i jako takie, podlega dynamicznym zmianom, jednak jak się podkreśla, zawsze uznawanym za *metodę osiągania celów politycznych przez zastraszenie*⁵. Z kolei terror jest to stosowanie przemocy, gwałtu, okrucieństwa w celu zastraszania, zniszczenia przeciwnika⁶.

Te dwa złożone i negatywne zjawiska mają miejsce w naszej rzeczywistości, które ulegają ewolucji wykorzystując osiągnięcia w nauce i technice, gdzie postęp w teleinformatyce i komunikacji zajmuje dominującą pozycję. „Przyjmuje się, że stosowanie terroru było początkowo zarezerwowane dla władz państwowych i służyło do utrzymania w posłuszeństwie poddanych, często rekrutujących się z podbitych plemion i narodów [...]. Aż po czasy współczesne władza totalitarna lub autorytarna (niekiedy i w państwach demokratycznych – przyp. autora) chętnie korzysta z terroru utożsamianego z przemocą i gwałtem.”⁷ Widoczne tu utożsamianie terroru z działalnością państwa przeciwko własnym obywatelom prowadzi do rozróżnienia terroryzmu państwowego (w wyżej wymienionym rozumieniu) od skierowanego przeciwko państwu, gdzie terroryzm staje się bronią słabszych przeciwko silniejszemu, choć jego podłoże jest dość zróżnicowane⁸. Dlatego obecny terroryzm, wpisując się w osiągnięcia społeczeństwa informacyjnego, cyberprzestrzeń i globalizację wykorzystuje walkę informacyjną dla swoich celów politycznych (ideologicznych, społecznych). W tych złożonych warunkach walka informacyjna wspiera zarówno działania

podmiotów uprawiających terroryzm i terror, jak i prowadzących walkę z tymi negatywnymi zjawiskami.

Okazuje się, że epoce społeczeństwa informacyjnego (a może już cybernetycznego), przy wszechobecnej globalizacji akty terroru stanowią najtańszy i skuteczny sposób kształtowania opinii społecznej, gdzie elementy walki informacyjnej są adoptowane na szeroką skalę. W tym procesie wykorzystuje się następujące osiągnięcia społeczeństwa informacyjnego⁹:

- wysokie tempo rozwoju sieci komunikacji społecznej oraz modernizacji struktury informacyjnej,
- stały rozwój pod względem ilościowym i jakościowym usług informacyjnych,
- nadanie zasobom informacyjnym rangi zasobów strategicznych,
- edukacja i badania naukowe traktowane są jako główne źródło innowacji i postępu cywilizacyjnego,
- powstanie nowej gospodarki jako rezultat interakcji techniki (głównie IT), gospodarki i społeczeństwa,
- bezpieczeństwo informacyjne jako istotny element bezpieczeństwa społeczeństwa, co dotyczy także organizacji terrorystycznych,
- wysoki wpływ IT i mediów elektronicznych na zmiany zachowań społecznych,
- integrację organizacyjną systemów informatycznych, systemów telekomunikacyjnych i systemów masowego komunikowania (mediów elektronicznych),
- globalizację systemów informacyjnych,
- powstanie nowych typów organizacji (organizacja wirtualna, organizacja sieciowa, organizacja wiedzy itd.) oraz metody zarządzania nimi.

„Przeciwnik (organizacje terrorystyczne) wykorzystując swoje możliwości organizacyjno - techniczne będzie mógł kontrolować i oddziaływać na zasoby informacyjne obiektu ataku (w tym infrastrukturę krytyczną państwa – przyp. autora). W ramach kompleksowych przedsięwzięć, wykorzystując własne zasoby, może blo-

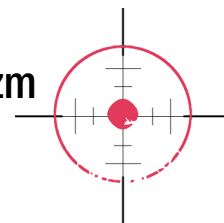
kować, fałszować, manipulować, niszczyć infrastrukturę informacyjną, a środkami wojny psychologicznej bądź poprzez manipulację oddziaływać na grupy zawodowe wykonujące zadania w obszarze infrastruktury informacyjnej, związanej z bezpieczeństwem i obronnością.”¹⁰

Cyberprzestrzeń i Internet to ważne i skuteczne narzędzie propagandy w rękach organizacji terrorystycznych. Rozpowszechnianie za pośrednictwem stron WWW, list dyskusyjnych, czy poczty elektronicznej poglądów, celów oraz osiągnięć poszczególnych ugrupowań uznawanych za organizacje terrorystyczne jest już normalnym przejawem działalności tych formacji¹¹. Przykładowo służby prowadzące dochodzenia w sprawie wydarzeń z 11 września 2001 roku dowiodły, że część porywaczy w tygodniach poprzedzających atak koordynowała swoje działania przy wykorzystaniu zapewniających znaczną anonimowość kawiarni internetowych oraz czynnych całą dobę sklepów Kinko na Florydzie¹². Namawianie do nienawiści, szerzenie agresji czy wzniesienie niepokoju społecznych to domena nie tylko fanatyków religijnych ale również wypaczonych organizacji anarchistycznych i nacjonalistycznych¹³. Prowadzona działalność informacyjna może mieć również na celu rekrutację nowych członków *on - Line*. „Takim przykładem jest przypadek z 1995 roku, kiedy tą drogą został zwerbowany Ziyad Khalil, informatyk Columbia College z Missouri. Będąc aktywistą muzułmańskim i działając pręźnie w kampusie nawiązywał on liczne kontakty internetowe z organizacjami muzułmańskimi na świecie również z tymi o zdecydowanie radykalnych poglądach. Swoją postawą zwrócił uwagę organizacji Osamy bin Ladena i wkrótce stał się jednym z jego zaufanych współpracowników.”¹⁴ Khalil organizował na terenie Stanów Zjednoczonych zakupy telefonów satelitarnych, komputerów i urządzeń elektroniki wywiadowczej¹⁵.

„Współcześni terroryści są specjalistami w zakresie prowadzenia wojny informacyjnej – zauważył profesor Igor Panarin z Akademii Dyplomatycznej


MSZ Rosji, komentując w telewizji NTV dramat w Centrum Teatralnym na Dubrowce. O ile jeszcze na początku XX wieku cele terrorystów były bardzo konkretne, np.: zabić tego czy innego polityka, o tyle dzisiaj przestępcom chodzi o coś zupełnie innego – o maksymalny efekt zewnętrzny – powiedział Panarin. Według rosyjskiego politologa dziś akcję terrorystyczną przeprowadza się tak, jak kampanie *relations*; ich cel – to jeszcze bardziej niż kiedyś zaszokować, zawładnąć wyobraźnią publiczności. Wąglik w przesyłce pocztowej – to zdaniem profesora – jeden z przejawów nowego terroryzmu. Pod koniec listopada 2001 roku w Ameryce wąglik zabił trzy osoby, jednak strach obleciał całą ludzkość – przypominał. Jeśli bioterroryści chcieliby pozbawić życia wielu ludzi, wykorzystaliby wodociągi. Nie ulega wątpliwości, że chodziło im o coś innego – o wpędzenie społeczeństwa w stan przerażenia. I to im się udało – powiedział Panarin.”¹⁶

„Społeczne postrzeganie terroryzmu narzucają obecnie w największym stopniu środki masowego przekazu. Zauważa się, że „to media przekazują najwięcej informacji w jak najkrótszym czasie, przy okazji wrzucają do worka z napisem *terroryzm* wszystkie niemal akty przemocy.”¹⁷ W rezultacie każdy spektakularny atak przemocy, postrzegany jako działania radykalnie sprzeczne z przyjętymi normami społecznymi czy politycznymi, zostaje zaszukladowany jako terrorystyczny bez względu na to, czy mamy do czynienia z wystąpieniami dysydentów antyrządowych czy samych rządów, karteli narkotykowych czy zwykłych pospolitych przestępców, zbuntowanych tłumów czy fanatyków religijnych, pojedynczych szantażystów czy też psychopatów¹⁸. „Warto podkreślić przy tym, że obok dynamiki zjawisk identyfikowanych jako terroryzm oraz ich medialnego obrazu, złożoność problemu określają: przemoc oraz groźba jej użycia (jako cechy towarzyszące aktywności człowieka jako istoty społecznej), techniczne możliwości eskalacji przemocy oraz



groźba jej użycia. Te czynniki można określić jako względnie stałe, towarzyszące wszelkim przejawom terroryzmu na przestrzeni dziejów¹⁹”.

Pokazuje to jak walka informacyjna prowadzona zarówno przez pojedynczego człowieka, podmioty państwowe i pozapaństwowe wpisuje się w działalność organizacji terrorystycznych, gdzie media odgrywają kluczową rolę w jej prowadzeniu, będąc jednocześnie jej otwartym uczestnikiem z przejawem dominującej aktywności.

 Część III ukaże się w kolejnym numerze.

dr hab. inż. Andrzej Żebrowski,
prof. Uniwersytetu Pedagogicznego
Kierownik Katedry Bezpieczeństwa
Instytut Politologii
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Bibliografia

- Aleksandrowicz T., *Terroryzm – definicja zjawiska* [w:] *Terroryzm, materiały z konferencji zorganizowanej w COS ABW, Emów 2003*,
 - Ciupiński C., Zajac M., *Terroryzm międzynarodowy* [w:] *Kształcenie obywatelskie w wojsku, Zeszyt 3, MON, Warszawa 2003*,
 - Chloupek I., *Sukces i porażka, „Komandos” nr 12/2002*,
 - *Encyklopedia popularna PWN, Warszawa 1993*,
 - Johnson K., *Hijackers’ Emails Sifterd for Clues Computers messages were sent uncodeł Tody*, 30 września 2001, <http://www.Usatoday.com/usatonline/20011001/349616s.htm>,
 - Przemyski A. P., *Potencjalne obiekty ataków terrorystycznych (studium procesu wyboru celu zamachu, [w:] Przepępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm – w ujęciu praktycznym (red.) E. W. Pływaczewski, Kraków 2005*,
 - Serwiak S., *Cyberprzestrzeń jako źródło zagrożenia terroryzmem, [w:] Przepępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm – w ujęciu praktycznym (red.) E. W. Pływaczewski, Kraków 2005*,
 - Sienkiewicz P., *Teoria rozwoju społeczeństwa informacyjnego, [w:] Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego. Dylematy cywilizacyjno – kulturowe, L. H. Haber (red.), Kraków 2002*,
 - R. Szpyra, *Militarne operacje informacyjne, Warszawa 2003*,
 - Weimann G., *WWW.terror.net – How Modern Terrorism uses the Internet, http://www.usip.org/pubs/specialreports/sr116.html* – [za] Serwiak, *Cyberprzestrzeń jako źródło zagrożenia terroryzmem, [w:] Przepępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm – w ujęciu praktycznym (red.) E. W. Pływaczewski, Kraków 2005*,
 - Zalewski S., *Problem podatności państwa demokratycznego i społeczeństwa otwartego na zagrożenia terroryzmem [w:] Administracja publiczna w systemie przeciwdziałania nadzwyczajnym zagrożeniom dla ludzi i środowiska (red.) K. Liedel, J. Prońko, B. Wiśniewski, Bielsko – Biała, Warszawa 2007, s. 78*.
- 1 R. Szpyra, *Militarne operacje informacyjne, Warszawa 2003, s. 100*.
 - 2 Opracowano na podstawie R. Szpyra, *Militarne operacje ... op. cit.* s. 100 – 101.
 - 3 Ibidem, s. 101.
 - 4 A. P. Przemyski, *Potencjalne obiekty ataków terrorystycznych (studium procesu wyboru celu zamachu, [w:] Przepępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm – w ujęciu praktycznym (red.) E. W. Pływaczewski, Kraków 2005, s. 526*.
 - 5 T. Aleksandrowicz, *Terroryzm – definicja zjawiska [w:] Terroryzm, materiały z konferencji zorganizowanej w COS ABW, Emów 2003, s. 10*.
 - 6 *Encyklopedia popularna PWN, Warszawa 1993, s. 864*.
 - 7 C. Ciupiński, M. Zajac, *Terroryzm międzynarodowy [w:] Kształcenie obywatelskie w wojsku, Zeszyt 3, MON, Warszawa 2003, s. 36*.
 - 8 S. Zalewski, *Problem podatności państwa demokratycznego i społeczeństwa otwartego na zagrożenia terroryzmem [w:] Administracja publiczna w systemie przeciwdziałania nadzwyczajnym zagrożeniem dla ludzi i środowiska (red.) K. Liedel, J. Prońko, B. Wiśniewski, Bielsko – Biała, Warszawa 2007, s. 78*.
 - 9 P. Sienkiewicz, *Teoria rozwoju społeczeństwa informacyjnego, [w:] Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego. Dylematy cywilizacyjno – kulturowe, L. H. Haber (red.), Kraków 2002, s. 507*.
 - 10 A. Żebrowski, *Ewolucja polskich służb specjalnych. Wybranych obszarach walki informacyjnej. (Wywiad i kontrwywiad w latach 1989 – 2003, Kraków 2005, s. 248*.
 - 11 <http://www.jihadunspun.net>, <http://electronicintifada.net>, <http://www.hizbollah.org>. – [za:] S. Serwiak, *Cyberprzestrzeń jako źródło zagrożenia terroryzmem, [w:] Przepępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm – w ujęciu praktycznym (red.) E. W. Pływaczewski, Kraków 2005, s. 600*.
 - 12 K. Johnson, *Hijackers’ Emails Sifterd for Clues Computers messages were sent uncodeł Tody*, 30 września 2001, <http://www.Usatoday.com/usatonline/20011001/349616s.htm>, [za:] S. Serwiak, *Cyberprzestrzeń jako źródło zagrożenia terroryzmem, [w:] Przepępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm – w ujęciu praktycznym (red.) E. W. Pływaczewski, Kraków 2005, s. 600*.
 - 13 S. Serwiak, *Cyberprzestrzeń jako źródło zagrożenia terroryzmem, [w:] Przepępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm – w ujęciu praktycznym (red.) E. W. Pływaczewski, Kraków 2005, s. 600*.
 - 14 Ibidem, s. 600.
 - 15 G. Weimann, *WWW.terror.net – How Modern Terrorism uses the Internet, http://www.usip.org/pubs/specialreports/sr116.html* – [za] Serwiak, *Cyberprzestrzeń jako źródło zagrożenia terroryzmem, [w:] Przepępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm – w ujęciu praktycznym (red.) E. W. Pływaczewski, Kraków 2005, s. 600*.
 - 16 I. Chloupek, *Sukces i porażka, „Komandos” nr 12/2002, s. 15*.
 - 17 S. Zalewski, *Problem podatności państwa demokratycznego ... op. cit.*, s. 79.
 - 18 T. Aleksandrowicz, *Terroryzm – definicja zjawiska ... op. cit.*, s. 9.
 - 19 S. Zalewski, *Problem podatności państwa demokratycznego ... op. cit.*, s. 79.

The operations of counteracting terrorism should also be based on the principles of the new type of war – network based – in which a great emphasis is laid on technology, on the span of the network but also on the quality of the commanders, of the staff, of the organizational structures and on the operational concepts so that the whole system should adapt to the requirements and to the exactingness of the information from the terrorism domain; the evaluation (the measuring) of the effects that are targeted by this type of operations. The effects produced by these operations must be chain reactions, radiant and destructive.

The international terrorism is among the main threats and risks that can endanger the national security of Romania, its values and interests as a member state of the European and Euro-Atlantic community.

The terrorist attacks from 11th September 2001 against objectives-symbols of the American power and civilization, the actions of the same nature that followed them in Europe and other regions of the world are evidence of the fact that *international terrorism, structured¹ in cross-border networks*, represents the most serious threat against the life and the liberty of the people of the democracy and of the other fundamental values that the democratic community of the Euro-Atlantic states is based on.

That is why the active engagement in the process of security building by promoting democracy, the fight against *international terrorism* and the control of the proliferation of the weapons of mass destruction represent an imperative for Romania's security policy.

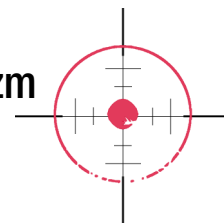
Counterterrorism through new doctrinary-operational concepts

Countering terrorism and other hybrid threats is one of the first missions for the fulfilling of which the civilized world is making a coalition. These kinds of missions imply the conceiving and the carrying out of "special" operations which require the participation of various forces with specific abilities, functions and missions.

Neutrality in the global war against terrorism is not possible. No country can consider itself safe from this danger and no state can neglect its responsibilities as member of the international community. Terrorism can not be ignored and can not be tolerated. It must be defeated by international solidarity and collective action.

The responsible and effective engagement in the international campaign against terrorism – including *military participation*, when and where it is necessary – has represented a major guideline in the security policy of the states.

Especially after the end of the Cold War the armies of the majority of the states got new responsibilities. While some continued to prepare to protect the borders or to fight for state independence, others were compelled by the situation to intervene, by using force or by threatening to use force (with or without UNO warrant), in order to control, supervise or manage the areas and the crisis, in order to ensure peace and stability, to *combat terrorist networks*, etc. The armies were also forced to intervene to support the populations in the case of calamities and disasters, of nuclear, chemical or ecological accidents, they had to give



humanitarian aid, to protect the refugees, to help rebuild the infrastructures and to ensure the necessary conditions for the normalization of the social, economic and political life, etc.

These types of missions, others than the violent confrontation between two forces with military power, have become more numerous and diverse. Both NATO and the European Union have created adequate concepts (the NATO's New *Strategic Concept*, adopted by Heads of State and Government at the NATO Summit in Lisbon 19-20 November 2010, and the *Common European Security and Defense Policy* which was given a definite form at the Summit in Nice in 2000), as well as adequate force structures (The NATO Response Force and the European Rapid Reaction Force - Battlegroups), which have in view especially the new types of missions, those established by the Summit in Washington, by the one from the Prague and by the one in Istanbul and the European reunion from the Petersberg castle respectively².

One of the most important aspects of Istanbul NATO Summit was the extension of the missions of the International Security Assistance Force (ISAF) in Afghanistan, by establishing more supplementary teams for provincial reconstruction, as well as the continuance of the maritime operation against terrorism „Active Endeavour“ in the Mediterranean Sea³.

These determinations show that the range of missions of the military structures, in the area of security and defense building, is very diversified, and the role of the armies has grown even though these continue to become less and less massive and they tend to integrate themselves more in a civilian-military concept, in which the democratic political control over the military institution and the rationalization of the force or of the force threat become the key-element of the functioning of the human societies in this period of transition toward

the informational era and, corresponding to this toward an epistemological society.

Even if the main function of the military institution is not to fight against terrorism, under the present circumstances, the totality of the armies in the world are directly involved in the managing and the counteracting of this phenomenon. According to the Lisbon Summit Declaration, the fight against terrorism will continue to be global and will have many forms and will take place through political, diplomatic, economic and, if necessary, even *military* means⁴.

Doctrinary-operational concepts: The army units are not forces destined especially for actions in the war against terrorism, but this phenomenon must be countered not only by the eradication of the causes, but also by preventive actions and actions that annihilate the effects. There are actions for eliminating the effects and *operations* (actions) *effect-based operations*. It has been noted that, the operations against terrorism are increasingly becoming modern operations, with high technology and computerized, in other words, **effect-based operations** (Effects Based Approach to Operations in the NATO).

When planning an operation, one should always start from the effect that is to say from what one wants to achieve by means of that operation. There are elements previously calculated – the forces, the means, the resources, the maneuvers and the possible actions – and the effects are non others but the ones resulting from these premises.

Thus, in a traditional sense, the *effects-based operations* are not new. The new types of effects-based operations target something else. The advanced technology, the informational dominance and the strategic initiative permit the focusing of the operations not only on maneuvers (which should lead to the appearance of some favorable tactical situations), but their focusing, from the

very beginning, that is from the planning stage, on complex radiant chain effects. The desired effects are those that render the enemy incapable of counterattacking, of protecting its forces and means and of duly regenerating its forces.

Only the adaptation of the military situation to real strategic situations and the use of a systemic, integrative approach to all the domains of warfare can determine the taking of valid decisions.

That is why the operations of counteracting terrorism should also be based on the principles of the new type of war – network based – in which a great emphasis is laid on technology, on the span of the network but also on the quality of the commanders, of the staff, of the organizational structures and on the operational concepts so that the whole system should adapt to the requirements and to the exactingness of the information from the **terrorism** domain; the evaluation (the measuring) of the effects that are targeted by this type of operations.

The effects produced by these operations must be chain reactions, radiant and destructive.

In order to achieve this, a new type of concept is used: *the decisive maneuver*⁵ or the dominant maneuver.

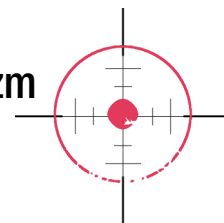
*The Dominant Maneuver(USA)*⁶ or *Joint Maneuver(NATO)*⁷ aims at the modality of identifying, choosing and categorizing the objectives, of establishing the weak points of the enemy lines and of striking very precisely, every time it is needed, at the combination of the informational actions (of informational war) with the space, air, naval and land actions, at the rapid transport of the forces, especially of the necessary means, at the choice of the types of actions that can best be used for simultaneous attack of the vulnerable parts of the enemy and at the achievement of the planned success.

Integrated Logistics is the ability to provide the joint force the right personnel, equipment, and supplies in the right place, at the right time, and in the right quantity, across the full range of military operations.

Such an operation starts from the exact knowledge, in real time, of the enemy, the opportune selection of the targets and of the objectives from the weak points of the enemy lines, the rapid calculation of the effects caused if these are hit, choosing the types of hitting vectors, the positioning of the forces and of the means, acting and the immediate exploitation of the effects.

Most part of this cycle is done automatically, through the network effect. The network does not allow overlaps, delays, confusions. Thus it can be concluded that the effect-based operation is, in fact, a network program, by means of which the command-control processes the information, in real time, the information (data and images about the enemy, one own's troops, weather forecast, disturbing factors, etc.), identifies the weak points of the enemy lines, selects the targets from among them, establishes the priorities, selects the hitting means or the action modalities, assigns the targets to the means or the sub-units which are the ones that act, verifies the effects and takes measures to correct the errors.

These types of operations, even though they do not seem special, are possible only within the framework of a network doctrine, of rapid action (reaction) and of a joint strategy (joint forces). Such operations were carried out in Afghanistan and Iraq by the US troops. They were so well planned and so fast that neither the Thalibans nor Saddam Hussein's army nor the terrorist networks and organizations had a chance.



When such military actions are accomplished, the armies will have the capacity to take and maintain control of any situation, rapidly responding to any sudden challenge and exploiting any opportunity. Just like in the case of the operations specific to armed conflict, the stability operations will acquire the decisive character by using adequate capabilities in the decisive points at the right time.

Effective Engagement and Joint Maneuver (provides a practical application of Effective Engagement once the Alliance military instrument of power is committed to control a terrorist crisis) can be described as the prosecution of the right target, in the right manner, at the right time, for the right reason to achieve the right effect for the situation. Increasingly, accurate weapons, supported by precise targeting, will be used to create the desired effects by lethal or non-lethal means, causing minimal damage to civilian infrastructure or loss of life. A high priority in Alliance research and development, procurement and training must be given to accurate weapons and precise targeting methods. By leveraging knowledge and decision superiority with effective engagement, the Alliance will significantly increase the speed and efficacy of its operations. Importantly, this capability will also facilitate rapid terrorist crisis or post-conflict stabilisation and reconstruction operations.

Enhanced Civil-Military Cooperation. New capabilities required to succeed in low-intensity conflicts must be acquired, as it is likely that peace support, stabilisation and reconstruction operations will be the most frequent actions undertaken in the future.

Civil organisations in post-conflict situations – ranging from governments to non-governmental organisations – often find themselves having to interact with military forces. Although both civil and military actors are required to build stability, many complex issues arise from operating in the same

geographic area. The interface between civil organisations and military forces is referred to as civil-military coordination, or CIMIC.

Informal and occasional interactions need to be replaced by concerted and coordinated political, military, civil and economic approaches between NATO and non-NATO entities; NATO must therefore adopt a broad approach to the civil-military dynamic that gives comprehensive consideration to the full range of international, national and regional actors at all levels of interface (political, political-military, military strategic, operational and tactical). Future relationships should be based on formalized, permanent engagement and will assist the Alliance's understanding of the civil environment, and ensure a greater ability to cooperate, coordinate and communicate with, and operate alongside civil actors⁸.

An Effects-Based Approach to Operations indicates that the conduct of such operations will require forces and capabilities characterised by the ability to achieve joint deployment and sustainment. From within this context, the operational concepts of *Expeditionary Operations* and *Integrated Logistics* are derived

Expeditionary Operations describes the conceptual ability of Alliance forces to deploy (and re-deploy) sufficient task-tailored forces when and where required⁹.

The Alliance must have the ability to mount military operations beyond NATO boundaries over extended distances with the possible absence of secure lines of communication and/or host nation support to meet the challenges of the future.

Expeditionary Operations connotes more than the mere capability of forces to deploy when directed. Rather, it is a broad concept that influences all aspects of organizing, training, and equipping by acknowledging the requirement to adapt to the mission conditions.


Integrated Logistics is the ability to provide the joint force the right personnel, equipment, and supplies in the right place, at the right time, and in the right quantity, across the full range of military operations. This will be made possible through a real-time, web-based information system providing total asset visibility as part of a common relevant operational picture, effectively linking the operator and logistician across Services and support agencies. Through transformational innovations to organizations and processes, focused logistics will provide the joint warfighter with support for all functions.

In **Conclusions** these specific doctrinary-operational concepts within effects based approach to operations, are effective in the war against terrorism to the extent that vital centers, warehouses and camps of such organizations can be hit by modern military means. After the effects-based operations have been successfully experienced in an army against army war, there follows their adaptation to the war against terrorism, the low-intensity conflicts, guerrilla, counterinsurgents and the *irregular warfare* in general.

The forces destined to accomplish this type of operations must have certain characteristics out of which the following being the most important: they must be connected and connectible to a network; capable of interoperability; expeditionary; flexible, with projection capacity and self-sustainable; capable of operating with the information in real time and should target, through their actions, the achieving of the planned effects.

Even though the military units, except certain structures (special forces), are not capable of acting symmetrically with the terrorist groups and networks, the EU Battlegroups from the European Rapid Reaction Force, like the NATO Response Force, as well as other structures, like the paratroopers, the scouts, the small arms, etc. are able to carry out all types of actions against terrorism. The new NATO concept of transformation of the forces and commands aims, first

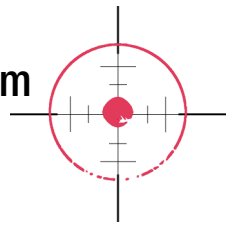
of all, at endowing the force and command structures with antiterrorist and counterterrorist capacities.

The operations against terrorism, in which the Romanian Army is fully involved, are much ampler, from the point of view of the territory and of the forms of action, more diversified and complex. They are carried out within the North Atlantic Alliance, the European Union and of course, the coalition that has been created against terrorism. Countering terrorism and other hybrid threats is one of the first missions for the fulfilling of which the civilized world is making a coalition. These kinds of missions imply the conceiving and the carrying out of "special" operations which require the participation of various forces with specific abilities, functions and missions. 

**Aurelian Rațiu - Assist. Prof. PhD. at.
Land Forces Academy "Nicolae Bălcescu",
Sibiu, Romania**

References:

- 1 *The structured terrorism* represents an assembly of terrorist groups and organizations integrated, for political and religious reasons, in terrorist networks which act in transnational areas, permanently or temporary, and make use of physical and symbolic violence in order to put an end to the present international order, with a democratic fundament and its replacement with a regime or with a terror system. Cf: *Romania's National Security Strategy*, Bucharest, 2007, p. 8.
- 2 Gheorghe Văduva, *Modalități de pregătire și ducere a operațiilor de către armata României pentru îndeplinirea misiunilor specifice, în condițiile acțiunii elementelor teroriste*. (Publishing House of the National University of Defense), Bucharest, 2005, p. 10.
- 3 www.nato.int/, *Istanbul Summit Communique*, published by the chiefs of states and governments that participated in the reunion of the North Atlantic Council, Istanbul, 28th June 2004.
- 4 *Lisbon Summit Declaration*, Issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council in Lisbon on 20 November 2010, http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf
- 5 The General Staff, *Viziunea Strategică 2010*, Bucharest, 2000, p.11.
- 6 Joint Chiefs of Staff, *Joint Vision 2020*, Washington DC, June 2000, p. 20, http://www.fs.fed.us/fire/doctrine/genesis_and_evolution/source_materials/joint_vision_2020.pdf, accessed at 05 May 2014.
- 7 NATO's ACO-ACT, *Strategic Vision: The Military Challenge*, NATO Public Diplomacy Division, 2004, p.14.
- 11 Final draft, *Concepts for Alliance Future Joint Operations*, August, 2005, p. 19.
- 12 *Ibidem*, p. 13.



ROBERT WITAK

Muzyczne pranie mózgu

Ludzka pomysłowość nie zna granic. Dotyczy to również zadawania bólu, zarówno fizycznego, jak i psychicznego. W czasach, gdy kładzie się nacisk na poszanowanie osoby i godności więźnia, prostackie bicie, kopanie czy pałowanie nie jest najlepszą metodą wywierania presji na drugiego człowieka. Ocierając się o granicę prawa i bezprawia, albo wprost łamiąc prawo służby pracują nad nowymi metodami wywierania wpływu na więźnia.

Wśród „bezdotykowych” (no-touch) metod perswazji znaleźć można cały wachlarz chwytów poniżej pasa. I tak na przykład bezpieka, nauczona doświadczeniem własnym i radzieckich śledczych, groziła aresztowanemu gwałtem na córce czy też prowadziła „ostre” przesłuchanie małżonka w celi obok, by druga osoba słyszała męki męża/żony. Z drugiej zaś strony śledczy przez długie godziny namawiali przesłuchiwanym do mówienia „prawdy” powołując się choćby na złagodzenie kary czy potrzebę powrotu ludzi podziemia do normalnego życia i włączenia się w odbudowę kraju. Połączenie takiej ustnej perswazji na przemian np. z konwejerem miało dawać lepsze rezultaty.

Uderzyć w więźnia można również na wiele innych sposobów, w tym m.in. przez:

- manipulowanie natężeniem i czasem włączania światła w celi (od długotrwałej ciemności po permanentną jasność w pomieszczeniu),
- zmiany temperatury (sterowanie klimatyzacją albo po prostu wyjmowanie/zakrywanie okna),
- kłamstwa (np. na temat śmierci bliskich),
- uderzanie w wartości wyznawane przez aresztowanych oraz w nakazy religijne (przykładem niech będzie narażenie muzułmanów na kontakt z psami czy stosowane w Guantanamo i Afganistanie darcie Koranu i wrzucanie do sedesu),



Jeden z przypadków nadużyć i łamania praw człowieka w więzieniu Abu Ghraib (Irak) popełniony przez amerykańskich strażników.

Fot. commons.wikimedia.org

- upodlenie (choćby „słynne” zdjęcia amerykańskich żołnierzy z Abu Ghraib),
- długotrwała izolacja,
- pozbawianie snu,
- pozorowanie egzekucji.

W model „bezdotykowy” wpisuje się też wykorzystanie muzyki lub szerzej dźwięku, najlepiej hałasu. Ważne żeby dźwięk był bardzo głośny i nadawano go stale. Amerykańskie służby wywierały presję na aresztowanych za pomocą muzyki. Jak wynika z działań CIA, najlepiej żeby ów utwór zapętlić. Ponadto należy wybrać taki rodzaj muzyki, aby był on obcy dla osoby torturowanej. Im bardziej odległy krąg kulturowy tym lepiej. Zachodnia muzyka działała szczególnie na osoby pochodzące z terenów wiejskich, nie znające kultury euro-amerykańskiej. Jednak z dostępnych w internecie list „przebojów” więziennych wynika, że trudne dla aresztowanego jest również zderzenie z muzyką infantylną bądź prowokującą.

Spójrzmy, więc na wymieniane piosenki:

- AC/DC - „Hell’s Bells”
- AC/DC - „Shoot To Thrill”
- Barry Manilow- „Copacabana”
- Bee Gees - „Saturday Night Fever”
- Britney Spears - „Baby One More Time”
- Bruce Springsteen - „Born in the U.S.A.”
- Christina Aguilera - „Dirty”
- David Grey - „Babylon”
- Deicide - „Fuck Your God”
- Don McLean - „American Pie”
- Dope - „Die MF Die”
- Dope - „Take Your Best Shot”
- Drowning Pool - „Bodies”
- Eminem - „Kim”
- Eminem - „The Real Slim Shady”.
- Eminem - „White America”
- Hed P.E. - „Swan Dive”
- hymn USA - „The Star-Spangled Banner”
- Marilyn Manson - „The Beautiful People”
- Matchbox 20 - „Cold”
- Meow Mix
- Metallica - „Enter Sandman”
- Mohamed el-Qasabgi – „Zikrayati”
- Neil Diamond - „America”
- Nine Inch Nails - „Somewhat Damaged”
- Pearl Jam - „Don’t Gimme No Lip”
- Prince - „Raspberry Beret”
- Queen - „We Are the Champions”
- Queen - „We Will Rock You”
- Rage Against The Machine - „Bulls On Parade”
- Rage Against The Machine - „Killing in the Name”
- Saliva - „Click Click Boom”
- temat z „Ulicy Sezamkowej”
- The Barney Theme - „I Love You”
- Tupac - „All Eyes On Me”

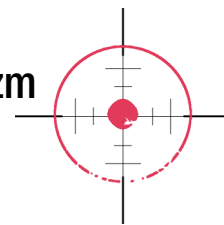
Poza tym odtwarzano utwory Aerosmith, 2Pac’a, Lil’ Kim, Limp Bizkit, Red Hot Chili Peppers, Meat Loaf czy Dr. Dre.

Wszystkie piosenki można podzielić z grubsza na kilka grup. Pierwsza z nich to muzyka „ciężka”, rockowa, metalowa. Wielu ludzi z naszego kręgu kulturowe nie znosi tego rodzaju utworów, a co dopiero ludzie nie znający tego rodzaju subkultur. Nie ma się co dziwić, że potężna dawka Marilyn Mansona czy Dope potrafiła zawładnąć umysłami aresztantów. „Take Your Best Shot” - utwór industrial metalowego zespołu Dope, podobnie jak i inne piosenki doprowadzały do szaleństwa Ruhala Ahmeda. Relacjonował on, że o ile do bicia można się mentalnie przygotować, to na tortury psychiczne nie. Co więcej, twierdzi on, że mózg z czasem zaczyna się wyłączać i przestaje rejestrować słowa, a przetwarza jedynie hałas, dudniący w głowie.

Podobnie ma się sprawa z „The Real Slim Shady” Eminema. Binyam Mohamed twierdził, że musiał słuchać białego rapera stale przez 20 dni. Według byłego więźnia wielu aresztantów w tej sytuacji postradało zmysły, waliło głowami w ściany i krzyczało.

Jest też grupa piosenek godzących w postawę bogobojnego muzułmanina. „Dirty” Christiny Aguilery to przykład takiej piosenki. Utwór sam w sobie jest prowokujący seksualnie, a według byłych więźniów wykorzystywany był jako jeden z elementów godzących w wiarę aresztantów i łączono go m.in. ze zdejmowaniem bluz przez kobiety.

W inny sposób wodzić na pokuszenie miała piosenka „Zikrayati” Mohameda el-Qasabgiego. Znany arabski klimat muzyczny miał radować muzułmanów w czasie Ramadanu, co jest zabronione przez tradycję islamską (choć nie przez Koran). Jednym z tych, na których utwór ten działał był Mohammed al-Qahtani, oskarżony o udział w zamachach z 11 września 2001 r. Sytuację aresztowanego skomplikowali jeszcze sami przesłuchujący. Al-Qahtani był wychowany w przeświadczeniu, że słuchanie takiej muzyki w czasie Ramadanu to grzech, więc czuł się winny. Ale śledczy



Muzyczne pranie mózgu

mówili, nadwątlając kręgosłup moralny więźnia, że grzechem jest ustanawianie zakazów nie wspomnianych przez Koran. W tej sytuacji Al-Qahtani zalał się i prosił boga o wybaczenie. W arsenale CIA znalazło się też „Fuck Your God” grupy Deicide. Tytuł piosenki mówi wszystko. A sama muzyka jest rzeczywistością nie do zniesienia, ponieważ jest bardzo ciężka. Co ciekawe piosenka ta negatywnie odbijała się również na Amerykanach, czego przykładem jest Tony Lagouranis. Połączenie tej muzyki ze światłem oraz brak współpracy ze strony przesłuchiwanego destabilizowały psychikę Lagouranisa i wprawiały go we wściekłość.

Wśród lżejszego kalibru piosenek znaleźć można „Babylon” Davida Greya. Ta soft rockowa ballada miała być często wykorzystywana z powodu konotacji biblijnych. Z kolei „Saturday Night Fever” zespołu Bee Gees. W przypadku Moazzama Begga, więzionego w Bagram w Afganistanie, muzyka ta połączona była z ciemnością, gorącem, ciasnotą i samotnością. Według jego relacji więźniowie byli w stanie przyznać się do wszystkiego.

Część utworów trudno zaklasyfikować. Ich użycie zdaje się być kuriozalne. Do tej grupy należy temat z programu dla dzieci „I Love You” (The Barney Theme). Według relacji piosenka ta była „nadużywana” przez strażników. Dziecinna, niewinna piosenka, ale puszczana bardzo głośno w dłuższych okresach łamała opór więźniów, rujnując ich psychikę. Podobnie działać miał temat z „Ulicy Sezamkowej”.

Chyba najbardziej absurdalnym „utworem” odtworzanym więźniom był Meow Mix. O ile wcześniej wspomniane były piosenki, tu mamy mix miauczenia z reklamy kramy dla kotów. Kilkadziesiąt sekund miauczenia puszczano samodzielnie lub po „sesji” z ciężką muzyką, by dodatkowo zdestabilizować psychikę więźnia.

Większość więźniów łamała się pod naporem ogłuszających dźwięków, ale niektórym udało się obronić przez muzycznym praniem mózgu. Były wete-

ran U.S. Navy Donald Vance, co prawda podśpiewywał sobie lubiane piosenki, ale (dzięki szkoleniu wojskowemu) zdawał sobie sprawę z celu puszczania mu muzyki. W ramach samoobrony zaczął mówić do siebie, opowiadać sobie dowcipy i starał się zachować ciągłość i przejrzystość myśli, by muzyka nie zapanowała nad jego głową.

Czy tego rodzaju tortury są skuteczne? Z wieloletnich doświadczeń wynika, że są bardzo skuteczne, ponieważ oddziałują zarówno na psychikę, jak i ciało. Wśród ofiar muzyki (bądź hałasu) zaobserwowano m.in. różne rodzaje niepokoju, hiperwentylację, załamanie nerwowe, płacz, dezorientacja, zaburzenia postrzegania, poznawcze i snu, psychozy i regresję.

Muzyka okazała się, więc banalnym, ale i prostym sposobem na zniszczenie nie tylko oporu aresztanta, ale i jego samego. Pytania o użycie tortur pozostają jednak niezmiennie. Czy wojna (nie ważne czy z wrogiem konwencjonalnym czy z terrorem) uzasadnia stosowanie tortur? Czy można zniszczyć człowieka żeby zdobyć informację? Czy uzyskane w ten sposób informacje mają dużą wartość, czy też więźniowie przyznają się do wszystkiego?

 **Robert Witak**

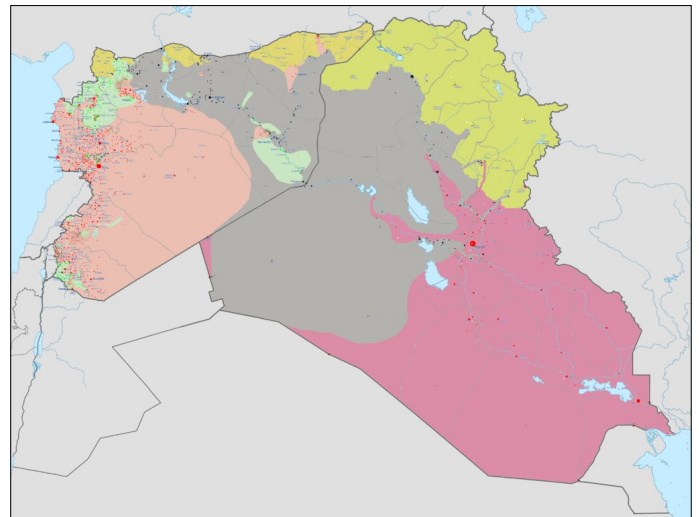
Literatura

- C. Stafford Smith, Welcome to 'the disco', [<http://www.theguardian.com/> 26.06.2014].
- A. Worthington, A History of Music Torture in the "War on Terror", [<http://www.huffingtonpost.com/> 26.06.2014].
- T. Rapp, Dręczyć muzyką, [<http://www.polityka.pl/> 26.06.2014]
- T. Barnes, 11 Popular Songs the CIA Used to Torture Prisoners in the War on Terror, [<http://mic.com/> 26.06.2014].
- P. Liljas, These Five Songs Have All Been Used to Torture People [<http://entertainment.time.com> 26.06.2014]
- D. Gallagher, Six Songs Used to Torture and Intimidate [<http://online.wsj.com/> 26.06.2014]
- M. Neal, Sesame Street' songs and heavy metal blasted to torture Guantanamo detainees: report [<http://www.nydailynews.com/>26.06.2014].

Irak symbolem porażki doktryny Busha: skutki „Wojny z terroryzmem”

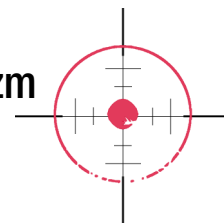
Doktryna prezydenta USA Geорга W. Busha, której zasadnicze tezy pojawiły się już w dniu 11 września 2001 roku, gdy przemawiał na ruinach *World Trade Center*, opierała się na likwidacji zagrożeń wobec USA w ramach tzw. Wojny z Terroryzmem (*war against terrorism*, lub później *war on terrorism*). Sformułowanie to stało się symboliczne dla jego administracji, a jednocześnie budziło najwięcej kontrowersji, jeśli chodzi o warstwę deklaracyjną doktryny¹.

Prezydent określił jako przyjaciół tych, którzy przyłączą się do wojny po stronie USA. Z drugiej strony w prosty sposób nakreślił kogo uważa za wroga, umieszczając na jednej płaszczyźnie terrorystów oraz państwa w których mają schronienie a nawet takie, które nie dość gorliwie zwalczają terroryzm. Takie sformułowanie, sugerowało możliwość uznania za wroga bardzo wielu państw na Bliskim Wschodzie, a także w innych częściach świata. Pierwszym akordem tej wojny była inwazja wojsk NATO na Afganistan z operacją skierowaną przeciw tzw. Talibanowi². Wojna ta rozpoczęła się po uchwaleniu rezolucji ONZ, jednakże USA nie zdołały uzyskać podobnej rezolucji w celu usunięcia kolejnego reżimu, który zdaniem administracji prezydenta Busha zagrażał USA, Europie i sąsiadom w regionie. Wobec tego w 2003 roku USA wraz sojusznikami, tworząc tzw. koalicję państw rozpoczęła operację militarną wbrew prawu międzynarodowemu, zognie jednak z własną doktryną bezpieczeństwa narodowego. Inwazja a następnie tzw. „misja stabilizacyjna” w Iraku zmieniły zasadniczo zarówno sam Irak, relacje w regionie jak i wpłynęła na same Stany Zjednoczone znacząco obniżając ich potencjał oddziaływania w środowisku międzynarodowym.



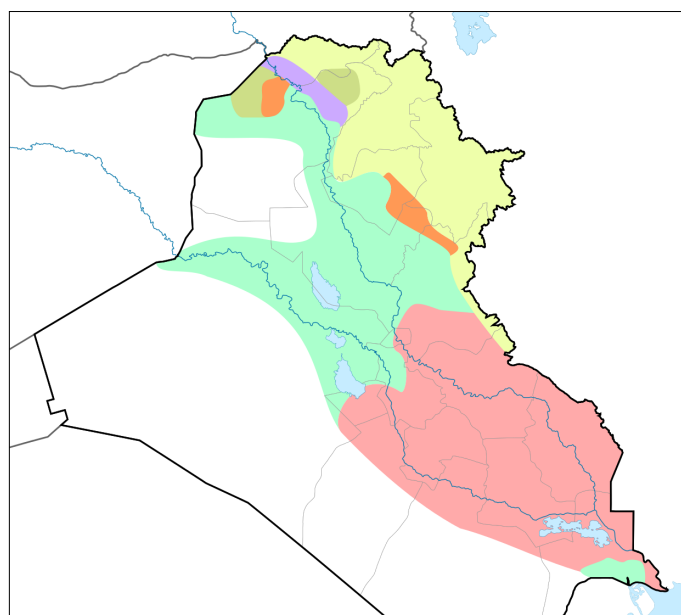
Wojna domowa w Syrii i Iraku - stan na czerwiec 2014
Kolor ciemnoróżowy - tereny kontrolowane przez rząd Iraku
Kolor szarociemny - tereny kontrolowane przez rebeliantów z ISIS
Kolor zielony - tereny kontrolowane przez Kurdów Irackich
Fot. commons.wikimedia.org

W lecie 2014 roku Irak znowu pojawił się w czołówkach wszystkich mediów świata. Niestety nie stało się tak za sprawą rzekomego rozkwitu demokracji, wprowadzonej tam za sprawą interwencji zbrojnej jaką koalicja państw na czele z USA rozpoczęła w 2003 roku. Przez te 11 lat Irak niemal stale znajdował się na czele listy państw, w których dokonuje się największej ilości zamachów terrorystycznych (o czym często pisano w naszym czasopiśmie *e-terroryzm*), lecz mimo to o Iraku nie mówiono wiele w mediach „zachodnich”. Dla Bliskiego Wschodu, Irak od dawna jest symbolem okrucieństwa bezmyślności lub bezradności (w zależności od państwa lub czasu) zachodu. Wydarzenia ostatnich dni dowodzą niezbić, że nie można dłużej stosować propagandowego parawanu, zza którego głośi się tezy o demokratyzacji i poprawie sytuacji w Iraku.



Państwo to utraciło swe północne rubieże na rzecz nowopowstałego państwa kurdyjskiego (choć jeszcze oficjalnie nie uznanego), południe jest w dużej mierze kontrolowane przez Iran, lub z miążdzącą większością Szyitów, co właściwie powoduje ten sam efekt, a centrum jest właśnie wydzierane przez potężne organizacje terrorystyczne, z rąk marionetkowego rządu premiera Malikiego. Radykalizm i okrucieństwo oddziałów terrorystycznych każe upatrywać w nich głównego wroga nie tylko dla Zachodu, ale przede wszystkim dla wszystkich mieszkańców Bliskiego Wschodu. W istocie ich agresja może spowodować zbliżenie nawet tak radykalnych adwersarzy jak Iran i Arabia Saudyjska. Jeśli jednak do tego dojdzie, to zdławią oni działania terrorystów, ale też, podobnie jak po wojnie iracko-irańskiej, oburzenie społeczeństw państw w regionie może zwrócić ich przeciwko Zachodowi, który tak w konflikcie z lat 80-tych jak i od 2003 roku stoi za destabilizacją w regionie.

Aby tak się nie stało, Zachód, czyli przede wszystkim USA i UE (w takiej właśnie kolejności) musi wziąć odpowiedzialność za sytuację w regionie. Teraz to już kwestia bezpieczeństwa w świecie i dalsze brnięcie w walkę o surowce czy groteskowe próby utrzymywania stref wpływów, staje się niebezpieczne dla wszystkich uczestników stosunków międzynarodowych. Najbardziej niebezpieczne może okazać się to jednak dla samego Zachodu. Państwa bliskowschodnie bardzo aktywnie szukają przeciwwagi dla dominacji USA. Obecnie jeszcze wydaje się, że Rosja czy Chiny nie są w stanie (nawet wspólnie – co i tak jest nierealne) zastąpić Stanów Zjednoczonych. Ale podziw jaki prezydent Putin wzbudza wśród społeczeństw na Bliskim Wschodzie, swoimi brutalnymi i bezprawnymi działaniami w Mołdawii i na Ukrainie świadczy o tym, że sytuacja może rozwinąć się w bardzo niepożądanym przez Zachód kierunku. Do tego państwa bliskowschodnie także coraz bardziej stanowczo prowadzą niezależną politykę, w której USA nie jest już liderem ale raczej partnerem. W regionie tym jest też kilku kandydatów



Sytuacja etniczno-religijna w Iraku. Kolor pomarańczowy - turkmeni.
Kolor oliwkowy - Kurdowie (jazydowie). Kolor fioletowy - Asyryjczycy.
Kolor żółty - Kurdowie (muzułmanie). Kolor różowy - szyici.
Kolor zielony - sunnici.

Fot. commons.wikimedia.org

do stania się prawdziwymi liderami w skali globalnej. Dlatego też należy wreszcie przestać obalać sprawujących na Bliskim Wschodzie liderów, kształtować im opinię krwawych oprawców i dążyć do konfrontacji (jak wcześniej 11 lat temu Saddam Hussain, niedawno Kaddafi czy Ahmadineżad i Hamenei, a obecnie El-Sisi), lecz raczej stosować politykę, która w przypadku Iranu odniosła częściowy sukces.

Prawdziwym przeciwnikiem zarówno dla despotów bliskowschodnich, muzułmańskich przywódców religijnych, Zachodu, ale też Rosji, są radykalni ekstremiści tacy jak ISIS czy mniej radykalna od terrorystów irackich i syryjskich Al-Kaida. Bez współpracy obecnych przywódców Syrii, Iranu, Arabii Saudyjskiej, Izraela, Egiptu, Kataru, USA, UE, Rosji, Chin i innych kluczowych aktorów, terroryści będą wykorzystywać konflikty i rozszerzać swą śmiercionośną ideologię.

- 1 Innej natury kontrowersje budził sposób realizacji doktryny Busha.
- 2 Czyli państwu rządzonemu przez reżim Talibów. Taka nazwa została użyta po to aby nie stwarzać wrażenia zaatakowania państwa ale raczej wyzwalania go spod władzy radykałów.

Ukraina przeładowała broń. Prezydent Petr Poroszenko zarządził zakończenie przerwania walk. Piszę te słowa na gorąco, podczas kończenia redagowania naszego miesięcznika.

Dwadzieścia lat temu Aleksander Sołżenicyn w udzielonym dwutygodnikowi *Forbes* wywiadzie stwierdził: „W 1919 r., gdy Lenin narzucił Ukrainie swój reżim, podarował jej na ostodę kilka rosyjskich prowincji. Historycznie nigdy nie należały one do Ukrainy. Mówię o południowych i wschodnich terenach dzisiejszej Ukrainy. Następnie w 1954 r., arbitralnym kaprysem satrapy Chruszczow ofiarował Ukrainie *podarunek* w postaci Krymu. Ale nawet jemu nie udało się ofiarować Ukrainie Sewastopola, który pozostał miastem odrębnym pod jurysdykcją rządu centralnego ZSRR. To dokonało się dopiero za sprawą amerykańskiego Departamentu Stanu, najpierw werbalnie, ustami ambasadora [Romana] Popadiuka w Kijowie, a następnie w sposób bardziej oficjalny. Dlaczego to Departament Stanu decyduje, komu ma przyspaść Sewastopol? Jeśli przypomnimy sobie nietaktowną deklarację prezydenta Busha (starszego – red.) o poparciu dla suwerenności Ukrainy, wypowiedzianej jeszcze przed referendum w tej sprawie, musimy dojść do wniosku, że wszystko to wynika z jednego celu: posłużyć się wszelkimi możliwymi środkami, bez względu na konsekwencje, by osłabić Rosję. (...) Nigdy nie życzyłem statusu wielkiego mocarstwa Rosji i nie życzę tego Stanom Zjednoczonym Nie chcę tego także dla Ukrainy. Nie będzie ona nawet zdolna udźwignąć kulturowego wysiłku wymaganego do osiągnięcia statusu wielkiego mocarstwa. W jej obecnych granicach 63 % populacji uważa język rosyjski za język rodzimy, to liczba trzykrotnie przewyższająca liczbę etnicznych Rosjan [zamieszkałych na Ukrainie]. I wszyscy ci ludzie mu-

Szarża lekkiej brygady cz. IV



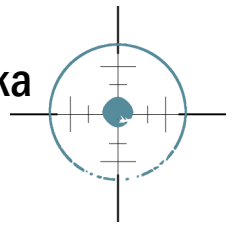
Sytuacja na froncie wg. Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy.
Źródło: *Ukraińska Prawda* z 20.04.2014 r.

sieliby zostać reedukowani w języku ukraińskim, podczas gdy sam ten język musiałby zostać podniesiony do poziomu międzynarodowych standardów i zastosowań. To zadanie, które wymagałoby ponad 100 lat”.

Tylko ten zacytowany fragment, wręcz proroczej wizji Sołżenicyna, wskazuje na przyczynę tego, co się dzieje obecnie na Ukrainie.

Nasze taśmy prawdy, w wydaniu ministra Sikorskiego, pokazują, że USA instrumentalnie traktują, takich, jak my trzeciorzędnych sojuszników (nie moje słowa tylko Zbiga Brzezińskiego). Każdy rozsądnie myślący Polak się z tym musi zgodzić.

Według mnie sytuacja na Ukrainie, jest patowa. Jeżeli armii uda się rozbić i zniszczyć całkowicie separatystów, to ofiary tej masakry na stałe podzielą Ukrainę i koniec końców państwo to, raczej w bliższej, niż dalszej perspektywie się rozpadnie. Teraz jest już praktycznie państwem upadłym. Trupa nie da się ożywić kroplówkami.



Gdy czytam, że armia przystąpiła do ostrzału artyleryjskiego oraz bombardowań lotniczych, to konflikt przybrał już takie rozmiary, a ukraińska armia i tzw. naczwardia, nie są w stanie w walkach bezpośrednich pokonać separatystów, którzy sami nazywają się siłami samoobrony. O czym nikt w naszych mediach nie mówi.

Sytuacja społeczna, polityczna, demograficzna, gospodarcza, zaszłości historyczne, o których napomknąłem powyżej słowami Sołżenicyna, jest tak skomplikowana, że pacyfikacja nic tu nie da. A jedynie zaostrzy podziały.

Jeżeli jest prawdą, że siły samoobrony Republiki Donieckiej i Republiki Ługańskiej liczą ok. 20 000 *bojców*, to siły zbrojne rządu kijowskiego na dobre utkną w kotle walk na wschodniej Ukrainie. Nie zakończą się w sierpniu, jak podobno przewiduje ukraiński król czekolady, a obecnie prezydent tego państwa.

Zresztą, czytając program pokojowy Poroszenki, wyczuwam w nim pewien fałsz. Drodzy Czytelnicy, prezydent apeluje o pokój na wschodzie kraju, któremu przewodzi, a rzecznik prasowy operacji antyterrorystycznej jednocześnie głosi, że przygotowano 4000 trumien i będzie cztery tysiące trupów, to jak mają podejść do tego ludzie, których wzywa się do złożenia broni, nawołuje do rozmów etc.

Plan Poroszenki: 1. Gwarantuje się całkowite bezpieczeństwo wszystkim uczestnikom rozmów pokojowych; 2. Państwo deklaruje amnestię dla tych uczestników zbrojnych starć, którzy złożą broń i nie popełnili ciężkich przestępstw; 3. Wszystkie walczące strony powinny niezwłocznie zwolnić wszystkich zakładników; 4. Tworzy się 10-km strefę buforową na pograniczu ukraińsko-rosyjskim, z której powinny zostać wyprowadzone wszystkie nielegalne formacje militarne; 5. Gwarantuje się specjalny „korytarz humanitarny” dla wyprowadzenia z terytorium Ukrainy rosyjskich i ukraińskich najemników; 6. Postuluje się rozbrojenie nielegal-

nych formacji; 7. W ramach struktur MSW postanie specjalna komórka, która zajmie się organizacją wspólnych patroli, w celu zapewnienia bezpieczeństwa ludności cywilnej; 8. Bojownicy powinni niezwłocznie opuścić, zajęte w okręgach donieckim i ługańskim, gmachy administracji publicznej; 9. Należy przywrócić funkcjonowanie legalnych organów władzy, podległych rządowi w Kijowie; 10. Należy przywrócić funkcjonowanie kanałów ukraińskiego radia i telewizji w obwodach donieckim i ługańskim; 11. Nastąpi decentralizacja władzy państwowej (rozwój samorządu terytorialnego, gwarancje prawne dla ochrony języka rosyjskiego, nowelizacja konstytucji, która potwierdzi te założenia); 12. Uzgodnienie z przedstawicielami Donbasu obsady stanowisk gubernatorów, do czasu wyborów; 13. Rozpisanie przedterminowych wyborów parlamentarnych i samorządowych; 14. Opracowanie programu rozwoju w regionie nowych miejsc pracy; 15. Odbudowa miejscowej infrastruktury przemysłowej i komunalnej, która została zniszczona w wyniku działań zbrojnych.

Poparcie mojej tezy o nucie fałszu w planie Poroszenki są komunikaty: Iryny Heraszczenko z administracji prezydenta, że do rozmów „okrągłego stołu nie zostaną dopuszczeni „przedstawiciele organizacji terrorystycznych Doniecka Republika Ludowa oraz Ługańska Republika Ludowa (...), tylko ci, którzy są gotowi zaakceptować plan pokojowy prezydenta (...) dotyczący zakończenia bratobójczej wojny”. „Oczywiście, żadnych negocjacji z ŁRL, DRL być nie może. Ponieważ organizacje te wzięły na siebie odpowiedzialność za zastrzelenie ukraińskich samolotów, w naszymi żołnierzami na pokładzie oraz bez żadnej skruchy zabijają naszych obywateli żadnych rokowań z nimi nie będzie” – dodała rzeczniczka prezydenta Ukrainy.

Z kolei Prokuratura Generalna Ukrainy opublikowała listy gończe za 11 *liderami organizacji terrorystycznych ŁRL i DRL*. Wśród nich znaleźli się, zatem: Ołeksandr Boroda (premier DRL), Ołeksandr Kałuski (wicepremier DRL ds. polityki społecznej), Ołeksandr Chodakowski (szef służby bezpieczeństwa DRL), Roman Lagin (minister pracy i polityki społecznej DRL), Ołeksandr Chriakow (minister informacji i masowych mediów DRL), Borys Lytwyn (sekretarz rządu DRL), Wołodymyr Pidgirn (minister rozwoju gospodarczego DRL), Igor Płotnycki (minister obrony ŁRL), Jurij Iwakin (szef MSW ŁRL), Ołeksandr Małychow (przewodniczący Centralnej Komisji wyborczej ŁRL) oraz Ołeksij Kariakin (przewodniczący parlamentu ŁRL).

Czyli innymi słowy władze kijowskie na czele z Poroszenką, same zadekretowały, że będą tylko rozmawiać ze swoimi. A przecież to nie oni się nie zgadzają z polityką rządu w Kijowie, tylko ci, którzy utworzyli Ługańską Republikę Ludową i Doniecką Republikę Ludową.


Teraz należy moim zdaniem oczekiwać wprowadzenia stanu wojennego, który przecież przekreśli nadzieję na demokratyczne wybory w bliższej perspektywie.

Krew, która została już do tej pory przelana, a będzie jeszcze przelewana zniweczy na stałe możliwość współżycia w jednym państwie zwaśnionych stron. Konflikt, tłumiony siłą będzie się tlił i coraz to rozpalał nowymi *intifadami*. Pamiętajmy też o gigantycznej zadrze w Odessie, gdzie spalono żywcem kilkadziesiąt osób. Stan wojenny i rozwój sytuacji oraz podejście władz, brutalne represje, które w mojej opinii nastąpią, po ewentualnym stłumieniu obydwu zrywów Donbasu i Ługańska, nieodwracalnie zmienią historię Ukrainy.

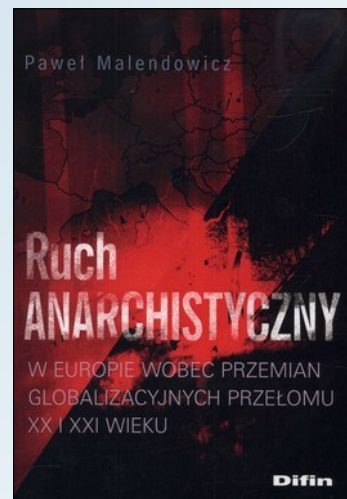
Politycy, szczególnie polscy powinni dostrzegać, że dotychczasowe działania USA w Iraku, Afganistanie i innych miejscach nie przyniosły trwałego pokoju, lecz zwiększyły obszary niestabilności na świecie.

Szarża lekkiej brygady cz. IV

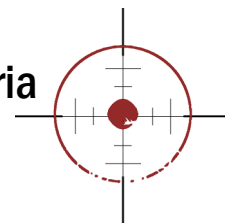
Działania USA, których podtekstem jest przecież osłabienie Rosji, która, jako jedyna w tej chwili jest w stanie stanąć z nimi do nuklearnego pojedynku, którego rozstrzygnięciem może być, co najwyżej pyrrusowe zwycięstwo USA, nie przysparzają nam bezpieczeństwa. Sami wtykamy palce, mam nadzieję, że nie rękę, którą mogą nam solidnie przytrzasnąć.

Oczywiście mogą być zawsze uznany za pożytecznego idiotę, albo nawet gorzej, lecz radziłbym miarkować nasze działania na polu ukraińskim oraz dokładnie, bez emocji rozważyć racje stron konfliktu, zbadać dogłębnie ten kocioł, w którym wrze, aby podejmować racjonalne decyzje, z korzyścią dla Polski. Aby nie było, tak, jak z kontraktami w Iraku i offsetem przy zakupie F – 16 i wielu innymi sprawami. 

Biuletyn poleca



P. Malendowicz
**Ruch anarchistyczny
w Europie wobec przemian
globalizacyjnych przełomu
XX i XXI wieku**
Warszawa 2012,
ss. 452.



W. WIELICZKO

Znaczki służbowe ochrony rządowej

Niedawno telewizja rozsmakowywała się w starciu rosyjskich i południowoafrykańskich ochroniarzy przy wejściu na posiedzenie grupy BRIKS. Uważam, że jest to jaskrawy przykład niedoróbki ochrony i protokołu.

Rzeczywiście funkcjonariusze ochrony rządowej, organizując przebywanie w obiektach chronionych licznych delegacji zagranicznych, zawsze stoją przed dylematem: albo organizować totalną i skrupulatną kontrolę wszystkich i wszystkiego, albo odstąpić od jakiegokolwiek sprawdzania.

W pierwszej wersji sprawdzane byłyby nie tylko dokumenty, każdego z członków delegacji, ale byłyby wykorzystane bramki detekcyjne lub detektory ręczne. W celu wykrycia broni i innych zakazanych przedmiotów, zrywając tym sposobem wszystkie grafiki protokołu, tworząc na wejściach ogromne kolejki.

Problem się komplikował także, dlatego, gdy miało się do czynienia z obecnie, tak nazywaną VIP publicznością. I jeżeli na przykład, dla Amerykanów sprawdzanie wykrywaczem metalu już w tych czasach nie wzbudzało negatywnych emocji, to chorobliwa histeryczność samolubnej radzieckiej elity z pełnym brakiem jakiegokolwiek szacunku dla ochrony przekraczała rozsądne ramy. (...)

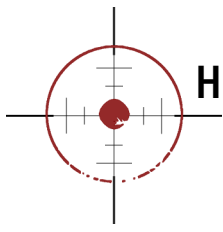
Tym nie mniej zwiększenie liczby zamachów terrorystycznych przeciwko liderom państw (R. Reagan, R. Gandhi – wielokrotnie, papież i inni), nie dopuszczały odprężenia i zmuszały służby ochrony do szukania nowych form i metod wzmocnienia rygorów dostępu, które nie komplikowałyby protokołu dyplomatycznego, nie tworzyły politycznych i osobistych sytuacji konfliktowych oraz nie ubliżały ludzkiej godności.

I tak znaleziono rozwiązanie pozwalające, nie osłabiając skuteczności ochrony, zabezpieczyć szybki i bezbolesny dostęp VIP-ów do chronionych budynków, w miejsca prowadzenia protokolarnych spotkań na najwyższym szczeblu. Obecnie trudno ustalić, kiedy i kto zaproponował, aby na czas spotkań przywódców państw przygotowywać specjalne służbowe znaczki rozmaitych kształtów, niestandardowych rysunków, kolorów itp. To bardzo nam pomagało.

W zależności od formy i koloru znaczki były przeznaczone dla członków delegacji, osób towarzyszących, ochrony, personelu obsługującego, prasy i innych; określały strefy, do których mógł wchodzić ich właściciel itp.

Dla ochrony rządowej, na przykład forma i kolor znaczków określał, do jakiej kategorii należy funkcjonariusz – oficer ochrony osobistej (ochroniarz), specjalista operacyjno – techniczny czy kierowca.

Znaczki określonego wyglądu sygnalizowały miejscowym służbom specjalnym o posiadaniu przez funkcjonariusza broni i zezwoleniu jemu na posiadanie „gnata” przy sobie podczas tego spotkania lub w tym miejscu. Tak, więc, gdy wykrywacz metali sygnalizował wykrycie niebezpiecznego przedmiotu, strona przyjmująca, miejscowa ochrona, widząc w klapie marynarki swojego zagranicznego kolegi ten znaczek, mogła się nie niepokoić, on go posiadał zgodnie z dwustronnym porozumieniem między kierownictwami odpowiednich służb. Brak takiego znaczka powodował natychmiastowe zatrzymanie naruszydciela i skrupulatne dochodzenie, dlaczego ta osoba, niezależnie od jej rangi, próbowała bezprawnie

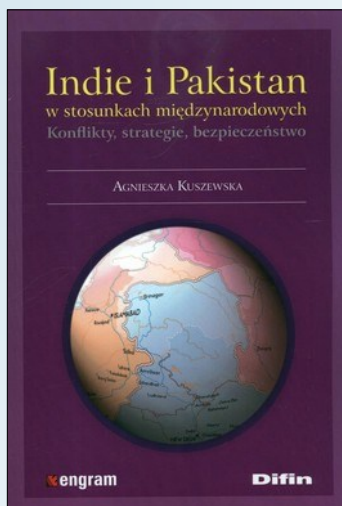


przeniknąć z bronią do miejsca ważnego oficjalnego spotkania, w którym uczestniczyły pierwsze osoby w państwie.

Im bardziej skrupulatnie była przygotowywana wizyta, tym bardziej różnorodne były znaczki. W czasie spotkań na najwyższym szczeblu, niosących najwyższą odpowiedzialność wizytach wysokich przedstawicieli, znaczki mogły być zmieniane nie tylko codziennie, ale podczas każdego konkretnego wydarzenia.

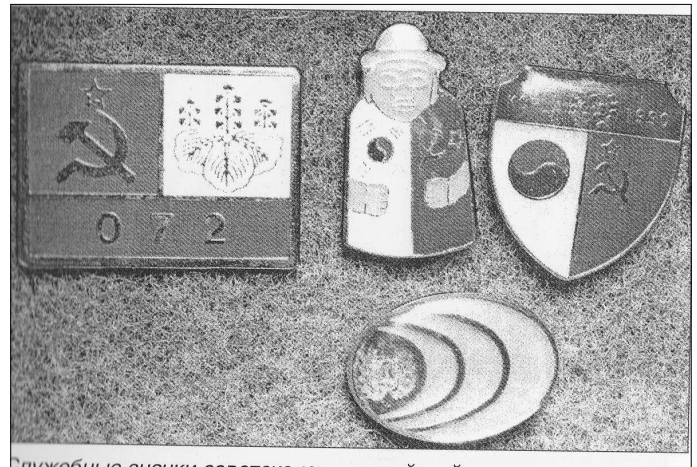
Tajność ich przygotowania i utrzymywanie w tajemnicy do o ostatniej minuty wyglądu znaczków i przeznaczenia każdego z nich, krótkotrwałość wizyt (dwa – trzy dni), a także surowa odpowiedzialność

Biuletyn poleca



A. Kuszewska
Indie i Pakistan w stosunkach międzynarodowych. Konflikty, strategie, bezpieczeństwo
Warszawa 2013,
ss. 306.

Znaczki służbowe ochrony rządowej



Wizyta Gorbaczowa w Korei Południowej - znaczki ochrony rządowej

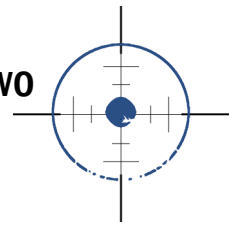
za ochronę znaczków i inne przedsięwzięcia utrudniały przestępcom możliwość samodzielnego przygotowania i wykorzystania fałszywki. Tym bardziej, że znaczki naturalnie były jednym z elementów ochrony.

Jakość znaczków, ich poziom artystyczny, był, jak wiadomo, zależny od możliwości ekonomicznych strony przyjmującej. Od prostych kolorowych papierowych naklejek na klapę marynarki do prawdziwych dzieł sztuki medalierskiej. Różne były i rozmiary znaczków, materiał, z których były zrobione. I tak, maltańskie służby bezpieczeństwa w czasie spotkania w La Valletcie Gorbaczowa i G. Busha przygotowały plastikowe znaczki średnicy 3 cm. Pod i przezroczystą wierzchnią stroną codziennie był wkładany jaskrawy kartonik różnego koloru na każdy dzień i na każde spotkanie.

Najbardziej interesującymi i drogimi (wytwarzanie) były znaczki Korei Południowej, Kuby i oczywiście USA i Związku Radzieckiego.

Po zakończeniu wizyt znaczki zostawały u ich właścicieli, jako pamiątkowe suweniry. Za okres pracy w 9 Zarządzie zebrałem dużą kolekcję tych służbowych znaczków.

 **W. Wieliczko**



MACIEJ GOLARZ

Zaopatrzenie w gaz... cz. VI

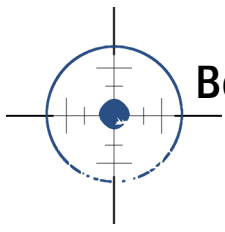
Od dłuższego czasu na polskim rynku energetycznym mówi się o konieczności wprowadzenia nowych uregulowań prawnych dotyczących sektora energetycznego. Ustawa z 1997 r. *prawo energetyczne* mimo wielu nowelizacji nie nadała za zmianami zachodzącymi w sektorze. Zachodzi konieczność wprowadzenia nowych uregulowań prawnych, które będą zgodne z uregulowania unijnymi oraz będą nadać za rozwojem rynku energetycznego uwzględniając takie aspekty jak m.in. odnawialne źródła energii. W tym zakresie podejmowane są starania w ramach tzw. pakietu ustaw energetycznych, które na nowo będą regulować prawo energetyczne.

Jedną z proponowanych ustaw jest oddzielne prawo gazowe, którego wprowadzenie od dłuższego czasu osoby związane z rynkiem gazowym postulowały. Wydzielenie go z ogólnej ustawy o prawie energetycznym pozwoli na większe wyszczególnienie przepisów i regulacji ważnych dla sektora gazowego. Projekt ustawy Prawo gazowe, który obecnie badany jest przez prawników pod względem zgodności z prawem swoim zakresem obejmuje m.in.: zwiększenie kompetencji i zakresu zadań Prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki, zapewnienie ochrony wrażliwych odbiorców gazu ziemnego (gospodarstwa domowe, szkoły, przedszkola, placówki lecznicze), reguły określania taryf dla gazu czy reguły działania operatorów na rynku gazu ziemnego¹.

Projekt zawiera ważne regulacje dostosowujące prawo do nowych relacji na rynku gazowym oraz unifikuje prawo polskie z unijnym. Dla podmiotów operujących na rynku ważne jest stworzenie klarownych i kompleksowych regulacji prawnych, które znajdują się w jednym dokumencie. Ustawa nie wprowadza jednak zmian w poszukiwaniach i ewentualnym późniejszym obrotem gazu pochodzącym ze złóż niekonwencjonalnych.

Zakres poszukiwań i wydobywania dalej obejmuje ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. *Prawo geologiczne i górnicze*. Ten fakt może być niekorzystny z punktu widzenia zagranicznych firm, które zaangażowane są w poszukiwanie gazu w formacjach łupkowych, ponieważ nieoficjalnie mówi się, że niestabilność obciążeń podatkowych oraz brak klarownych przepisów zniechęca do poszukiwań w Polsce, ponieważ nawet w przypadku odkrycia złóż i możliwości wydobywania, to próg opłacalności ekonomicznej tego przedsięwzięcia może być na tyle nieduży, że firmy nie podejmą się tego zadania. Umocowanie takich reguł w ustawie, bądź w rozporządzeniach stworzyłoby stabilne podwaliny pod działalność w Polsce, gdyż wydaje się, że bez technologii i nakładów finansowych firm zagranicznych poszukiwanie złóż i rozwój branży łupkowej zdecydowanie wyhamuje².

Z racji wejścia w finalną fazę budowy terminalu do odbioru gazu LNG w Świnoujściu ważne jest by oddanie do użytku tej inwestycji nie przesunęło się w czasie, gdyż zgodnie z podpisaną umową od 2014 roku poprzez gazoport ma być odbierany gaz ziemny pochodzący z Kataru. Ciekawym zagadnieniem związanym z budową gazoportu i importem gazu ziemnego jest kwestia transportu. Budowa gazoportu ma zwiększyć dywersyfikację źródeł dostaw gazu ziemnego oraz kierunków transportu. Jednakże ze względu na skomplikowany transport poprzez tzw. gazowce Polska jest uzależniona również logistycznie, gdyż flota do przewozu skroplonego gazu ziemnego nie jest na świecie zbyt rozbudowana, gdyż liczy obecnie 370 statków i nie ma dużej konkurencji na rynku tych przewozów³. Związane jest to z trudnością w budowie tych statków, ponieważ jest on wielkim termosem, który w świetnie izolowanych zbiornikach utrzymuje tem-

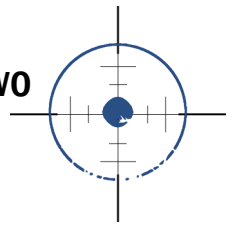


peraturę skroplonego gazu na poziomie około minus 165°C⁴. Biorąc to pod uwagę, oraz zakładając ogólnosiwiatowy trend wzrastającego zainteresowania importem gazu skroplonego drogą wodną, ciekawym pomysłem wartym rozważenia jest możliwość posiadania przez Polskę własnej floty do przewozu skroplonego gazu ziemnego. Mimo skomplikowanej technologii oraz dużych kosztów budowy Polska mogłaby uniezależnić się od pośrednika zajmującego się przewozem kupowanego surowca, oraz świadczyć własne usługi w tym zakresie. Biorąc pod uwagę, że większość kontraktów na transport LNG drogą morską ma charakter długoterminowy (Polska podpisała umowę z Katarom na okres 20-tu lat), to zapewniałoby to przynajmniej częściową niezależność od operatorów zajmujących się spedycją bez obawy, że statki stałyby nieużywane. Wiązałoby się to z powierzeniem budowy gazowców zagranicznym stocznicom (w produkcji gazowców produją stocznie koreańskie), które posiadają doświadczenie, lub też dofinansowaniem polskich by mogły osiągnąć odpowiedni poziom techniczny do budowy tych skomplikowanych statków, którego obecnie nie posiadają. Posiadanie własnej floty statków do przewozu LNG, to jeden z proponowanych kierunków rozwoju polskiego rynku gazowego, który mógłby mieć znaczenie w przypadku dużych ilości importowanego gazu przez gazoport LNG oraz jeśli w Polsce rzeczywiście istniałyby duże możliwości wydobywania gazu ziemnego ze złóż niekonwencjonalnych, który mógłby być eksportowany.

Bardzo ważnym problemem polskiej polityki gazowej, który związana jest z dywersyfikacją i pozyskiwaniem nowych źródeł i kierunków dostaw jest znalezienie nowych nabywców, którzy będą chętni kupić gaz ziemny pochodzący z nowych kierunków dostaw. Z racji faktu, że w Polsce zużycie gazu ziemnego w 2012 r. ukształtowało się na poziomie 15, 8 mld m³, a znaczną część importu pokrywa gaz ziemny kupowany na podstawie długoterminowej umowy z Gazpromem, która obowiązuje do 2022 r., to każde

dostawy gazu z nowego źródła lub kierunku muszą być uzasadnione zapotrzebowaniem w kraju. Szczególnie niekorzystny pod tym względem jest zapis kontraktowy pomiędzy stroną polską a rosyjską, który zabrania reeksportu gazu ziemnego kupowanego od strony rosyjskiej. Polska nie jest w stanie zaimportować dużo więcej niż jest w stanie zużyć i dlatego gaz w ilości 1 mld m³, który będzie importowany poprzez terminal Świnoujście musi znaleźć swoich odbiorców. Sektor gazowy w Polsce w porównaniu do innych krajów Unii Europejskiej nie zużywa dużej ilości gazu ziemnego rocznie i w najbliższych latach szacowane jest zwiększenie udziału gazu ziemnego w rynku energetycznym w Polsce. Wzrost może być związany m.in. z inwestycjami w elektrownie i elektrociepłownie gazowe, gdyż ich udział w produkcji energii elektrycznej jest bardzo niski. W 2012 r. przy łącznej produkcji energii rzędu 159.835 GWh, elektrownie gazowe wyprodukowały zaledwie 4.485 GWh energii elektrycznej⁵. W wyniku stopniowego ograniczania emisyjności polskiej branży elektroenergetycznej i powolnemu procesowi przekształcania istniejących elektrowni węglowych w niskoemisyjne, bardzo prawdopodobne jest zwiększanie udziałów elektrowni gazowych, ponieważ gaz ziemny uznawany jest, jako czyste paliwo, gdyż spalanie tego surowca jest niskoemisyjne przy jednoczesnej dużej wydajności. Budowa elektrowni gazowych jest korzystna ze względu na niższy koszt niż w przypadku elektrowni węglowych oraz krótszy czas budowy. Gaz ziemny w trakcie spalania wydziela mało szkodliwych substancji, a przy jednocześnie większej sprawności takiej elektrowni od węglowej zużywa się mniejszą ilość wody do potrzebnej do chłodzenia⁶.

Słusznym kierunkiem polityki gazowej w Polsce powinno być dalsze rozwijanie technologii zgazowania węgla. Z racji naturalnego bogactwa Polski w węgiel technologia ta powinna być przedmiotem szczególnego zainteresowania, szczególnie, gdy gaz ziemny importowany do kraju posiada jedną z najwyższych cen

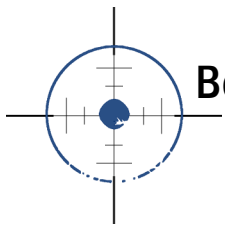


pośród krajów UE. Oprócz oczywistego zysku w postaci uzyskiwania gazu ziemnego z węgla, którego w Polsce nie brakuje, to istnieje szansa uzyskania ekonomicznego zysku, gdyż nie będzie konieczna tak duża ilość importowanego gazu ziemnego. Pionierem w tej dziedzinie w Polsce są zakłady azotowe Puławy, które są obecnie największym odbiorcą przemysłowym gazu ziemnego w Polsce i aktualnie wraz z kopalnią Bogdanka pracują nad możliwością pozyskiwania gazu w procesie zgazowywania węgla kamiennego by uniezależnić się od dostaw surowca do zakładu. Obecnie zakłady azotowe kupują 0,9 mld m³ gazu ziemnego, a po planowanym uruchomieniu instalacji służącej zgazowywaniu liczba ta spadłaby o połowę⁷. Dla odbiorców przemysłowych byłby to ważny krok w kierunku niezależności dostaw i zmniejszenia kosztów. Istotnym z punktu ekologii jest fakt, że przy spalaniu gazu syntezowego nie wydzielają się CO₂, co przy unijnej polityce ograniczania emisji jest korzystne z punktu widzenia interesów Polski⁸.

Doświadczenia ostatnich kilku lat pokazują, że mimo wzniosłych zamiarów i zapowiedzi wciąż nierealna jest wspólna polityka energetyczna i solidarność krajów Unii Europejskiej w tym zakresie. Wydarzenia takie jak budowa Gazociągu Północnego przez Niemcy i Federację Rosyjską z pominięciem konsultacji z innymi krajami pokazują, że wciąż interesy poszczególnych państw będą stawiane przed wspólnym bezpieczeństwem energetycznym całej wspólnoty. W związku z tym Polska powinna poszukiwać lokalnej współpracy i sojuszy z krajami, które posiadają podobne problemy w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Takimi państwami mogą być kraje tworzące Grupę Wyszehradzką⁹, gdyż każdy z nich posiada podobne problemy w kwestii zaopatrzenia w gaz ziemny związane z dużym udziałem importu surowca pochodzącego z jednego kierunku. Struktura importu gazu ziemnego w tych krajach jest mocno zbliżona do sytuacji Polski i przedstawia się następująco:

- Czechy – w 2010 r. zużycie roczne wyniosło 8,57 mld m³, import z Rosji ok. 5 mld m³ ¹⁰,
- Słowacja – zużycie ok. 6 mld m³ rocznie, do 2009 r. ok. 98% zużycia pokrywał import z Rosji (ok. 2% to wydobycie krajowe), jednakże po ukraińsko – rosyjskim kryzysie gazowym w 2009 r. i odcięciu dostaw surowca do kraju zawarto umowy, które w razie przerw w dostawach ze wschodu dostarczą gaz z kierunku zachodniego do 1 mld m³ ¹¹,
- Węgry – roczne zużycie przekraczające 11 mld m³, import łącznie wynosi ok. 8 mld m³, w tym import z kierunku wschodniego 6 mld m³ ¹².

Ukazuje to dużą słuszność w prowadzeniu współpracy pomiędzy państwami V4 w zakresie zapewniania bezpieczeństwa energetycznego. Wspólnymi siłami dużo łatwiej jest osiągnąć satysfakcjonujące decyzje na arenie międzynarodowej (wpływ na politykę energetyczną UE, negocjacje z Rosją), oraz ważna jest wymiana doświadczeń. Zdolności zawiązywania koalicji i wspólnego wywierania nacisków w celu uzyskania wpływów dotyczących bezpieczeństwa energetycznego powinien być ważnym czynnikiem skłaniających do ściślejszej współpracy czwórki państw Grupy Wyszehradzkiej. Cennym przykładem dla Polski powinna być także Republika Czeska, która w przeszłości była praktycznie całkowicie uzależniona od dostaw rosyjskiego gazu ziemnego (taką sytuację próbuje obecnie zmienić Słowacja), a obecnie import gazu ziemnego z Rosji zbliża się do granicy 50% całkowitego importu tego surowca do Czech. W tym świetle słuszna wydaje się decyzja strony Polskiej o zacieśnianiu współpracy z bezpośrednimi sąsiadami i budowanie połączeń pomiędzy systemami gazowymi Czech i Słowacji. Wybudowany interkonektor w Cieszynie, który obecnie posiada przepustowość 0,5 mld m³, a po możliwej rozbudowie może zostać zwiększona do ok. 2 mld m³, to ważny krok w kierunku ujednoczenia rynku gazu ziemnego w regionie i w razie zakłóceń dostaw umożliwi wzajemną pomoc tych dwóch krajów. Projekt budowy połączenia ze Słowakami również powinien zostać jak naj-

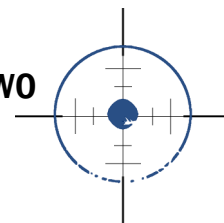


szybciej zrealizowany, by zyskać kolejny możliwy kierunek przesyłu gazu, który byłby korzystny z punktu widzenia zarówno Polski jak i Słowacji. W kierunku budowy interkonektora podpisane zostało już memorandum pomiędzy stroną Polską i Słowacką.

Polski rynek gazu ziemnego jest mocno zmonopolizowany przez głównego gracza – PGNiG, który jest czołowym importerem, wydobywcą i sprzedawcą gazu ziemnego. Obecnie ceny gazu ustalane są na podstawie taryf proponowanych przez PGNiG, które zatwierdza każdorazowo Urząd Regulacji Energetyki. Zatwierdza on zarówno taryfy dla odbiorców indywidualnych, jak i dużych odbiorców hurtowych. Jako konieczność postuluje się uwolnienie rynku gazu ziemnego poprzez jego liberalizację w zakresie obrotu i sprzedaży przez konkurencyjne podmioty. Ważnym kierunkiem zmian ma być również wprowadzenie sprzedaży giełdowej gazu ziemnego, gdzie w podmioty, które zostaną członkami giełdy towarowej mogłyby dokonywać transakcji zakupu gazu ziemnego. Szacuje się, że stworzenie konkurencyjnego rynku hurtowego gazu ziemnego, w którym obowiązywać będą jasne zasady umożliwi zdrową konkurencję i umożliwią odbiorcom przemysłowym kupującym bardzo duże ilości gazu ziemnego zakup po konkurencyjnych cenach.

Zmiany te mocno uatrakcyjniłyby polski rynek gazowy, co może wpłynąć na zainteresowanie nowych podmiotów, chętnych do uczestnictwa i inwestowania w obrót gazem, co powinno zmniejszyć monopol PGNiG oraz wprowadzić konkurencyjność pośród podmiotów zajmujących się sprzedażą surowca¹³. Wprowadzenie zasad uwalniających rynek gazowy w Polsce jest tym bardziej konieczne, gdyż już w 2009 r. KE nakazała Polsce wdrożenie przepisów, które zawarte zostały w dyrektywie 2003/55/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 26 czerwca 2003 r. *dotyczące wspólnych zasad rynku wewnętrznego gazu ziemnego*, których zadaniem jest zwiększenie tempa procesu liberalizacji rynku gazu ziemnego i wprowadzenie konkurencyjności cen surowca dla odbiorców przemysłowych¹⁴.

Rozdział ten ukazuje, że możliwa jest stopniowa dywersyfikacja dostaw gazu ziemnego do Polski, jednakże nie w sposób przez niektórych postulowany, by całkowicie odciąć się od kontraktów z Rosją jako skrajnie niekorzystnych dla Polski. Należy prowadzić działania zwiększające bezpieczeństwo dostaw poprzez zróżnicowanie kierunków dostaw, gdy gaz od jednego sprzedawcy dostarczany jest z kilku kierunków, co wpływa na pewność tychże dostaw. Ważnym kierunkiem jest zacieśnianie współpracy z sąsiadami poprzez budowanie połączeń międzysystemowych gazu ziemnego, co już miało miejsce w Cieszynie, gdzie powstał interkonektor z Czechami, rozbudowano połączenie z w Lasowie z Niemcami, a planowane są połączenia ze Słowacją i być może Litwą. Dobiegająca końcowi budowa terminalu LNG w Świnoujściu, to kolejny krok do stopniowej zmiany kierunku importu gazu ziemnego do Polski zwiększająca bezpieczeństwo w tym zakresie. Ważne jest poszukiwanie przez Polskę sojuszy z krajami w podobnej sytuacji w kwestii zaopatrzenia w gaz ziemny. Takim przykładem może być zacieśnianie współpracy z państwami Grupy Wyszehradzkiej. Wspólne stanowisko w kwestii bezpieczeństwa energetycznego, gdy liczy się głos na arenie międzynarodowej może być silnym argumentem w dyskusji i przy podejmowaniu decyzji. Konieczna jest również zmiana charakteru rynku gazowego w Polsce. Obecnie mocno zmonopolizowany przez PGNiG, które jest podmiotem ustalającym stawki gazu we współpracy z Urzędem Regulacji Energetyki. To wpływa na niską konkurencyjność na rynku gazu ziemnego i zmiany muszą być nakierunkowane na uwolnienie rynku i większej sprzedaży wolnorynkowej gazu ziemnego przynajmniej dla odbiorców przemysłowych, dla których gaz ziemny jest podstawą funkcjonowania.



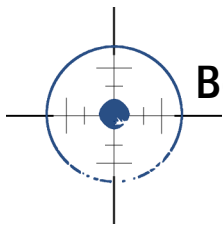
Zamiast zakończenia

W mojej opinii przedstawiona w odcinkach problematyka zaopatrzenia w gaz ziemny uzasadnia pogląd, że ten gaz jest kluczowym składnikiem bezpieczeństwa energetycznego Polski. Ukazana została złożoność procesu zapewniania dostaw do kraju i uwypuklone jego znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego. Jest to ważny surowiec dla wielu odbiorców indywidualnych oraz przemysłowych, którzy swoją działalność uzależniają od nieprzerwanych i pewnych dostaw tego surowca. Dla odbiorców indywidualnych brak lub ograniczenie dostaw szczególnie zimą, gdy zużycie gazu ziemnego jest znacznie zwiększone oznacza poważne problemy z ogrzewaniem, przygotowaniem posiłków i dostępem do ciepłej wody. Dla odbiorców przemysłowych oznacza zatrzymanie procesów technologicznych i ograniczenie produkcji, co wiąże się z niepowetowanymi stratami, a często całkowite zahamowanie produkcji wiąże się z nieodwracalnymi skutkami (np. dla zakładów azotowych, hut szkła). Kryzysy gazowe pomiędzy Rosją a Ukrainą, które mocno uderzyły w niektóre kraje, historyczny szok naftowy z lat 70-tych czy rosnące ceny surowców to argumenty pokazujące, że kwestia zaopatrzenia w surowce energetyczne, takie jak m.in. gaz ziemny to bardzo poważny problem dla wielu państw. Polska wciąż posiada zbyt małą pojemność magazynów gazu ziemnego, w których rozbudowę obecnie się inwestuje, przez co stałe i ciągle zaopatrzenie w gaz ziemny to nadal priorytet. Opracowanie pokazuje, że bezpieczeństwo energetyczne to złożony i wieloaspektowy proces, co widać na przykładzie zaopatrzenia Polski w gaz ziemny, gdyż nie dotyczy on tylko spraw ekonomicznych, lecz także jest częścią prowadzenia polityki zagranicznej czy wprowadzania odpowiednich regulacji rynkowych. To argumentuje, że proces ten nie może być marginalizowany, gdyż nie tylko rynek jest obecnie jego regulatorem. Państwo ma do odegrania ważną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego i nie może tego aspektu bagatelizo-

wać, ponieważ wpływa on na bezpieczeństwo narodowe Polski i poczucie bezpieczeństwa społeczeństwa. Oznacza to, że ważna jest kompleksowa analiza bezpieczeństwa energetycznego i że słuszny jest pogląd mówiący o konieczności oddzielenia bezpieczeństwa energetycznego od ekonomicznego, do którego przez wiele lat było zaliczane.

Niniejsze opracowanie pokazuje, że polski sektor gazowy wkracza w fazę zmian, które są niezbędne dla dalszego rozwoju tego sektora. Podejmowane działania mające na celu tworzenie połączeń polskiego systemu gazowego z krajami sąsiednimi, to właściwy kierunek zwiększający możliwości przesyłu gazu do Polski. Połączenia te mogą okazać się szczególnie ważne w przypadku niedoboru surowca lub przerw w dostawach z innych kierunków, gdy potrzebne są inne drogi kupna, bilansujące niedobory na rynku. Współpraca w zakresie zapewniania dostaw gazu ziemnego w przypadku sytuacji kryzysowych powinna być rozwijana z krajami, które mają podobne problemy w tym zakresie. Idealnym przykładem są państwa Grupy Wyszehradzkiej, które, tak jak Polska opierają swoje bezpieczeństwo na imporcie ze wschodu. Z nimi Polska powinna zacieśniać współpracę i wypracowywać wspólne stanowisko, ponieważ, taka koalicja ma większe znaczenie na arenie międzynarodowej. Ważnym kierunkiem rozwoju polskiego jest próba wprowadzenia oddzielnego prawa gazowego, które ma obejmować specyfikę branży i dynamiczne zmiany weń zachodzących, jest to zmiana od dawna postulowana przez podmioty działające na rynku gazu ziemnego i może wkrótce doczekać się realizacji.

Gaz ziemny to z punktu widzenia Polski perspektywiczny surowiec, którego udział w rynku będzie się lekko zwiększać. Związane jest to z planami budowy elektrowni lub elektrociepłowni gazowych, co ma zwiększyć bezpieczeństwo elektroenergetyczne. Wpływa na to również nacisk Unii Europejskiej, by przechodzić na technologie niskoemisyjne, co w wyniku spalania gazu ziemnego jest spełnione. Nie oznacza to zrezygnowa-

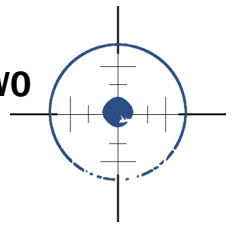


nia z węgla jako podstawowego surowca, który jest polskim bogactwem, ale niezbędne jest zwiększenie udziału elektrowni gazowych, których partycypacja w produkcji energii w Polsce jest nieznaczna. Oprócz budowanych interkonektorów z krajami sąsiednimi, oddanie do użytku gazoportu w Świnoujściu przyczyni się do możliwości zwiększenia wykorzystania gazu ziemnego w Polsce. Do tej pory podchodzono sceptycznie do możliwości wykorzystania większej ilości gazu ziemnego, ponieważ, było to związane z większym importem z Rosji, jednakże obecnie sytuacja ta się zmienia. Polskie łupki, o których, tak często się mówi są melodią przyszłości, ponieważ mimo optymistycznych szacunków wykonanych w oparciu o archiwalne dane, po wydrążeniu ok. 40 otworów poszukiwawczych wciąż nie znaleziono dla nich potwierdzenia. Jednakże nie można również stwierdzić, że gazu niekonwencjonalnego nie ma, lub występuje w bardzo małych ilościach. Po okresie wiadomości pesymistycznych traktujących o wycofywaniu się koncernów z poszukiwań w Polsce, które argumentowane były oficjalnie niesatysfakcjonującymi wynikami odwiertów, w drugiej połowie czerwca 2013 r. firma Wisent Oli & Gas poinformowała, że odnalazła w dwóch odwiertach gaz ziemny i ropę naftową pochodzące z łupków¹⁵. To udowadnia, że muszą być prowadzone dalsze poszukiwania złóż niekonwencjonalnych. Aby obiektywnie ocenić polskie złoża gazu niekonwencjonalnego należy wykonać co najmniej 300 otworów poszukiwawczych, by zdobyć pełen zakres informacji. Niemniej jednak należy podejmować starania by nie dopuścić do sytuacji, że firmy rezygnują z poszukiwań w Polsce, co obecnie ma miejsce. Oficjalne tłumaczenie mówiące o niesatysfakcjonujących wynikach poszukiwań zdają się nie być do końca prawdziwe. Postuluje się o utworzenie w Polsce przejrzystych i precyzyjnych aktów prawnych normujących kwestie poszukiwań i późniejszego wydobycia gazu łupkowego, co może mieć wpływ na zainteresowanie poszukiwaniami w Polsce. Firmy zagraniczne są niezbędne dla sprawnych poszukiwań gazu łupkowego, gdyż posiada-

ją odpowiednie fundusze, technologie i specjalistyczny sprzęt niezbędny do działalności w tym zakresie.

Przypisy

- 1 Art. 1., Projekt ustawy z dnia 09.10. 2012 r. Prawo gazowe, wersja 2.004., miejsce dostępu: <http://legislacja.gov.pl/dokument/66717> dostęp na 12. 06. 2013.
- 2 Orlen, Gaz łupkowy. Podstawowe..., dz. cyt., s. 55.
- 3 Minister Skarbu Państwa, odpowiedź na interpelację nr 4405 w sprawie możliwości uzyskania własnej gestii transportowej gazu LNG, Warszawa, 14. 06. 2012., miejsce dostępu: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=0E3FB093> dostęp na 12. 06. 2013.
- 4 <http://www.portalmorski.pl/zegluga/rynek-i-firmy/1407-plywalem-na-gazie> dostęp na 12. 06. 2013.
- 5 MZ, Spadło zużycie energii..., dz. cyt., s. 6.
- 6 <http://energetykon.pl/ektrownie-gazowe-w-polsce,12306.html> dostęp na 13. 06. 2013.
- 7 http://biznes.gazetaprawna.pl/artyku-ly/317567,pulawskie_azoty_beda_budowac_instalacje_zgazowania_w_egla.html dostęp na 12. 06. 2013.
- 8 Sienkiewicz M., Węgiel kamienny jako atut polskiej gospodarki, [w:] Mickiewicz P., Sokołowska P. (red.), Bezpieczeństwo energetyczne..., dz. cyt., s. 250.
- 9 Grupę Wyszehradzką tworzą Polska, Węgry, Słowacja i Czechy (w chwili zawarcia porozumienia istniała Czechosłowacja, później nastąpił rozdział), które zawarły porozumienie w 1991 r. o wzajemnej współpracy, która ma dążyć do wspólnej integracji. Kraje połączone podobną historią, tradycjami i uwarunkowaniami geopolitycznymi szczególnie mocno współpracowały przy staraniach by wejść do Unii Europejskiej, a obecnie gdy wszystkie z nich są już we wspólnocie, w ramach Grupy Wyszehradzkiej prowadzą wymianę swoich doświadczeń i dążą do określania wspólnych stanowisk w sprawach ważnych z punktu widzenia tych krajów i całego regionu.
- 10 Binhack P., Jaroš J. Polityka energetyczna Czech, [w:] Świątkowska J. (red.), Bezpieczeństwo energetyczne państw Grupy..., dz. cyt., s. 38.
- 11 Ševce P., Polityka energetyczna Słowacji, [w:] Świątkowska J. (red.), Bezpieczeństwo energetyczne państw Grupy..., dz. cyt., s. 41-42.
- 12 Szolnoki E., Farkas M. Polityka energetyczna Węgier, [w:] Świątkowska J. (red.), Bezpieczeństwo energetyczne państw Grupy..., dz. cyt., s. 47-48.
- 13 Urząd Regulacji Energetyki, http://www.ure.gov.pl/portal/pl/552/Liberalizacja_ryнку_gazu.html?page=1 dostęp na 15. 06. 2013.
- 14 Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Raport. Kierunki Rozwoju ochrony konkurencji i konsumentów na rynku gazu ziemnego w Polsce, Warszawa, 2012, s. 6., miejsce dostępu: www.uokik.gov.pl/download.php?plik=12185 dostęp na 15. 06. 2013.
- 15 http://forsal.pl/artyku-ly/713218,wisent_oil_gas_dowiercil_sie_do_ropy_i_gazu_z_lupkow.html dostęp na 22. 06. 2013.



STANISŁAW MORDWA

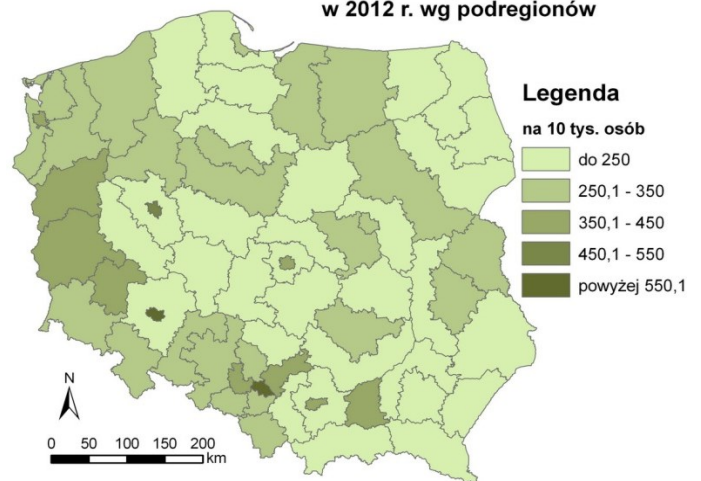
Zróznicowanie przestrzenne poziomu natężenia przestępczości w Polsce w 2012 r.

Zjawisko przestępczości można scharakteryzować na wiele sposobów. Można mówić o rozmiarach i dynamice tego zjawiska, strukturze dokonanych czynów, czy o różnego rodzaju uwarunkowaniach. Można dokonywać analizy na podstawie danych policyjnych, prokuratorskich, sądowych czy więziennych. Tak szeroka analiza przekraczałaby jednak ramy tego opracowania i dlatego w tym miejscu skupiono się wyłącznie na kwestiach związanych z terytorialnym rozmieszczeniem natężenia przestępczości stwierdzonej¹ na podstawie danych policyjnych dostępnych na stronie GUS dla roku 2012 (Bank Danych Lokalnych).

Poziom ogólnego natężenia przestępczości stwierdzonej

W 2012 r. stwierdzono w Polsce prawie 1 120 tys. przestępstw, co daje wartość 291 czynów na każde 10 tys. mieszkańców naszego kraju. Od wielu jednak lat ważną cechą polskiej przestępczości jest znaczne jej zróżnicowanie przestrzenne, przy zachowaniu generalnej zasady, zgodnie z którą większa liczba deliktów notowana jest w tych jednostkach, gdzie jest więcej mieszkańców (stąd także więcej czynów karalnych stwierdza się w dużych miastach). Ponadto, generalnie wyższe poziomy przestępczości zawsze notowano w Polsce zachodniej i północnej². Wszystkie te prawidłowości można zauważyć analizując dane policyjne dla roku 2012 – największym zagrożeniem przestępczością charakteryzowały się duże polskie miasta i aglomeracje oraz obszary Polski zachodniej i Śląska. Najwyższe wartości wskaźnika natężenia

Natężenie przestępczości stwierdzonej w Polsce w 2012 r. wg podregionów



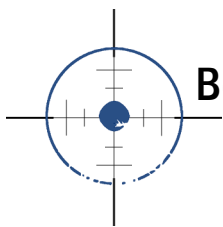
Ryc. 1. Natężenie przestępczości stwierdzonej w Polsce w 2012 r. wg podregionów.

przestępstw (ryc. 1) zanotowano dla takich miast jak Wrocław (641 przestępstw/10 tys. mieszkańców), Poznań (493), Szczecin (437) i Kraków (435) oraz dla podregionu katowickiego (580). Najbezpieczniejsze były podregiony w Polsce wschodniej: krośnieński, przemyski, rzeszowski, puławski, tarnobrzeski i łomżyński (wszędzie poniżej 200 czynów/10 tys. osób).

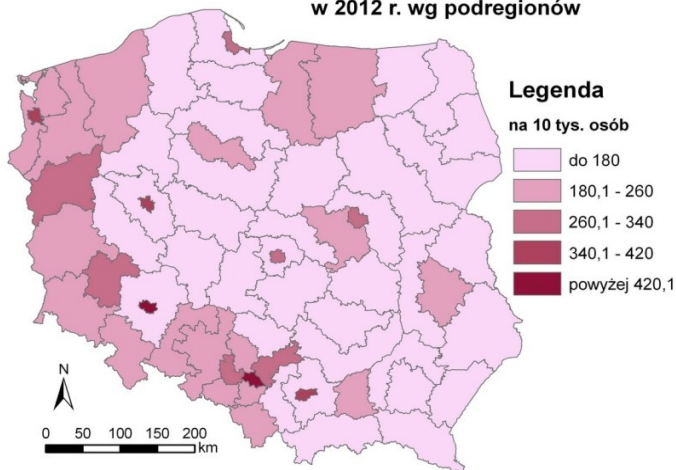
Rozmieszczenie ogółu przestępstw zazwyczaj daje tylko ogólny pogląd na temat przestrzennego rozmieszczenia czynów. Jak to już wcześniej udowodniono poszczególne rodzaje przestępstw (także w różnych analizowanych skalach) wykazują swoje odmienne, specyficzne układy przestrzenne³.

Przestrzenne zróżnicowanie przestępczości kryminalnej

Przestępstwa o charakterze kryminalnym mają



Natężenie przestępczości stwierdzonej - kryminalnej w Polsce w 2012 r. wg podregionów



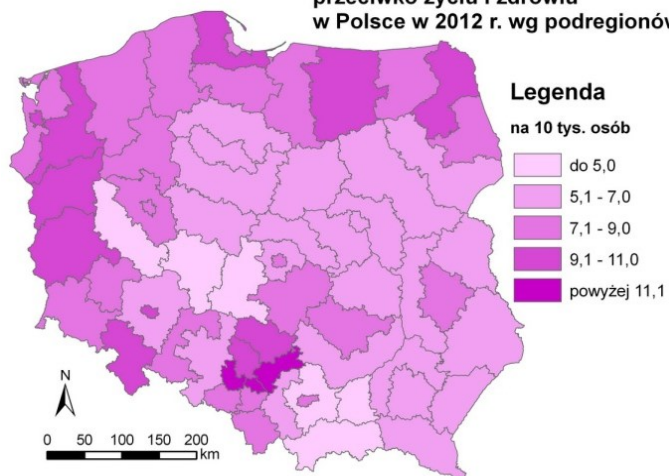
Ryc. 2. Natężenie przestępczości stwierdzonej - kryminalnej w Polsce w 2012 r. wg podregionów.

70% udziału wśród wszystkich popełnianych czynów karalnych. Stąd, jak to można zauważyć na ryc. 1 i ryc. 2, tak znaczne podobieństwo rozkładów przestrzennych tych dwóch grup przestępstw. Przeciętnie na każde 10 tys. osób najczęściej deliktów stwierdzono we Wrocławiu (518), Poznaniu (418), Krakowie (375), Szczecinie (347) i Łodzi (304) oraz

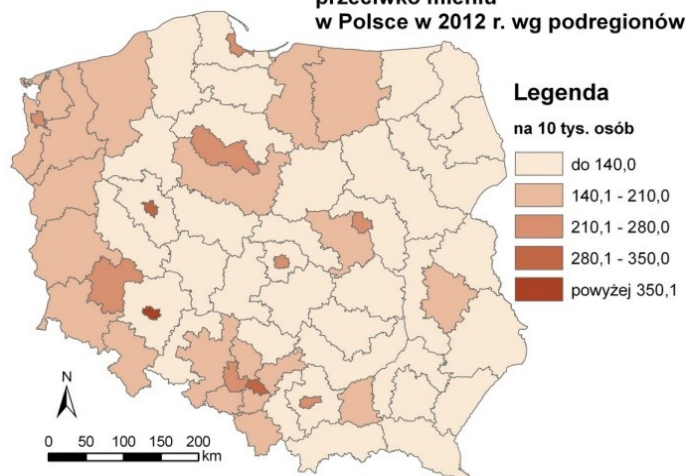
w dwóch śląskich podregionach katowickim (437) i gliwickim (314), co oznacza znaczne przekroczenie w tych podregionach wartości tego wskaźnika dla Polski (203). Z drugiej strony, najbezpieczniejszymi, okazały się ponownie podregiony w Polsce wschodniej: sandomiersko-jędrzejowski, krośnieński i przemyski.

Tylko 4% przestępstw kryminalnych to te popełnione przeciwko życiu i zdrowiu ludzi. Należą do tej grypy takie delikty jak: zabójstwa, dzieciobójstwa, eutanazje, uszczerbki na zdrowiu, bójki i pobicia – i to właśnie ciężar gatunkowy tych czynów wpływa na ich znaczenie dla ogólnego obrazu przestępczości w Polsce. To one w dużej mierze wpływają przecież na wyobrażenia mieszkańców o przestępczości i ich poczucie bezpieczeństwa (największe natężenie tych czynów jest w podregionach śląskich: gliwickim, katowickim i sosnowieckim). Także druga grupa analizowanych przestępstw kryminalnych – popełnionych przeciwko mieniu – odgrywa znaczną rolę w kształtowaniu poczucia bezpieczeństwa (najbardziej zagrożony w tym przypadku jest Wrocław). Jednakże znacze-

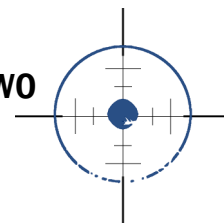
Natężenie przestępczości stwierdzonej - kryminalnej przeciwko życiu i zdrowiu w Polsce w 2012 r. wg podregionów



Natężenie przestępczości stwierdzonej - kryminalnej przeciwko mieniu w Polsce w 2012 r. wg podregionów



Ryc. 3. Natężenie przestępczości stwierdzonej – kryminalnej przeciwko życiu i zdrowiu (z lewej) oraz przeciwko mieniu (z prawej) w Polsce w 2012 r. wg podregionów.

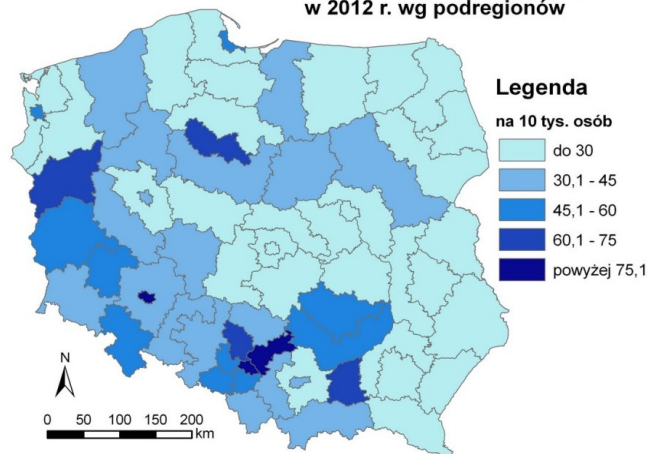


nie tej grupy deliktów polega na ich znacznej powszechności, gdyż stanowiły one aż 77% wszystkich czynów kryminalnych (i ponad połowę wszystkich stwierdzonych w Polsce deliktów). W tej grupie czynów najczęściej jest różnych kradzieży (z włamaniem, rozbójniczych), wymuszeń i oszustw. Rozkład przestrzenny tych dwóch grup przestępstw kryminalnych przedstawiony na mapach (ryc. 3) w znacznym stopniu powiela schematy opisane w przypadku ogółu przestępstw (ryc. 1) i przestępstw kryminalnych (ryc. 2).

Przestrzenne zróżnicowanie przestępczości gospodarczej

Przestępczość gospodarcza (albo ekonomiczna) to przestępczość tzw. białych kołnierzyków. Do grupy sprawców tych czynów zalicza się bowiem osoby należące do wyższych grup społecznych, dobrze wykształcone, specjalistów. Cechą charakterystyczną tych przestępstw jest ich popełnianie bez użycia przemocy (a ofiary pozostają często anonimowe) – gdyż sprawcy dążą do tego, aby ich czyn jak najdłużej pozostał niezauważony. Do tej grupy czynów należą na przykład przestępstwa przeciwko: przedsiębiorstwom (przestępstwa związane z przetargami, ubezpieczeniowe itp.), konsumentom (oszukańcza reklama, wadliwy towar), podstawowym instytucjom gospodarczym (np. na szkodę banków, giełdy, fałszerstwo pieniędzy, „pranie” pieniędzy), interesom finansowym państwa (oszustwa podatkowe, przemyt), a także przestępczość związana z naruszaniem prawa własności intelektualnej. Tego typu przestępstwa charakteryzują się tym, że sprawcy bardzo szybko dostosowują się do zmieniających się przepisów prawa, zanim o potencjalnych zagrożeniach odpowiednie instytucje poinformują zainteresowane podmioty. Ważną zatem cechą tej przestępczości jest jej zmienność i „kreatywność” sprawców.

Natężenie przestępczości stwierdzonej - gospodarczej w Polsce w 2012 r. wg podregionów

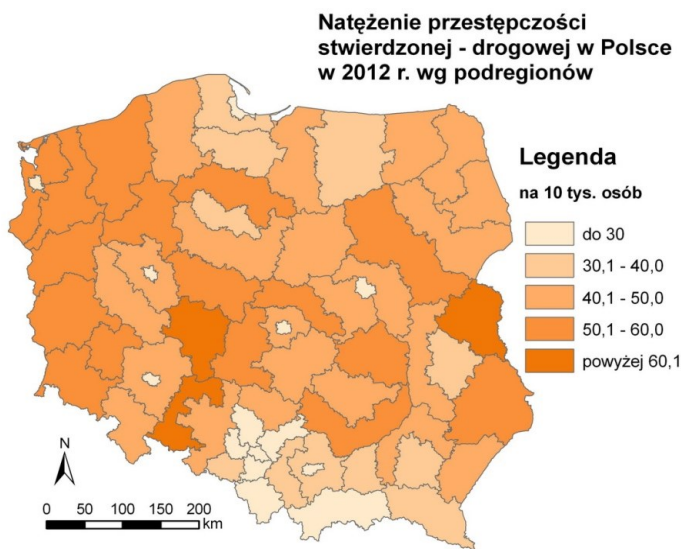
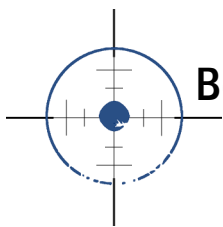


Ryc. 4. Natężenie przestępczości stwierdzonej - gospodarczej w Polsce w 2012 r. wg podregionów.

Najwyższe natężenie przestępstw gospodarczych występuje w Polsce wyspowo i zostało zanotowane w podregionach katowickim (103 czyny/10 tys. osób), Wrocławiu (83) oraz w sosnowieckim, bydgosko-toruńskim, bytomskim, gorzowskim, tarnowskim, kieleckim i legnicko-głogowskim (ryc. 4). Generalnie mniejsze zagrożenie przestępczością ekonomiczną stwierdzono w Polsce wschodniej, t.j. w podregionach rzeszowskim, puławskim, radomskim, gdańskim, tarnobrzesckim, krośnieńskim i białostockim. Rozmieszczenie przestrzenne tej grupy czynów jest zatem w dużym stopniu odmienne od przestępczości kryminalnej.

Przestrzenne zróżnicowanie przestępczości drogowej

Przestępstwa drogowe popełniane są głównie poza obszarami dużych miast, a dokładniej na terenach wiejskich – 45%. Jak się okazuje ponad 90% czynów w tej grupie to prowadzenie w stanie nietrzeźwości pojazdu mechanicznego (lub innego) w ruchu lądowym. Niestety dosyć często przestępstwa drogowe polegają na spowodowaniu wypadku drogowego (przeważnie



Ryc. 5. Natężenie przestępczości stwierdzonej - drogowej w Polsce w 2012 r. wg podregionów.

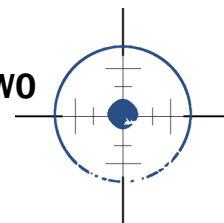
z powodu niedostosowania prędkości do warunków jazdy, nieprzestrzegania pierwszeństwa przejazdu czy nieprawidłowego zachowania wobec pieszego. W przypadku tej grupy czynów charakterystyczna jest recydywa, w warunkach której popełniana jest ponad 1/5 przestępstw drogowych. Najwyższe natężenie przestępstw drogowych w 2012 r. stwierdzono w podregionach bialskim (70 czynów/10 tys. osób), nyskim (62), kaliskim (60) oraz w gorzowskim, sieradzkim, stargardzkim, konińskim i koszalińskim – czyli generalnie we wszystkich częściach kraju (ryc. 5). Powielona została zatem tendencja do braku koncentracji przestrzennej tych czynów⁴, a zatem do znacznego ich rozprzestrzenienia na obszarze całego kraju. Największe polskie miasta charakteryzuje względne bezpieczeństwo na drogach. Najbezpieczniejszymi podregionami okazały się bowiem miasta Warszawa, Łódź, Kraków i Poznań oraz trójmiejski i katowicki.

Typologia przestępczości w Polsce

Ponieważ na przedstawionych powyżej mapach zauważalne są pewne schematy przestrzenne rozmieszczenia zjawisk przestępczych, to postanowiono

opracować typologię przestrzenną, która stanowić ma swoistą syntezę zróżnicowania przestrzennego poziomu natężenia przestępczości w Polsce w 2012 r. W procedurze typologicznej użyto metody *k-średnich*, która pozwala pogrupować wielowymiarowe dane. W celu dokonania klasteryzacji wzięto pod uwagę pięć zmiennych. Liczbę poszczególnych rodzajów przestępstw przeliczono na wskaźniki natężenia – w mianownikach umieszczane były różne cechy determinujące, które mają związek ze specyfiką konkretnych czynów⁵. Uzyskane wskaźniki natężenia poddano weryfikacji merytorycznej i formalno-statystycznej. Ostatecznie największą wartość do celów typologicznych miały: 1) liczba przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu w przeliczeniu na liczbę mężczyzn w wieku 20–50 lat (destymulanta), 2) liczba przestępstw przeciwko mieniu w przeliczeniu na produkt krajowy brutto (destymulanta), 3) liczba przestępstw gospodarczych w przeliczeniu na liczbę osób w wieku produkcyjnym (destymulanta), 4) liczba przestępstw drogowych w przeliczeniu na liczbę zarejestrowanych pojazdów (destymulanta), 5) wykrywalność przestępstw ogółem (stosunek liczby przestępstw wykrytych do ogółu stwierdzonych czynów; stymulanta). Najbardziej optymalną liczbę klastrów dla danych o przestępczości w Polsce w 2012 r. – pięć – ustalono na podstawie indeksu Daviesa– Bouldina. Efektem grupowania niehierarchicznego metodą *k-średnich* jest podział 66-ciu podregionów na pięć typów, których układ przestrzenny przedstawiono na mapie (ryc. 6).

Typ 1 – w skład, którego wchodzi tylko Wrocław. To miasto, które w 2012 r. najsilniej zagrożone było wszelkiego rodzaju przestępczością (poza drogową). Wszystkich przestępstw ogółem, przestępstw kryminalnych ogółem i przestępstw gospodarczych w tym dolnośląskim mieście zanotowano dwu-i-półkrotnie do dwukrotnie więcej niż przeciętnie w skali całego kraju. Przestępstw kryminalnych popełnionych przeciwko mieniu stwierdzono tutaj ponad trzykrotnie więcej niż przeciętnie w Polsce. Średnią ogólnopolską przekracza



także (choć nieznacznie) natężenie przestępczości kryminalnej skierowanej przeciwko życiu i zdrowiu. Ponadto we Wrocławiu na najniższym poziomie pozostaje wykrywalność sprawców przestępstw.

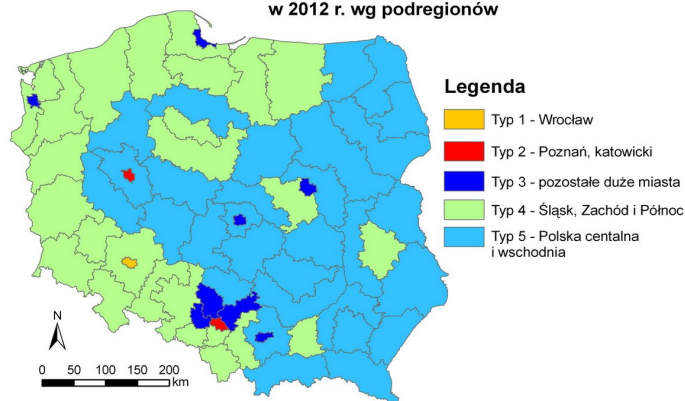
Typ 2 – obejmuje Poznań i podregion katowicki. Charakterystyka tego typu jest bardzo zbliżona do Wrocławia, z tym, że natężenie poszczególnych rodzajów przestępstw jest tutaj na nieco niższym poziomie (około dwukrotnie więcej niż przeciętnie w Polsce), a wykrywalność sprawców przestępstw nieco wyższa. W tych dwóch podregionach najniższe jest natomiast w skali kraju zagrożenie przestępczością drogową.

Typ 3 – złożony jest z ośmiu podregionów. W typie tym znalazły się Warszawa, Kraków, Łódź, Szczecin, podregiony śląskie (bytomski, gliwicki, sosnowiecki) oraz Trójmiasto. Obszary wchodzące w skład tego typu charakteryzują się przekroczeniem natężenia wszystkich omawianych grup przestępstw o ok. 30-50% w porównaniu ze średnią krajową (poza przestępczością drogową, która jest tutaj niższa o 43%). Ponadto negatywną charakterystyką tego typu jest niska wykrywalność sprawców przestępstw (o ok. 20% poniżej średniej dla Polski).

Typ 4 – złożony z 25 podregionów położonych głównie w Polsce północnej, zachodniej i na Śląsku (Dolnym, Górnym i Opolskim). Natężenie wszystkich grup przestępstw i wykrywalności sprawców czynów na obszarze tego typu we wszystkich przypadkach tylko nieznacznie przekracza średnie wartości dla Polski. Zatem jest to taki przejściowy, przeciętny typ między typami wielkomiejskimi (1, 2, i 3) o charakterystyce związanej z wysokim natężeniem przestępstw, a typem 5 – najbezpieczniejszym.

Typ 5 – złożony z 30 podregionów położonych w Polsce środkowej i wschodniej. Obszary, które reprezentowane są przez ten typ są najbardziej uprzywilejowane w Polsce pod względem najniższego natężenia ogółu przestępstw, przestępstw kryminalnych ogółem, przestępstw kryminalnych popełnionych przeciwko życiu i zdrowiu, mieniu i gospodarczych oraz najwyższej

Typologia przestrzenna przestępczości stwierdzonej w Polsce w 2012 r. wg podregionów



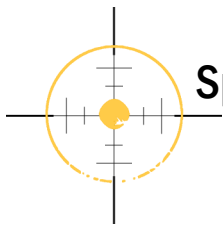
Ryc. 6. Typologia przestrzenna przestępczości stwierdzonej w Polsce w 2012 r. wg podregionów.

wykrywalności sprawców ogółu przestępstw. Jednocześnie tylko natężenie przestępczości drogowej jest najwyższe wśród wyróżnionych typów i przewyższa wartość tego wskaźnika obliczonego dla całego kraju o 13%.

dr Stanisław Mordwa
Uniwersytet Łódzki
Wydział Nauk Geograficznych
Kat. Studiów Ludnościowych
i Badań nad Usługami

Przypisy

- 1 Charakterystyka ta zostanie przeprowadzona w układzie 66 podregionów (NUTS 3), które w nomenklaturze jednostek terytorialnych są najmniejszymi jednostkami regionalnymi (składającymi się na województwa), w skład których wchodzi powiaty. Podregiony w sposób szczególny nadają się do analiz przestrzennych, gdyż nie występują w nich znaczne dysproporcje w liczbie ludności (liczą one od 150 do 800 tys. mieszkańców; tylko Warszawa jest większa), a ponadto jest tych jednostek odpowiednio wiele (wobec np. tylko 16 województw).
- 2 Por.: B. Hołyst (red.), *Atlas przestępczości*, Warszawa 1979; A. Siemaszko (red.), *Atlas przestępczości w Polsce 2*, Warszawa 1999; S. Mordwa, *Struktura i typologia przestrzenna przestępczości w Polsce - przykład wykorzystania walidacji liczby skupień w metodzie k-średnich*, Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Geographica Socio-Oeconomica, nr 12, s. 89-110, Łódź 2012.
- 3 S. Mordwa, *Przestępczość i poczucie bezpieczeństwa w przestrzeni miasta. Przykład Łodzi*, Łódź 2013.
- 4 Tamże, s. 101.
- 5 Tamże, s. 94.



O bezpiecznych miastach w Akademii Obrony Narodowej

Pierwsza krajowa konferencja naukowa zatytułowana: „Bezpieczne miasta. Współczesne zagrożenie i wyzwania”, odbyła się 3 czerwca 2014 w Akademii Obrony Narodowej. Podczas tej konferencji, poruszano problematykę krótko mówiąc, różnych uwarunkowań wpływających na bezpieczeństwo miasta, zarówno w aspektach teoretycznych, jak również praktycznych. Problematyka strategii oraz programów na rzecz bezpieczeństwa miast, dopełniały omawiane zagadnienia. Uprzedzając nieco dalsze spostrzeżenia i własne refleksje, tym razem sprawozdawcy, a nie uczestnika, można napisać, że konferencja stanowiła zamkniętą całość. Należy mieć nadzieję, że na pokonferencyjną publikację, osoby zainteresowane problematyką bezpieczeństwa, nie będą musiały długo czekać.

O bezpieczeństwie, na wiele sposobów

Na etapie zgłoszenia swojego uczestnictwa, nic nie zapowiadało, tak interesującego przedsięwzięcia o charakterze naukowym, a przede wszystkim trafienia w „dziesiątkę” z aktualnością poruszanej problematyki. O bezpieczeństwie można mówić, a także budować bezpieczeństwo na wiele sposobów. Z własnych obserwacji wynika, że mówienie o bezpieczeństwie, wychodzi najlepiej różnym grupom i środowiskom zwłaszcza obiecującym jego poprawę. Najczęściej z miernym skutkiem. Aby nie zostać posądzonym o tani populizm, napiszę krótko. Policyjne statystyki przestępczości wykazują tendencję spadkową. Raport o stanie bezpieczeństwa w 2012 roku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zawiera informacje optymistyczne. Ale ustawa o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej¹ daje prawo użycia lub wykorzystania takich środków 21 podmiotom. A jeżeli się nie przesłyszałem, podczas wygłaszania jednego z referatów, funkcjonariuszy policji, służb specjalnych, inspekcji i straży² w utrzymaniu bezpieczeństwa na właściwym poziomie, wspomaga, 350 tys. pracowników ochrony. Trzy lata temu, było ich

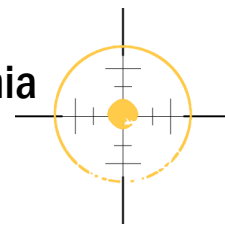


Rektor AON gen. Bogusław Pacek

ok. 250 tys³. Czy przywołane fakty, świadczą o bezpieczeństwie czy potencjalnych zagrożeniach? Tyle i aż tyle uzasadnienia. Gdyby nie powaga sytuacji powstała w związku z nielegalnymi podsłuchami, można by napisać, że kelnerzy decydują o bezpieczeństwie państwa. Tym bardziej trzeba mówić o bezpieczeństwie rzeczowo i w sposób odpowiedzialny. Nade wszystko działać na rzecz zmiany świadomości o istniejącym stanie rzeczy. To wynikało z wypowiedzi wygłaszających referaty.

Aula im. gen. Kuropieski w budynku Biblioteki Naukowej AON, stała się na kilka godzin miejscem wymiany poglądów i opinii teoretyków i praktyków. Chociaż podział taki wydaje się niewłaściwy, bo mogący wprowadzać w błąd. O tyle jest uzasadniony, bo mówiono o badaniach oraz wyprowadzono teoretyczne wnioski z tych badań. Referaty przedstawili także praktycy, dzieląc się swoimi bogatymi doświadczeniami. Co należy podkreślić, doświadczeniem sprawdzonym w praktyce.

O różnych uwarunkowaniach determinujących bezpieczeństwo w miastach wypowiedziało się w trakcie wstąpień panelowych prawie dwudziestu mówców, nie licząc wystąpienia JM Rektora – Komendanta Akademii Obrony Narodowej, gen. dyw. dr. hab. Bogusława Packa otwierającego konferencję oraz dziekana Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego, płk. dr. hab. Ma-



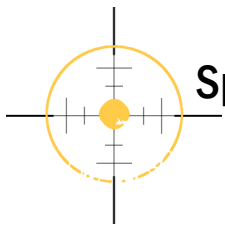
cieja Marszałka podsumowującego konferencję na jej zakończenie. Prawdę powiedziawszy, to różnych podsumowań oraz opinii było o wiele więcej. Przed syntetycznym zaprezentowaniem problematyki omawianej przez wygłaszających referaty, należy podkreślić, że twórczej wymianie poglądów i opinii sprzyjał klimat stworzony przez dobrą organizację oraz sprawny przebieg, udział uznanych autorytetów w omawianej problematyce, aktualność omawianych zagadnień oraz przemyślany układ wystąpień.

Pierwsza sesja planarna, której moderatorem był płk dr hab. Tomasz Kośmider, dyrektor Instytutu Bezpieczeństwa Państwa AON, rozpoczęła się od wystąpienia dr. inż. Leszka Smolaka (AON), który wygłosił referat o potrzebie badań w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa miasta. Pomimo nieobecności Komendanta Stołecznego Policji oraz I zastępcy KGP (konferencja zbiegła się z wizytą prezydenta USA w Warszawie) uczestniczący w konferencji (w tym liczne grono studentów) wysłuchali referatów o bezpieczeństwie współczesnych miast oraz działaniach policji w zakresie zapobiegania przestępczości, patologii oraz o stanie zagrożenia przestępczością, na terenie placówek oświatowych i wychowawczych. Tematem referatu prof. dr. hab. Zbigniewa Lasocika (UW), był ciągle aktualny problem dzielnicowych. O uwarunkowaniach w realizacji zadań Straży Miejskiej w zakresie działań prewencyjnych w Warszawie referował Zbigniew Leszczyński, Komendant Straży Miejskiej w Warszawie. Prof. dr. hab. Beata Gruszczyńska (UW), wygłosiła referat zatytułowany: *Przestępczość w Europie w świetle analiz kryminologicznych*. Kształtowanie bezpiecznych przestrzeni miejskich, było tematem wystąpienia prof. dr. hab. Andrzeja Urbana (WSP w Szczytnie). Dyskusja nad poruszonymi zagadnieniami zakończyła część konferencji przewidzianą na obrady w ramach panelu pierwszego.

Druga część konferencji poświęcona była organizacji bezpieczeństwa miasta w teorii i praktyce. Moderatorem był dr Krzysztof Gąsiorek, zastępca dyrektora Instytutu Bezpieczeństwa Państwa AON. W tej części referaty wygłosili: dr hab. inż. arch. Bartosz Czarnecki (Politechnika Białostocka) - *Suburbanizacja*

a bezpieczeństwo. Narodowy wpływ procesów dezurbanizacji na przestrzenne uwarunkowania bezpieczeństwa publicznego; prof. dr hab. Włodzimierz Fehler (Uniwersytet Przyrodniczo - Humanistyczny w Siedlcach) - *Miejska przestrzeń publiczna jako pole zmagania o bezpieczeństwo*; dr Stanisław Mordwa (Uniwersytet Łódzki) - *Przestępczość w dużym mieście. Analizy przestrzenne*; dr Eugeniusz Moczuk (Uniwersytet Rzeszowski) - *Zagrożenia bezpieczeństwa lokalnego, a nowe zadania policjantów dzielnicowych*; prof. dr hab. Bolesław Rafał Kuc (Uczelnia Techniczno - Handlowa im. H. Chodakowskiej) - *Zintegrowane zarządzanie służbami działającymi na rzecz bezpieczeństwa miasta i uwarunkowania kształtowania systemów zarządzania bezpieczeństwem*; Robert Perkowski (Burmistrz miasta Ząbki) - *Uwarunkowania kształtowania bezpieczeństwa na terenie miasta Ząbki*; dr inż. Zbigniew Skwarek (Akademia Obrony Narodowej) - *Specjalistyczne Uzbrojone Formacje Ochronne*.

Po dyskusji i przerwie kawowej, podczas której trwała bardzo ożywiona dyskusja, komandor dr inż. Witold Kustra, kierownik Zakładu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Narodowego, poprowadził trzecią część konferencji. Ta część poświęcona była strategiom i programom na rzecz bezpieczeństwa miasta. Na temat kształtowania poczucia bezpieczeństwa publicznego i oceny pracy policji w percepcji mieszkańców Słupska, referat wygłosił prof. dr hab. Marek Stefański (Akademia Pomorska). Pani Elżbieta Rusiniak (Wydział Profilaktyki Departamentu Nadzoru MSW) wygłosiła referat zatytułowany: *Założenia i ocena dotychczasowej realizacji Rządowego Programu Razem Bezpieczniej*. Dr Krzysztof Wójcik referat zatytułował - *Problem przeciwdziałania w występowaniu zagrożeń dla bezpieczeństwa publicznego w środowisku lokalnym*. Piszący te słowa, a reprezentujący Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie i jej Katedrę Bezpieczeństwa Wewnętrznego, miał możliwość podzielenia się wynikami badań nad problematyką demoralizacji i przestępczości nieletnich. Referat zatytułowany: *Demoralizacja i przestępczość nieletnich w świetle badań aktowych*, chyba wkomponował się w ciekawą tematykę tego naukowego spotkania.



Refleksji zdań kilka

Zagadnienie bezpieczeństwa to bardzo rozległy problem. Na temat różnych uwarunkowań związanych z bezpieczeństwem, już napisano dużo, a napisane zostanie jeszcze więcej. I nie chodzi tutaj o powielanie tego, co już wiadome, albo omawianie tego, co napisali inni. Nie negując potrzeby rozwoju nauk o bezpieczeństwie, stosunkowo mało uwagi poświęca się praktycznemu wykorzystaniu tej wiedzy do rozwiązywania rodzących się problemów. Temat oraz problematyka Pierwszej Krajowej Konferencji Naukowej „Bezpieczne miasta. Współczesne zagrożenia i wyzwania”, jak najbardziej nawiązywała do potrzeb oraz aktualnych możliwości. Referaty oraz dyskusja (kularowa także) pokazały, jak wiele zależy od ludzi. Tutaj nie sposób pominąć działań społeczności lokalnych na rzecz własnego bezpieczeństwa. Jak można to robić dobrze i skutecznie (niekoniecznie pod statystyczny obraz) przybliżył burmistrz miasta Ząbki, Robert Perkowski. Przy właściwym zarządzaniu oraz wykorzystaniu sił i środków będących w dyspozycji władz samorządowych, zmniejszono w sposób istotny liczbę strażników miejskich. Obecnie, przy zmniejszonej ich liczbie stan bezpieczeństwa jest zadowalający. Pozwala oceniać poczucie bezpieczeństwa mieszkańców miasta na akceptowanym przez nich poziomie. Pozostając przy problematyce bezpieczeństwa społeczności lokalnych, nie sposób pominąć wystąpienia, prof. Andrzeja Urbana, z którego podręczników korzystają studenci nie tylko w WSliZ w Rzeszowie. Ciągłe jest wiele do zrobienia. Jak wiele? Na taką odpowiedź musimy poczekać, do chwili ukazania się pokonferencyjnej publikacji, która z pewnością będzie istotnym wkładem naukowym w poznaniu kolejnych obszarów tej złożonej problematyki. Bo co należy zrobić i można zrobić to, uwidocznili się podczas konferencji. Wypowiadając wiele myśli w jednym zdaniu, można napisać, należy zmienić myślenie. Pracownicy naukowo-dydaktyczni nie mogą być postrzegani, jako zbędne ogniwo w systemie przedsięwzięć na rzecz bezpieczeństwa. W tym

miejscu chcę odwołać się do doświadczeń prof. Zbigniewa Lasocika, który bezskutecznie próbował zainteresować swoimi długoletnimi badaniami na temat dzielnicowych policyjne kierownictwo. Wydaje się, że uwzględniając kryterium praktycznego zastosowania, jak najszybciej policjanci powinni sięgnąć po artykuł oraz wiadomości dr. Stanisława Mordwy. Okazuje się, że jego specjalistyczne zainteresowanie, jako geografa, może zostać zastosowane do monitorowania zagrożeń w mieście, w ramach analizy kryminalnej. Jak na razie z przekonywaniem decydentów jest najczęściej „pod górkę”.

O korzyściach płynących z badań środowiska naukowego, jeden pozytywny przykład na zakończenie. Autor przeprowadził badania na temat statystycznego i faktycznego zagrożenia demoralizacją i przestępczością nieletnich. Badania aktowe w komendzie powiatowej oraz sądzie rodzinnym w Dębicy, zaowocowały interesującymi informacjami. Uwidoczniała się bardzo istotna różnica pomiędzy danymi sądu a tymi, które znamy z policyjnych statystyk. Jeżeli zjawisko takie występuje w innych jednostkach, to może oznaczać, że programy profilaktyczne, ukierunkowane na tę grupę wiekową, tworzone w oparciu o fałszywe dane wyjściowe. Wnioski nasuwają się same.

To krótkie sprawozdanie z konferencji można zakończyć przysłowiem: „Bardziej przekonują przykłady, niż sławne wykłady”. Obejmuje ono także sferę organizacyjną. Podając, jako przykład dr. inż. Leszka Smolaka oraz kmdr. dr. inż. Witolda Kustrę, można powiedzieć, że osoby te, głęboki sens przysłowia potwierdziły.

 Jan Swół

- 1 Ustawa z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, (Dz. U. z 2013 r., poz. 628 ze zm.)
- 2 K. Sławik, Zarys systemu prawa policyjnego, Warszawa 2011.
- 3 S. Pieprzny, Policja. Organizacja i funkcjonowanie, Warszawa 2011, s. 78.



JAKUB DYCZKA

Relacja z konferencji „Terroryzm w Europie”

27 maja 2014 roku w Auli Średniej A Auditorium Maximum odbyła się konferencja: „Terroryzm w Europie”. Organizatorem spotkania była Sekcja Wojskowości i Konfliktów Zbrojnych Koła Naukowego Bezpieczeństwa Narodowego UJ, funkcjonującego w ramach Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ramach konferencji głos zabrało kilku ekspertów zajmujących problematyką współczesnego terroryzmu.

Jako pierwszy wystąpił Pan dr Kazimierz Kraj z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, który wygłosił referat: „Terroryzm w Federacji Rosyjskiej”. W ramach swojego wystąpienia dr Kraj przybliżył historię i bieżące tendencje dotyczące problematyki terroryzmu w Federacji Rosyjskiej.

Następnie głos zabrał Pan prof. dr hab. Michał Chorośnicki z Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Profesor Chorośnicki w ramach wystąpienia: „Historia terroryzmu w Europie”, przybliżył historię tego zjawiska na Starym Kontynencie.



Wystąpienie przedstawiciela e-Terroryzm.pl Kazimierza Kraja

Kolejnym prelegentem uczestniczący w konferencji był Pan dr hab. Aleksander Głogowski z INPiSM. Pan profesor w ramach wystąpienia: „Perspektywy rozwoju zagrożenia terroryzmem islamskim w Europie po 2014 roku”, przedstawił prognozy na temat potencjalnych kierunków zagrożeń terroryzmem w Europie.

Przedostatni głos zabrał Pan dr Witold Sokała z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Pan dr Sokała w ramach wystąpienia: „Zagrożenie terrorystyczne w Polsce - uwarunkowania, kierunki, specyfika”, omówił ryzyko wystąpienia w RP poszczególnych rodzajów ekstremizmu politycznego.

Konferencję zakończyło wystąpienie Pana dr hab. Artur Gruszczak, prof. UJ, który wygłosił referat: „Antycypacja zagrożeń terrorystycznych w Unii Europejskiej”. W ramach swojego wystąpienia, Pan profesor omówił m. in. strukturę służb wywiadowczych działających w ramach Unii Europejskiej.

W trakcie spotkania zaproszeni prelegenci odpowiedzieli na liczne pytania publiczności.



dr hab. Aleksander Głogowski i dr Witold Sokała

12 czerwca święto Biura Ochrony Rządu

Z okazji 90 rocznicy powstania formacji ochronnej, zajmującej się zapewnieniem bezpieczeństwa członkom najwyższych władz państwowych, Biuro Ochrony Rządu zorganizowało konferencję naukową.

Konferencja została objęta patronatem Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego – generała brygady Stanisława Kozieja. Tematem konferencji było: *Bezpieczeństwo osób ustawowo podlegających ochronie wobec zagrożeń w XXI wieku*. Konferencja została podzielona na trzy części. Środkową stanowiły obchody święta BOR połączone ze ślubowaniem nowo przyjętych do służby funkcjonariuszy. W uroczystości ślubowania brał udział prezydent RP, Pan Bronisław Komorowski.

Podczas pierwszej części konferencji swoje referaty wygłosili m in. profesorowie Brunon Hołyst, Adama Koseski, Janusz Cisek. Ich wystąpienia ogniskowały się wokół problematyki bezpieczeństwa, jako stanu świadomości, terroryzmu bałkańskiego (Bułgaria) czy początków wywiadu w Legionach Polskich oraz II Rzeczypospolitej.

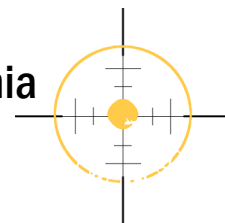
Kolejnymi mówcami był doktorzy: Jacek Macyszyn, Jarosław Cymerski, Tomasz Aleksandrowicz i Robert Częścik, którzy omówili dzieje służby bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz formacje ochronne w perspektywie historycznej, zagrożenia terrorystyczne drugiej dekady XXI wieku oraz zagrożenia niesione przez bezzałogowe aparaty latające.

Panel zamknęło wystąpienie dr hab. Andrzeja Dawidczyka oraz Jarosława Hebdy poświęcone systemowi bezpieczeństwa ważnych osobistości w państwie – wymogi i postulaty organizacyjno – funkcjonalne.



Torba reklamowa wniesiona na ślubowanie funkcjonariuszy BOR z udziałem prezydenta B. Komorowskiego.

Druga część konferencji była związana z obchodami święta Biura Ochrony Rządu. Wiązała się z przejściem z budynku *Podchorążówki* w Łazienkach na plac przed *Pałacem na Wyspie*. Tutaj odbyły się uroczystości, w których uczestniczyli uczestnicy konferencji, rodziny ślubujących funkcjonariuszy, kombatanci, generalicja. Oprócz prezydenta Bronisława Komorowskiego uroczystość zaszczycili były prezydent Lech Wałęsa, marszałek Sejmu Ewa Kopacz, minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz, szef kancelarii premiera Jacek Cichocki. Uroczystości za-



12 czerwca święto Biura Ochrony Rządu

kończył pokaz musztry paradnej orkiestry Straży Granicznej.

Po obiedzie kontynuowano obrady. Ostatnich trzech prelegentów przedstawiło referaty dotyczące politycznego aspektu działalności BOR (dr hab. Sławomir Zalewski), analizy wypowiedzi w sprawach zagrożenia bezpieczeństwa osób ustawowo podlegających ochronie (podinsp. Rafał Kwasiński). Ostatni z prelegentów, dr Juliusz Piwowarski, przedstawił zagadnienie: ochrona VIP-a a czworokąt Bushido, studium japońskiej kultury bezpieczeństwa.

Konferencję podsumował generał Mirosław Gawor, były szef BOR. Ze swadą i sprawnie prowadzili ją doktorzy Jarosław Cymerski (BOR) i Robert Częścik (Policja).

Na tym powinno być zakończone sprawozdanie z konferencji. Niestety nie pozwała mi poczucie pewnego zażenowania, związane w mojej opinii, z niefrasobliwością Biura Ochrony Rządu w zapewnieniu bezpieczeństwa Prezydenta RP. Nie mogę opisać, jak wyglądały przygotowania ochronne na placu przed *Pałacem na Wyspie*, bo ich nie widziałem. Np. jak sprawdzano przybyłą publiczność (chyba głównie członków rodzin słu-bujących funkcjonariuszy).

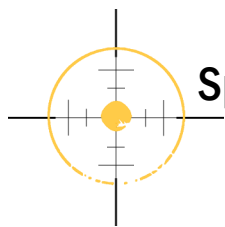


Para prezydencka w bryczce (prawdopodobnie w Zakopanem). Fot BOR

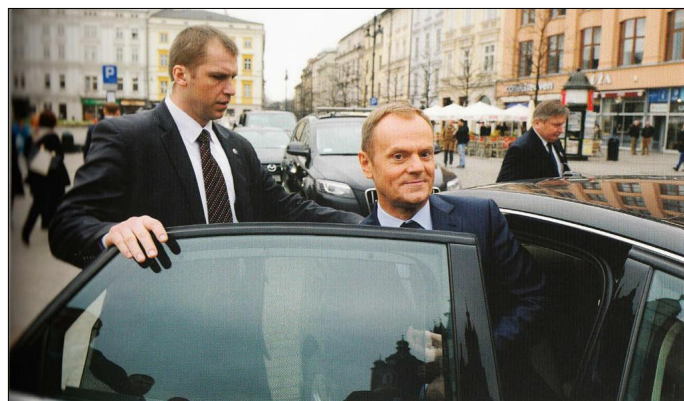
Wiedząc, że będę uczestniczył w uroczystości z udziałem prezydenta Bronisława Komorowskiego, nie wziętem ze sobą wielofunkcyjnego szczyrorka, który zwyczajowo noszę, jako przydatne i użyteczne w codziennym życiu narzędzie. Byłem przekonany, że po przybyciu na konferencję, ktoś sprawdzi przynajmniej moją tożsamość. A tak się nie stało. Nie miałem również pojęcia, jak będzie wyglądał udział w uroczystości i gdzie uczestnicy konferencji zostaną rozlokowani. Pierwsza część konferencji trwała do godz. 13 -tej. Po czym gremialnie udaliśmy się na uroczystości. Ja i kilka innych osób wzięło ze sobą reklamówki otrzymane od organizatorów. W mojej oprócz dwóch książek, długopisu z napisem BOR i smyczy znajdowała się aktówka (zob. zdjęcie). Wi- dać jestem naiwny, bo byłem przekonany, że funk- cjonariusze Biura Ochrony Rządu, stojący u wejścia na plac, dokonają kontroli wchodzących uczestników konferencji, a już na pewno powinni się zaintereso- wać wypchaną torbą, z której wystawała aktówka. Ale patrzyli po plakietkach, którą każdy uczestnik konferencji miał przypiętą do marynarki. Moja torba nie zwróciła zainteresowania funkcjonariuszy. W ten sposób prowadząc konwersację z dwoma profesora- mi, z których jeden również niósł reklamówkę znaleź- liśmy pod pawilonami ogrodowymi, obok honoro-



Prezydent L. Kaczyński i dowódca jego ochrony Paweł Janeczek "Janosik". Fot BOR



wych gości, weteranów formacji ochronnych AK. Torby postawiliśmy na ziemi. Zaczęli przychodzić inni oficjalni goście, jak marszałek Sejmu Ewa Kopacz, która nie wiedząc czemu przywitała się tylko z naszą trójką i zajęła miejsce ok. trzech metrów od nas. Jako ostatni z gości przybył Pan prezydent Bronisław Komorowski, który zajął miejsce obok Pani marszałek. Rozpoczęła się uroczystość, przemawiał szef BOR generał brygady Krzysztof Klimek. Następnie głos zabrał Prezydent Rzeczypospolitej. Obserwując uroczystości, ślubowanie, występ orkiestry SG, zaczęłam rozmyślać nad bezpieczeństwem pierwszej osoby w państwie. Ciągle byłem zaskoczony brakiem jakiegokolwiek kontroli uczestników konferencji, którzy, tak jak ja, znaleźli bezpośrednio obok prezydenta, przy którym nie znajdował nawet oficer ochrony bezpośredniej (jak by to nazwali Rosjanie – *priklepiennyj*). A jestem dość spostrzegawczy. Wtedy, tak sobie pomyślałem, że rzekomy terrorysta Brunon K[wiecień], a mój krajan, niepotrzebnie się trudził, mając podobno kupować SKOTA do transportu materiałów wybuchowych w celu wysadzenia budynku



Premier D. Tusk i prawdopodobnie dowódca ochrony. Fot BOR

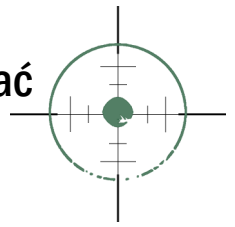
Sejmu. Ja znajdując się podczas przemówienia prezydenta dosłownie ok. 2 metrów od niego, mógłbym nawet dokonać zamachu metodą Ramona Mercadera. Gdybym miał myśli samobójcze (a uważam, że pierwszym szahidem/szahidką, którzy wysadzą się w Polsce będą osoby o niebieskich oczach i blond włosach), posiadając jedynie granat obronny F-1 mógłbym dokonać dekapitacji polskiej władzy w osobach urzędującego prezydenta, marszałek Sejmu, prezydenta emeryta i co najmniej szefa struktur siłowych i koordynującego służby specjalne ministra spraw wewnętrznych, nie licząc pomniejszych generałów.

Refleksje pozostawiam Czytelnikom.

PS; W zeszłym roku opisałem na łamach *e-Terroryzm.pl*, jak mogłem dokonać zamachu na generała Stanisława Kozieja, gdyż chroniący go funkcjonariusz BOR, albo rozmawiał przez komórkę, albo wysyłał z niej SMS-y. Podczas obrad konferencji drzemał wśród jej gości. Teraz generałowi Koziejowi, towarzyszył inny funkcjonariusz Biura, który podejmował działania ochronne zajmując odpowiednią pozycję przy szefie BBN, także w trakcie wystąpienia podczas konferencji. Czyli innymi słowy można.



 **Kazimierz Kraj**



Wojny szpiegów, krety, tajemnice i śmiertelnie niebezpieczne rozgrywki

Na rynku księgarskim pojawiła się interesująca książka Tennenta H. Bagley'a pt. **Wojny szpiegów, krety, tajemnice i śmiertelnie niebezpieczne rozgrywki**, wydana nakładem Zysk i S-ka Wydawnictwo.

Autor, Tennent Harrington Bagley, były oficer CIA zmarł 20 lutego 2014 r. w swoim mieszkaniu w Brukseli. Urodził się 11 listopada 1925 r. w Annapolis w rodzinie admirała marynarki wojennej USA. W okresie drugiej wojny światowej odbył służbę w Korpusie Piechoty Morskiej. Stopień bakałarza nauk politycznych zdobył na University of Southern California w 1947 r. Później uzyskał stopień naukowy doktora tychże nauk w Podyplomowym Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Genewskiego. Biegłe władał kilkoma językami. Karierę w CIA rozpoczął w 1950 roku. Dzięki swoim talentom szybko awansował i już w 1960 r. był zastępcą szefa wydziału radzieckiego CIA, skierowanym do zwalczania działalności KGB. W swojej karierze kierował również komórką kontrwywiadu Wydziału Europy Środkowej, zajmującą się zwalczaniem polskiego wywiadu. Ostatnim stanowiskiem w CIA piastowanym przez dr. Tennenta H. Bagley'a było szefostwo rezydentury w Brukseli. Po zakończeniu kariery agenta CIA w 1972 r. Bagley pracował, jako konsultant. Następnie rozpoczął karierę pisarską, której jednym z efektów jest recenzowana książka.

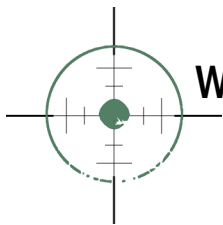
Autor w książce przedstawia kontrowersyjną historię *defectora* z KGB Jurija Nosenki. Bagley był pierwszym rozmówcą *предателя* ze strony CIA. Rozmowa odbyła się w bezpiecznym domu w Genewie w maju 1962 r.

Książka została podzielona na sześć części, a te na rozdziały. Oprócz wstępu i podziękowań, zawiera cztery dodatki, stanowiące cenne uzupełnienie wiedzy przekazanej czytelnikom w zasadniczej części książki. Warto wspomnieć, że ostatni dodatek jest glosariuszem zawierającym notki biograficzne oraz opisy organizacji, rozszyfrujące używane terminy oraz inicjały. Ostatnim fragmentem dzieła są doskonale przypisy odsyłające do literatury, bądź wyjaśniające. Część pierwsza nosi tytuł *Zdrajca jak żaden inny* i została podzielona na dziewięć rozdziałów. Druga część została zatytułowana *Śmiertelnie niebezpiecznie gry*. Część trzecia nosi tytuł *Ukryte krety*. Trzy pozostałe to: *Konfrontacja*, *Zbyt gorący towar* oraz *Spóźnione oślnienie*.

Autor próbuje przybliżyć kontrowersyjną historię Jurija Nosenki, którego uważa za tzw. wtyczkę Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego, której zadaniem było przeprowadzenie operacji dezinformacyjnej przeciwko CIA.

Tennent H. Bagley przedstawia, jak doświadczeni pracownicy wywiadu, sami przygotowani do prowadzenia działań dezinformacyjnych wpadali w niebezpieczną skłonność do samooszukiwania się.

Wiarygodności książce Bagley'a dodają jego kwalifikacje intelektualne i głęboka znajomość przeciwnika, z którym spotykał się na wielu frontach. Ostrogi wywiadowcy kontrwywiadowcy zdobywał na początku lat pięćdziesiątych w Wiedniu, będącym miejscem starcia radzieckich służb wywiadowczych ze służbami byłych sojuszników z okresu II wojny światowej.



Warto poznać

Doktor Bagley odsłania kulisy działania radzieckiego wywiadu i kontrwywiadu w początkowym okresie zimnej wojny, widziane oczami funkcjonariusza kontrwywiadu CIA.

Dodatkowym atutem dzieła byłego agenta CIA, jest fakt, że swoją wiedzę na temat Nosenki i innych spraw szpiegowski udało mu się skonfrontować podczas spotkań i rozmów z byłymi oficerami KGB. Wykorzystuje również rosyjską literaturę poświęconą działalności radzieckiego wywiadu i kontrwywiadu. Nie brakuje nam również polskiego wątku związanego z tzw. aferą V Komendy organizacji Wolność i Niepodległość. Czytelnik zapoznaje się z agresywnymi działaniami kontrwywiadu KGB, mającymi na celu osłonięcie kretów penetrujących zachodnie służby wywiadowcze. Sam autor pisze, że CIA nie miała wystarczającej ilości informatorów na Wschodzie, dzięki czemu KGB mogło wspierać i maskować swoich kretów, prowadzą gry odwracając od nich uwagę kontrwywiadu. Robert Hanssen penetrował FBI przez 20 lat, a Aldrich Ames szpiegował CIA przez lat dziewięć. Czyżby innych kretów nie było?

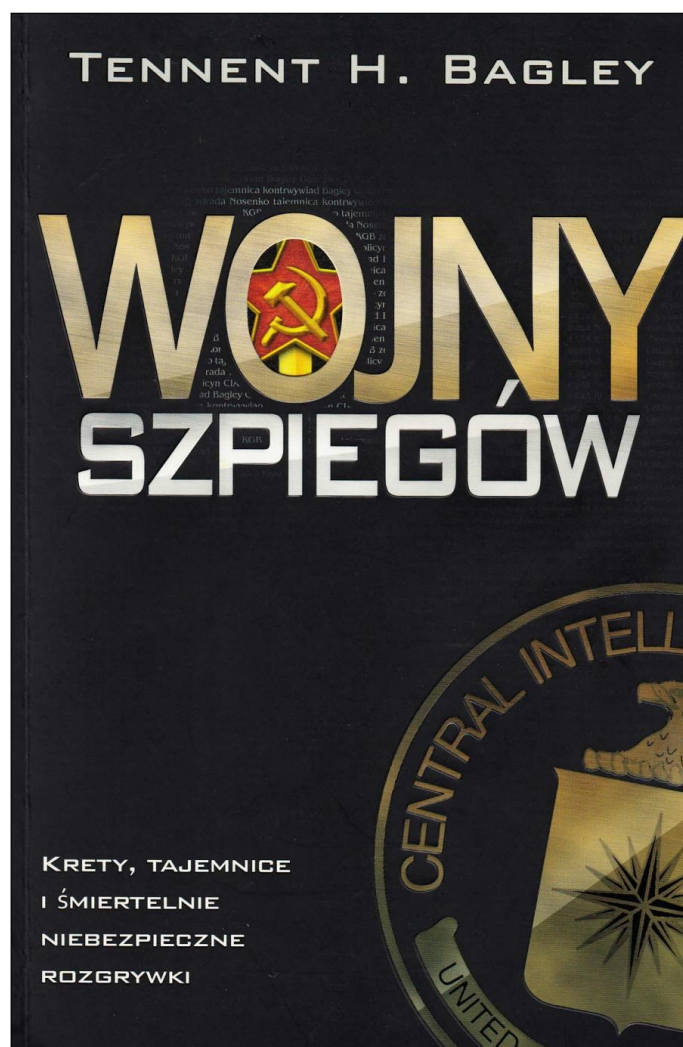
Książka została napisana przystępnym językiem, ma wartką narrację i pokazuje szerokie spektrum walki na tajnym froncie podczas zimnej wojny. Powinna być obowiązkową lekturą nie tylko zwykłych czytelników, ale również funkcjonariuszy polskiego wywiadu i kontrwywiadu, zarówno cywilnego, jak i wojskowego. Jak wskazuje doświadczenie Bagley'a, w wielu operacjach KGB, tylko z niewielkimi modyfikacjami, wykorzystywane były doświadczenia klasycznej operacji radzieckiego OGPU, znanej pod nazwą *Trust*. Warto dodać, że jednym z konsultantów *Trustu* był Władimir Dżunkowski, wiceminister spraw wewnętrznych carskiej Rosji i szef Korpusu Żandarmów.

Służby specjalne carskiej Rosji oraz Związku Radzieckiego miały wspólną cechę, ich operacje specjalne miały długotrwały charakter, prowadzone

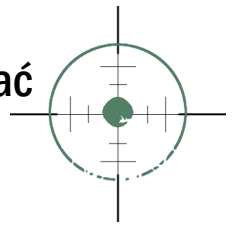
Wojny szpiegów, krety, tajemnice i śmiertelnie niebezpieczne rozgrywki

były energicznie, a nawet agresywnie i stosowały na szeroką skalę dezinformację. Należy stąd wyciągnąć wniosek, że współczesny wywiad i kontrwywiad rosyjski stosuje podobne metody oparte na doświadczeniach swoich poprzedników, ale dysponując dużo sprawniejszymi narzędziami dezinformacji, w tym wykorzystując nowoczesne technologie informacyjne.

 Kazimierz Kraj



**T.H. Bagley, Wojny szpiegów, krety, tajemnice
i śmiertelnie niebezpieczne rozgrywki, Poznań
2014, ss. 369 + 1 nlb.**



MI – 5 – Nigel West

MI – 5 Operacje brytyjskiej Służby Bezpieczeństwa 1909-1945 Nigela Westa to bardzo dobra i ciekawa pozycja. Książka podzielona jest na trzy części. Część pierwsza obejmuje okres przedwojenny i pokazuje okres tworzenia MO-5, a następnie MI-5 pod kierownictwem Vernonna Kella do roku 1939. Drugą część, to wybuch wojny, zwolnienie Kella oraz okres interregnum. W ostatniej części zapoznamy się ze szkoleniem i systemem podwójnych agentów. Poznamy przypadki ujęcia szpiegów w Wielkiej Brytanii i skazania ich na śmierć, działania radzieckiego wywiadu w latach 1939-1945. Poznamy również pracę MI-5 za granicą oraz operacje przeprowadzone w Irlandii.

Sam autor obala mit kontrwywiadu brytyjskiego pisząc: "Ku wielkiemu zaskoczeniu odkryłem, że MI-5 sama aktywnie kreowała tajemniczy obraz instytucji i podsyciała mit władzy oraz wpływów. Przykładem może być wydana oficerom MI-5 instrukcja, żeby w kontaktach z ludźmi częściowo tajemniczymi, na przykład wysokimi oficerami policji, nigdy bez względu na sytuację nie okazywali zdziwienia. Innym przykładem był obowiązek kodowania korespondencji. Każda wiadomość przekazywana centrali MI-5, nawet najbardziej prozaiczna, musiała być wysłana szyfrowanym telegramem. Należy wspomnieć, że MI-5 ściśle musiał współpracować z policją i sam nie przyczynił się do swoich spektakularnych sukcesów. Zgodnie z prawem nie mógł sam dokonywać aresztowań. Dzięki MI-5 Niemcy myśleli, że alianci wylądują w Pas-de-Calais. Prawda okazała się zupełnie inna.

Nigel West napisał tę książkę w roku 1981, a więc 17 lat wcześniej zanim dokumenty pokazujące działalność MI-5 zostały przekazane do archiwum. Ujawnia nazwiska szefów i strukturę poszczególnych wydziałów (7 załączników z nazwiskami na początku książki robi piorunujące wrażenie). Może nazwiska te dla polskiego czytelnika są mało znaczące, lecz dla Brytyjczyków z pewnością mają dużą wymowę. Można powiedzieć, że w pewnym stopniu działalność, tak tajnej organizacji, która w godle ma napis *Regnum Defende*, czyli dosłowne znaczenie *Broń Królestwa* została obnażona. Kontrwywiad musiał wykonać ogrom pracy ze względu na wielu wrogów zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Autor przez kilka lat przeprowadził wiele wywiadów z pracownikami Służby Bezpieczeństwa. Na tej podstawie odtworzył schemat organizacyjny MI-5 oraz zidentyfikował około dwustu kluczowych funkcjonariuszy. Część, która jest

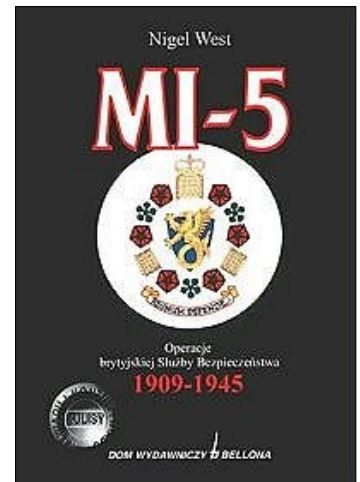
najciekawsza, to ta dotycząca historii MI-5 podczas II wojny światowej. Na ostatnich stronach pozycji poznamy *Petera* (Jurija Modina) jednego z najlepszych oficerów radzieckiego wywiadu prowadzących Anthony Blunta i Guya Burgessa.

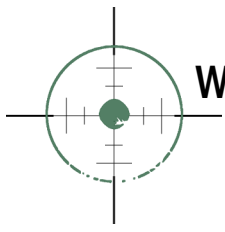
Dowiemy się, że podczas wojny w Wielkiej Brytanii wykonano 16 wyroków śmierci za szpiegostwo. Wszystkie przypadki opisuje autor w swojej książce. Patrząc z perspektywy milionów ludzi, którzy zginęli w tym konflikcie to tyle, co nic. Należy dodać, że, tak mała liczba straconych wynika z systemu zabezpieczeń, które stosowało Zjednoczone Królestwo. Strefy bezpieczeństwa, podział obcokrajowców na kategorie czy profilaktyka internowań to część programu, który został uruchomiony na samym początku konfliktu. Pozwolił na eliminację i zawężenie osób potencjalnie niebezpiecznych, stanowiących zagrożenie dla Wielkiej Brytanii. Agenci MI-5 byli doskonali w werbowaniu szpiegów, którzy złapani przekazywali do Niemców fałszywe informacje. Funkcjonowanie siatek krajowych zostało przedstawione w sposób dość przejrzysty. Dzięki swym działaniom MI-5 skutecznie myliło swoich wrogów zewnętrznych, choć bez mniejszych i większych wpadek się nie obyło. O tych największych dowiedziano się tuż po zakończeniu wojny przeglądając archiwa niemieckie. Pomimo tego Służba Bezpieczeństwa podczas II wojny światowej przyczyniła się do obrony interesów Królestwa oraz uporała się z chronicznym brakiem funduszy przyczyniając się do wielu sukcesów.

Historia napisana przez Nigela Westa kończy się na roku 1945. Należy dodać, że autor wspomina również o tym, że po wojnie w strukturach MI-5 zostali umieszczeni doskonali agenci działający na rzecz Związku Radzieckiego.

Książka jest dobrym źródłem informacji dla osób interesujących się historią służb specjalnych.

Dlaczego, kiedy w 1945 roku odtwarzano Służbę Bezpieczeństwa w czasach pokoju tylko niewielu pracowników postanowiło w niej pozostać? Na te i na inne pytania czytelnik znajdzie odpowiedź czytając pasjonującą lekturę.





Bezpieczeństwo wewnętrzne Drugiej Rzeczypospolitej

Bezpieczeństwo wewnętrzne to pojęcie bardzo pojemne, a coraz popularniejsze staje się analizowanie tego zagadnienia w aspekcie historycznym. W listopadzie 2009 r. we Wrocławiu odbyła się konferencja naukowa, która zgromadziła badaczy z wielu ośrodków. Jej pokłosiem stała się omawiana praca. Na książkę składają się 32 referaty o bardzo zróżnicowanej tematyce – od kontrwywiadu, przez etykę policyjną, po bezpieczeństwo surowcowe II RP.

Publikację otwiera referat Andrzeja Misiuka „Kształtowanie się systemu bezpieczeństwa wewnętrznego w II Rzeczypospolitej w latach 1918-1922” (s. 12-26). Praca ta wpisuje się w twórczość autora, skupiając się, tak jak inne jego artykuły¹ na roli policji i żandarmerii wojskowej.

Z kolei Andrzej Peptoński omówił „Zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego Drugiej Rzeczypospolitej ze strony ruchu komunistycznego” (s. 27-39). Referat dotyczy zagadnień takich jak: działalność Komunistycznej Partii Polski i innych grup skrajnej lewicy, zagrożenie ze strony Kominternu, agitacja, bandy dywersyjne na Kresach Wschodnich oraz walka z ruchem komunistycznym. Choć brak określonej cezurę czasowej, autor faktycznie skupia się na latach 20.

Wojciech Śleszyński przedstawił referat pt. „Bezpieczeństwo wewnętrzne na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Podsumowanie stanu badań” (s. 40-45). Zgodnie z tytułem, mamy więc do czynienia z rzutem oka na dotychczasowy dorobek naukowy, przy czym (jak zaznacza autor) jest to bardzo skrótowe przedstawienie zagadnienia. Po szersze omówienie tematu W. Śleszyński odsyła czytelnika do własnej książki².

„Zwalczanie działalności wywiadowczej przez kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej w latach 1921-1939” to referat Andrzeja Krzaka (s. 46-74). Autor omówił struktury polskiego kontrwywiadu wojskowego w międzywojniu oraz obszary zainteresowania służb niemieckich i radzieckich (na zwalczaniu tych

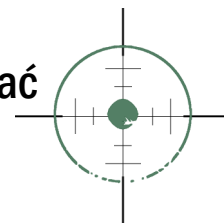
wywiadów skupia się autor). Na podstawie wskazanych metod pracy i jej wyników autor ocenia dorobek rodzimych służb³.

Tomasz Gajownik zaprezentował referat pt. „Litewskie służby specjalne w Polsce okresu międzywojennego – organizacja i funkcjonowanie” (s. 75-88). Dzięki wykorzystaniu archiwaliów polskich i litewskich autor pokazuje polskiemu czytelnikowi rys działalności tak mało znanego litewskiego wywiadu. Zagadnienie omówione zostało również z punktu widzenia konkretnych akcji, agentów i rezultatów działań.

Danuta Gibas-Krzak przedstawiła artykuł pt. „Wydział IIB przeciwko działalności dywersyjno-sabotażowej oraz wywiadowczej komunistycznych i nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w latach 1921-1939” (s. 89-112). Autorka dokonała charakterystyki działalności komunistów ukraińskich, działających pod kierunkiem zarówno „Zakordotu”, „Biura Galicyjskiego czy też Organizacji Ukraińskiej Czerwonej Powstańczej Armii, ale i organizacji atamana Tiutiunnika. O ile omówienie kwestii komunistów dotyczy głównie lat 20., o tyle autorka dosyć skrótowo przedstawia działalność nacjonalistów w okresie całego międzywojnia.

Henryk Ćwięk omówił „Zwalczanie Abwehry na Górnym Śląsku w latach 1933-1939” (s. 113-121). Artykuł ten, będący odbiciem innych prac autora⁴, zdawkowo omawia służby niemieckie, zwracając nieco więcej uwagi na kilka aspektów działalności polskiego kontrwywiadu, np. śledzenie niemieckiego zainteresowania polskim przemysłem.

Kolejny referat pt. „Afera Frenzla jako przykład niemieckiej dywersji na Śląsku w przededniu wybuchu II wojny światowej” (s. 122-130) przedstawili: Piotr Kolański i Adam Szymanowicz. Historycy opowiedzieli losy grupy Niehringa Frenzla, która na zlecenie niemieckiej SD miała dokonać ataków bombowych na Górnym Śląsku. Dzięki zatrzymaniu Frenzla przez Straż Graniczną rozbito w końcu sierpnia 1939 r. całą polsko-niemiecką siatkę.



Adam Nogaj przedstawił „Obraz mobilizacji alarmowej Wojska Polskiego” w ocenach niemieckiego wywiadu wojskowego w 1939 r.” (s. 131-162). Autor omówił zagadnienie całościowo, ujmując w referacie takie zagadnienia jak: organizacja niemieckich organów rozpoznania wojskowego, zakres rozpracowania dyslokacji polskich jednostek, przebieg marcowej i sierpniowej mobilizacji. Autor przytoczył treści dokumentów: dotyczącego sytuacji wojskowej w marcu 1939 r. oraz dokument z 31 sierpnia 1939 r. na temat stanu mobilizacji. Uwieńczeniem jest analiza poprawności niemieckiego rozpoznania.

Autorem kolejnego artykułu pt. „Ochrona tajemnicy państwowej w Drugiej Rzeczypospolitej” (s. 163-170) jest Łukasz Kister. Praca skupia się na trzech zasadniczych aspektach: prawnej regulacji ochrony tajemnic, samym pojęciu „tajemnicy państwowej”, a także praktyce ochrony tajemnic.

Małgorzata Kaszyńska zaprezentowała referat pt. „Geneza Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej” (s. 171-177). Autora upatruje ową genezę w funkcjonowaniu Straży Obywatelskich w Królestwie Polskim, ich odpowiedników w Galicji, a także Milicji Miejskiej. Według autorki przekształcenia tych służb dokonane w 1918 r. położyły podwaliny pod międzywojenną Policję Państwową.

Zbigniew Siemak poruszył problem „Specyfiki służby policyjnej w II Rzeczypospolitej” (s. 178-184). Autor spojrział na zagadnienie z perspektywy struktury policji (służba zewnętrzna, policja polityczna, policja kryminalna), a także stawianych zadań i praw.

Pozostają w temacie policji, Stanisław Kozdrowski omówił „Kształtowanie się modelu wykształcenia policyjnego w II Rzeczypospolitej” (s. 185-202). Autor, zwracając uwagę, iż policja polska korzystała z doświadczeń wcześniejszych formacji paramilitarnych i porządkowych, chronologicznie omówił tworzenie i przekształcenia modelu edukacji policyjnej. Powołując się na akty normatywne St. Kozdrowski zaprezentował zdecentralizowany i scentralizowany system kształcenia policjantów.

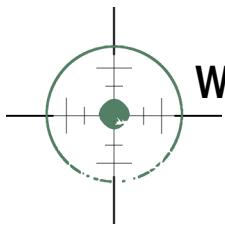
Z kolei Andrzej Pawłowski poruszył problem: „Etyka zawodowa policjanta Policji Państwowej jako komponent bezpieczeństwa wewnętrznego” (s. 203-219). Na wstępie autor omówił wymagania stawiane rekrutom, aby na-

stępnie przejść do kwestii szczegółowych, takich jak: moralne aspekty stosunków wewnątrz zawodowych, stosunek do obywatela (od opieki po stosowanie środków przymusu), dyskrecja, rola przepisów dyscyplinarnych, moralność zawodowa a życie prywatne i wychowanie moralne w procesie szkolenia. Ukoronowaniem rozważań jest 14 „Przykazań Policjanta”, stanowiące zbiór najważniejszych wytycznych.

Piotr Sykut omówił „Plany koncentracji sił powiatowych jednostek Policji Państwowej na Pomorzu na wypadek rozruchów i innych stanów zagrożenia bezpieczeństwa publicznego” (s. 220-229). Autor dotknął problemu organizacji policji na Pomorzu, dostępnych środków transportu, a także sposobu i trybu mobilizacji sił porządkowych. Poruszone zostały również kwestie związane z zabezpieczeniem ważnych obiektów na wypadek rozruchów lub destabilizacji regionu.

„Służba bezpieczeństwa publicznego w autonomicznym Województwie Śląskim w latach 1922-1939. Wybrane zagadnienia ustrojowe” (s. 230-253) to referat Ziemowita Bernarda Kayzera i Bernarda Kayzera. Sedno zagadnienia autorzy omówili, prezentując proces tworzenia policji politycznej na Górnym Śląsku oraz jest organizację. Za cezurę dzielącą okres międzywojenny przyjęto rok 1926, kiedy to rozpoczęło się przekształcenie policji politycznej na modłę śledczą.

Temat policji śląskiej podjął również Jacek Dworzecki w referacie pt.: „Bezpieczeństwo wewnętrzne na Śląsku w dwudziestolecie międzywojennym. Zarys organizacji i charakterystyka korpusu Policji Województwa Śląskiego w latach 1922-1939” (s. 254-268). Omawiając organizację Policji Województwa Śląskiego, autor zwrócił uwagę na strukturę wewnętrzną Komendy Głównej oraz strukturę terenową i dyslokację placówek, a także kompetencje poszczególnych ogniw. Natomiast charakterystyka korpusu policji oparta została na danych statystycznych (dotyczących choćby wyznania i pochodzenia funkcjonariuszy), ale i analizie doświadczenia zawodowego. Ciekawym aspektem jest system nagród i ujednolicenia korpusu policji, złożonego ze zróżnicowanego materiału ludzkiego.



Bolesław Sprengel przedstawił artykuł pt.: „Broń palna jako środek przymusu bezpośredniego Policji Państwowej” (s. 269-281). Autor poruszył ważny (również dziś) problem użycia broni przez funkcjonariuszy, wskazując, że militaryzacja (wyposażenia w broń palną) Policji Państwowej wywodzi się bezpośrednio z działających wcześniej formacji porządkowych. Mimo to, jak pokazuje B. Sprengel, w ustawie o policji z 1919 r. nie uregulowano kwestii użycia broni, przerzucając ten ciężar na przepisy policyjne. Następnie autor zaprezentował kolejne zmiany prawa dotyczące użycia broni przez funkcjonariuszy.

Kolejny referat pt. „Zabójstwo Tadeusza Hołówki i jego skutki dla bezpieczeństwa wewnętrznego Kresów południowo-wschodnich II RP w świetle polskich akt policyjnych i sądowych” (s. 282-292) wyszedł spod pióra Andrzeja Purata. Wbrew tytułowi sugerującemu analizę skutków zamachu na Hołówkę, autor skupia się na opisie postaci, decyzji o zamachu oraz samego zabójstwa polityka.

„Prawne aspekty ochrony pogranicza i kontroli ruchu granicznego w II RP” (s. 293-324) omówili Lech Grochowski i Agata Lewkowicz. Referat porusza kwestie prawnego uregulowania statusu obszaru przygranicznego, nadzoru nad nim, regulacji pobytu i obrotu nieruchomościami na pograniczu. Druga sprawa to problem ruchu granicznego – tak pod względem uprawnień do przekraczania rubieży państwa, jak i kontroli osób i towarów przez Policję Państwową, Straż Graniczną i Korpus Ochrony Pogranicza. Autorzy opatrzyli referat kopiami dokumentów (m.in. paszportu) z epoki.

Jerzy Prochwicz jest autorem artykułu pt. „System ochrony granic II Rzeczypospolitej w latach 1918-1919” (s. 325-348). Historyk zarysował pustkę i chaos w jakim tworzyły się zręby instytucji odpowiedzialnych za ochronę granic rodzącego się państwa, a także proces powstawania poszczególnych służb w toku międzyresortowych uzgodnień, w tle walk o granice.

Paweł Skubisz zreferował „Działalność wywiadowczą Korpusu Ochrony Pogranicza na Wileńszczyźnie w latach 1924-1939” (s. 349-375). Autor ten, świetnie obeznany z tematyką KOP-u⁵, przedstawił walkę funk-

cjonariuszy KOP głównie z radzieckimi służbami, na od-cinku wywiadu i kontrwywiadu. P. Skubisz zaprezentował bogactwo faktograficzne (vide wskazane i opisane po krótko afery szpiegowskie) oraz specyfikę codziennej pracy KOP, wraz z rezultatami działań operacyjnych Korpusu.

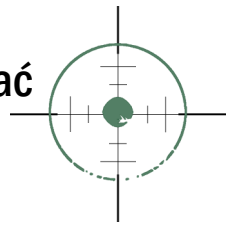
Jan Pilżys przedstawił referat nt. „Bezpieczeństwa i porządku wojskowego na terenie Okręgów Korpusów w 1939 r. (s. 376-382). Zdawkowe w formie opracowanie zawiera w sobie drabinę podległości formacji wojskowych, charakterystykę statusu dowódcy Okręgu Korpusu oraz podległych im komórek, jak choćby Samodzielny Referat Informacyjny. Ponadto poruszone zostały sprawy współpracy organów wojskowych z KOP-em, Żandarmérią Wojskową oraz Policją Państwową.

Jerzy Bieniecki przedstawił artykuł pt. „Służby łączności floty lli rzecznych Marynarki Wojennej i ich działalność w zakresie radiowywiadu na rzecz bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej w latach 1919-1939” (s. 383-396). Po omówieniu składu i wyposażenia floty lli rzecznych w sprzęt radiowy i radiowywiadowczy, autor wskazał na sposoby wykorzystania aparatury. Jednak gros pracy zajmuje opis floty.

„Związek Bezpieczeństwa Kraju jako instrument obrony interesów polskich na terenie Litwy Środkowej na podstawie sprawozdania rocznego Komendy Głównej ZBK (1 II 1921-31 I 1922)” (s. 397-407) to referat Janusza Czechowskiego. Autor omówił nie tylko rolę, jaką odgrywał ZBK (działalność, podjęte prace społeczne), ale i powstanie, struktury oraz finansowanie Związku.

Szerzej kwestię ZBK omówił Wiesław Bolesław Lech w referacie pt. „Związek Bezpieczeństwa Kraju na Wileńszczyźnie” (s. 408-420). Pierwsza część opracowania omawia genezę i powstanie Litwy Środkowej oraz ZBK, a druga organizację, zadania i działalność Związku.

Dariusz Kozerański jest autorem artykułu pt. „Polskie planowanie strategiczne przeciw Niemcom przed II wojną światową (1937-1938)” (s. 421-428). Referat omawia po krótko dokument nazwany „Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom” autorstwa gen. T. Kutrzeby i gen S. Mossora.



Kolejne opracowanie „Funkcjonowanie i rola Adiutantury Generalnej w strukturach II Rzeczypospolitej” (s. 429-446) wyszło spod pióra Magdaleny Strykier. Autorka, jak sama zaznacza, przedstawia jedynie przyczynek do dziejów Adiutantury, zarysowując jej organizację, zadania i obowiązki adiutantów. Wskazuje również na ważną rolę Adiutantury, jako początku błyskotliwej kariery służących w niej oficerów.

Natomiast Włodzimierz Nowak analizuje „Wpływ walk jazdy polskiej z 1 Armią Konna Siemiona Budionnego na bezpieczeństwo wewnętrzne Drugiej Rzeczypospolitej w 1920 r.” (s. 447-465). Faktycznie jednak autor skupia się na opisie walk polsko-bolszewickich, przez co aspekt bezpieczeństwa schodzi na dalszy plan, przez co praca wpisuje się raczej w historię wojny 1920 r.

Łukasz Zamęcki zaprezentował referat pt. „Cywilne i wojskowe organy państwa polskiego wobec bezpieczeństwa surowcowego Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1936-1939” (s. 466-475). Autor udowadnia, iż przygotowania wojenne były jednym z determinantów zainteresowania instytucji państwowych sprawą zaopatrzenia w surowce. Ł. Zamęcki wiąże w referacie kwestie rozbudowy gospodarki z modernizacją armii, co wymagało ogromnych zasobów. To z kolei pociągało za sobą współpracę różnych organów państwa na rzecz pozyskania surowców w obliczu spodziewanej wojny.

Ostatni artykuł to „Spojrzenie – po 70 latach – na gwarancje brytyjskie dla Polski” (s. 476-502) Adama Nogaja. Autor przybliży interpretacje wydarzeń dokonywane przez historyków, omawia opozycję antyhitlerowską i jej kontakty z Wielką Brytanią. Jak wskazuje A. Nogaj, gwarancje brytyjskie nie były próbą skanalizowania ekspansji Niemiec na wschód.

Książkę trudno jest polecić konkretnej grupie odbiorców z dwóch powodów. Po pierwsze mamy tu wiele odmiennych tematów. Po drugie referaty prezentują różnorodny poziom – jedne nadają się dla niewyspecjalizowanego czytelnika, inne natomiast skierowane są do odbiorcy bardziej obeznanego z zagadnieniem.

 **Robert Witak**

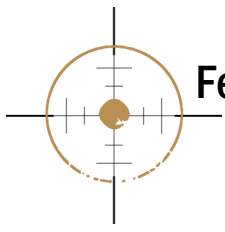
Przypisy

- 1 Zob. np. A. Misiuk, Proces kształtowania się służb specjalnych w Polsce w latach 1918-1922, [w:] „Enigma” znaczy tajemnica, red. K. Filipow, B. Kuklik, Białystok 2006, s. 24-38; tenże, Tworzenie się systemu wojskowych służb specjalnych w Polsce w latach 1918-1922, [w:] Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku, T. I, Szczecin 2012, str. 17-34.
- 2 W. Śleszyński, Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, Warszawa 2007.
- 3 Dla szerszego oglądu zagadnienia odsyłam do pracy: A Krzak, Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921-1939, Toruń 2007.
- 4 Zob. np. H. Ćwięk Obrona Śląska przed wpływami wywiadu niemieckiego w latach 1933-1989, Katowice 1999.
- 5 Zob. np. Instrukcja służby Korpusu Ochrony Pogranicza, wstęp i oprac. Paweł Skubisz, Warszawa 2010.



Bezpieczeństwo wewnętrzne Drugiej Rzeczypospolitej,

pod red. A. Peptońskiego, A. Szymanowicza, A. Gołębiowskiego, Warszawa 2010, ss. 502.



Ze wspomnień emeryta

Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko, dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację. Niekiedy sformułowały pytania, w kwestiach, które je najbardziej zainteresowały. W naszej ocenie, z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre felietony pozwalają poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś, warto kontynuować podjętą próbę edukacji na przykładach. Materiały mogą okazać się pomocne w utrwalaniu wiedzy z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa uwzględniając dzisiejsze realia. Okoliczność, że do poruszanych kwestii, uwarunkowań prawnych i społecznych uzupełniają nieraz komentarze, do publikowania takich materiałów jeszcze bardziej przekonuje. Zatem zapraszamy do lektury, refleksji i poszukiwaniu innych źródeł informacji odnoszące się to tej problematyki. Redakcja zaprasza do współredagowania kącika, nie tylko studentów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Zapraszamy i zachęcamy także tych, którym marzy się dziennikarstwo śledcze oraz inne osoby. Czytelników zapraszamy do dzielenia się spostrzeżeniami, uwagami oraz opiniami, nie tylko w wymiarze historycznym. Zachęcamy także do zainteresowania się studentów możliwością publikacji własnego artykułu, życząc połamania pióra. Próba wypowiedzenia się w obrębie problematyki poruszanej w biuletynie, może być dla niektórych studentów doskonałym treningiem, przed większym wyzwaniem, to jest pisanie pracy dyplomowej z takiej lub zbliżonej problematyki. Miło nam poinformować Państwa, że z artykułów zamieszczonych w biuletynie e-Teroryzm.pl, zaczęli korzystać autorzy piszący artykuły o charakterze naukowym oraz studenci piszący prace dyplomowe.

Do dzisiejszego felietonu zaciekawione studentki sformułowały dwa pytania: **Jakie czynności operacyjno-rozpoznawcze policjanci dokonują na miejscu zdarzenia? Czy pracownik może zostać zwolniony z pracy w trybie dyscyplinarnym z powodu oskarżenia o popełnienie poważnego przestępstwa? Może znajdzie się chętny, aby wyjść naprzeciw ich zainteresowaniom? Zapraszamy obiecując redakcyjne wsparcie.**

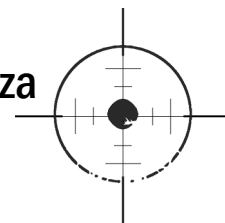
Reprywatyzacja - wydanie drugie

Mieszkańcy Dębicy i okolic od jakiegoś czasu, z różnym nasileniem informowani byli o kłopotach Zjednoczonych Zakładów „Igloopol” S.A. Gdy szerzyły się plotki, snuto przypuszczenia na tematy związane z przyszłością zakładu, pracownicy z coraz większym niepokojem spoglądali na swoje miejsce pracy, a ci, którzy wykupili akcje coraz częściej zastanawiali się, jak odzyskać zainwestowane pieniądze.

Przybycie do zakładu „likwidatora” niektórych wprowadziło w jeszcze większe zakłopotanie i najprawdopodobniej przyspieszyło podjęcie decyzji w tej sprawie. Ponieważ była ona nieprzemyślana, pozbawiona zdrowego rozsądku i niezgodna z prawem, toteż konsekwencje tego są bardzo przykre, przynajmniej dla czterech panów, którzy po robotniczemu chcieli zreprywatyzować część majątku narodowego. Ale wszystko po kolei.

Któregoś styczniowego, mroźnego ranka dyżurny Komendy Rejonowej Policji w Dębicy telefonicznie przyjął zgłoszenie o włamaniu do chlewni w Straszęcinie i kradzieży warchlaków. Policjanci, którzy przybyli na miejsce kradzieży wykonali rutynowe czynności - przyjęli protokół o przestępstwie, dokonali oględzin miejsca włamania, przeprowadzili rozmowy z osobami, które miały, lub mogły mieć wiadomości na ten temat, ustalili przedmiot kradzieży i wysokość strat.

Już pierwsze czynności wskazywały, że sprawcą jest domowy złodziej, a jego ustalenie



było kwestią czasu, tym bardziej, że ślady na śniegu, co prawda mało czytelne doprowadziły do pobliskich zabudowań Józefa R. Po poinformowaniu gospodarza o celu przybycia, policjanci bez trudu odzyskali skradzione mienie, co udokumentowano, jak wymaga tego przepis stosownym protokołem. Droga do sprawców była prosta, bo przedsiębiorczy gospodarz nie myślał odpowiadać za włamanie. Podał, więc, od kogo i za ile kupił warchlaki, wychodząc z założenia, że korzystniej jest odpowiadać za paserstwo, gdyż zagrożenie karą jest dużo mniejsze, niż za włamanie. W ten sposób, jako podejrzanych o dokonanie kradzieży z włamaniem zatrzymano: 1. Jerzego H. lat 45, uprzednio karanego, bez zawodu, robotnika, zarabiającego średnio około 700 000 zł miesięcznie, 2. Kazimierza C. lat 30, niekaranego, z zawodu ślusarza, robotnika zarabiającego średnio około 1 900 000 zł miesięcznie, 3. Ryszarda O., lat 35, niekaranego, robotnika z wykształceniem średnim, zarabiającego około 1 100 000 zł miesięcznie, 4. Czesława Z., lat 45, niekaranego, bez zawodu, robotnika zarabiającego około 1 800 000 zł.

Ponieważ wymienieni byli początkującymi złodziejami bez trudności udało się policji ustalić, jaką który z zatrzymanych odegrał rolę we włamaniu. Po przesłuchaniu podejrzani zostali zwolnieni do domów. W tym samym prawie czasie pracodawca zwolnił w ich trybie dyscyplinarnym.

Sposób likwidacji majątku lub reprywatyzacji w prostym robotniczym wydaniu i tym razem nie zyskał poparcia, a konsekwencje są odczuwalne. Po zakończeniu postępowania przygotowawczego w niedalekiej perspektywie spodziewać się należy wyroku sądowego.



Rys. D. Vignoni / Stannered, commons.wikimedia.org

1 czerwca

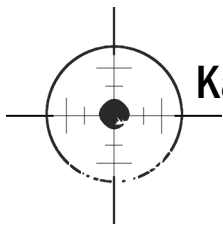
- 2001** – Izrael: odpowiedzialnym za zamach samobójczy w dyskotecie w Tel Avivie, podczas którego zginęło 20 osób i ponad 120 zostało rannych był Hamas.

2 czerwca

- 1964** – Egipt: Powstała Organizacja Wyzwolenia Palestyny (OWP).

3 czerwca

- 1989** – Iran: Po dziesięciu latach rządów umiera Ajatollah Chomeini.



4 czerwca

- 1999** – Turcja: Policja zabija dwóch zamachowców z Rewolucyjno Ludowo - Wyzwoleńczej Partii Front (DHKP-C) przygotowujących atak na konsulat USA w Stambule.

5 czerwca

- 2002** – Izrael: eksplozja autobusu koło Awfuli powoduje śmierć 17 osób, ponad 40 zostaje rannych. Odpowiedzialny Palestyński Dżihad Islamski.

6 czerwca

- 2003** – Afganistan: w Kabulu dokonano zamachu terrorystycznego. Taksówka wypełniona materiałami wybuchowymi uderzyła w autobus, w którym znajdowali się członkowie personelu niemieckiego ISAF. W wyniku ataku 4 osoby zginęły, a 29 zostało rannych.

7 czerwca

- 2006** – Irak: Abu Musab az-Zarkawi lider Al - Kaidy w Iraku zginął podczas nalotu amerykańskiego dokonanego przez samoloty wielozadaniowe F 16 C.

8 czerwca

- 2000** – Grecja: Attaché Wielkiej Brytanii brigadier Stephen Saunders został zastrzelony w Atenach podczas jazdy do pracy. Odpowiedzialna za zamach Organizacja Rewolucyjna 17 listopada.

9 czerwca

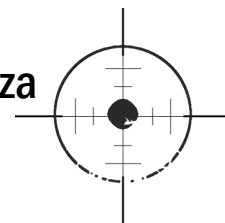
- 2009** – Pakistan: Przy pomocy ciężarówki wypełnionej materiałami wybuchowymi dokonano ataku na hotel Pearl Continental w Peszawarze. Zginęło 18 osób. Ponad 50 zostało rannych. Odpowiedzialne Abdullah Azzam Shaheed Brigade.

10 czerwca

- 2009** – Irak: Podczas eksplozji samochodu pułapki na targu warzywnym zginęły 24 osoby, Podejrzenie padło na Islamskie Państwo w Iraku.

11 czerwca

- 2008** – Rosja: 11 osób zginęło, 33 zostały ranne w wyniku zamachu samobójczego, który został dokonany we Władykaukazie.



12 czerwca

- 2005** – Rosja: W *Dzień Rosji* (ros. *День России*), dokonano zamachu na pociąg pasażerski relacji Grozny-Moskwa. Pociąg został wykolejony w miejscowości Uznowo. Ranne zostały 42 osoby.

13 czerwca

- 2007** – Liban: W zamachu bombowym w Bejrucie zginęło 10 osób, w tym libański deputowany.

14 czerwca

- 1985** – Grecja: Dwóch członków Hezbollahu wprowadziło samolot lot 847 i zamordowało amerykańskiego marynarza Roberta Stethema, pozostali załóżnicy zostali zwolnieni, porywacze uciekli.

15 czerwca

- 1934** – Polska: zamach na ministra Bronisława Pierackiego w Warszawie na ul. Foksal. Zamachu dokonał członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) Hrihorij Maciejka.

16 czerwca

- 2011** – Nigeria: Atak na kwaterę policji zamachowca samobójcy spowodował śmierć sześciu osób. Odpowiedzialna Boko Haram.

17 czerwca

- 2004** – Irak: ekstremiści Abu Musab al-Zarqawiego podłożyli ładunek wybuchowy w centrum rekrutacyjnym irackiej armii. Zginęło 35 osób. Ponad 138 zostało rannych.

18 czerwca

- 2002** – Izrael: Zamachowiec samobójca zdetonował ładunek wybuchowy w autobusie zabijając 19 osób, 74 zostało rannych. Odpowiedzialny Palestyński Dżihad Islamski.

19 czerwca

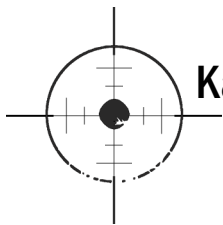
- 2002**– Izrael: 7 osób zginęło, a ponad 37 zostało rannych w wyniku ataku samobójczego na przystanku autobusowym. Odpowiedzialna Brygada Męczenników Al -Aksa.

20 czerwca

- 2009**– Irak: w wyniku detonacji bomby przez zamachowca - samobójcę w Tazie zginęło 78 osób, ponad 250 zostało rannych. Wybuch uszkodził dodatkowo 30 domów mieszkalnych.

21 czerwca

- 2012** – Afganistan: zamachowiec samobójca na Spozhmai hotel w Kabulu spowodował śmierć 20 osób. Odpowiedzialni Talibowie.



22 czerwca

- 2001** – Kolumbia: członek ELN Gerardo Herrera aresztowany wraz z innymi członkami za uprowadzenie i zabójstwo zagranicznego pracownika kompanii naftowej.

23 czerwca

- 1985**– Irlandia: w wyniku eksplozji bomby na pokładzie samolotu Air India lot 182 lecącego z Montrealu do Delhi u wybrzeży Irlandii zginęło 329 osób. Odpowiedzialna Babbar Khalsa.

24 czerwca

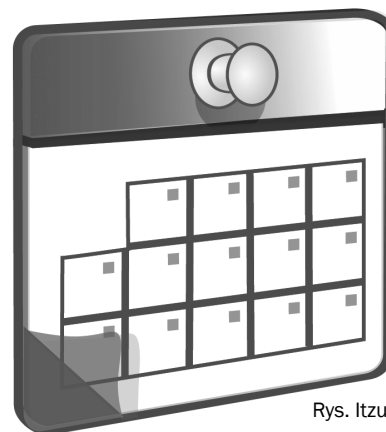
- 2009** – Irak: W wyniku zamachu bombowego na targu w Bagdadzie zginęło ponad 70 osób, a ponad 100 zostało rannych.

25 czerwca

- 2011** – Pakistan: W wyniku samobójczego ataku dokonanego przez małżeństwo na placówkę policji w Kolachi zginęło 10 osób. Odpowiedzialny Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP).

26 czerwca

- 2014** – Irak: na północy Bagdadu zamachowiec samobójca wysadził się w powietrze zabijając 7 osób, kilkadziesiąt zostało rannych. Odpowiedzialne Islamskie Państwo w Iraku.



Rys. Itzuvit / commons.wikimedia.org

27 czerwca

- 2004**– Irak: eksplozja samochodu pułapki w Al Hillah zabija 40 osób i rani ponad 22.

28 czerwca

- 1988** – Grecja: Attaché Obrony USA kapitan Navy William Nordeen został zamordowany. Organizacja Rewolucyjna 17 listopada ponosi odpowiedzialność.

29 czerwca

- 1999** – Turcja: lider Partii Pracujących Kurdystanu (PPK) Abdullah Ocalan został skazany na karę śmierci. Wyroku nie wykonano do dzisiaj.

30 czerwca

- 2009** – Irak: w wyniku eksplozji samochodu pułapki w Kirkuku zginęło 40 osób, ponad 136 zostało rannych.

**OGÓLNOPOLSKA
STUDENCKO-
DOKTORANCKA
KONFERENCJA
NAUKOWA**

24-25 PAŹDZIERNIKA 2014

**CENTRUM EDUKACJI
MIĘDZYKULTUROWEJ
KIELNAROWA 386A
36-020 TYCZYN**

STREFA BEZPIECZEŃSTWA

ORGANIZATORZY

- o Katedra Bezpieczeństwa Wewnętrznego WSiIZ
- o Katedra Bezpieczeństwa Wewnętrznego UP
- o Koło Naukowe Badań nad Bezpieczeństwem i Terroryzmem
- o Koło Naukowe Kognitywistyki
- o Koło Naukowe Kryminalistyki
- o Koło Naukowe Politologów
- o Miesięcznik *e-Terroryzm.pl*
- o Rada Kół Naukowych WSiIZ

**PATRON
HONOROWY**

**PROF. DR HAB.
TOMASZ GOBAN-KLAS**

RADA NAUKOWA

prof. dr hab. Michał Śliwa, rektor UP; dr hab. Artur Gruszczyk, prof. UJ; dr hab. Andrzej Młynarski, prof. UP; dr hab. Andrzej Żebrowski, prof. UP; dr hab. Marcin Lasoń, prof. KA; dr hab. Leszek Korzeniowski, prof. AWF; dr inż. Zbigniew Szkaradnik, Grupa 3S; dr inż. Tomasz Bąk, WSiIZ; dr Leszek Baran, WSiIZ; dr Kazimierz Kraj, WSiIZ; dr Jan Swół, WSiIZ; mgr Józef Kubas, WSiIZ; mgr Ewa Wolska-Liśkiewicz, WSiIZ; mgr inż. Bernadetta Stachura - Terlecka

**KOMITET
ORGANIZACYJNY**

dr Leszek Baran; dr Kazimierz Kraj; dr Jan Swół; dr Marek Gajewski; mgr Ewa Wolska-Liśkiewicz; mgr inż. Bernadetta Stachura - Terlecka; Anna Wójcik

PROBLEMATYKA KONFERENCJI

Konferencja ma charakter interdyscyplinarny, w zakres zainteresowań naukowych wchodzi zagadnienia z obszarów: bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego; prawa; rozważań filozoficznych; politologii; stosunków międzykulturowych; socjologii; psychologii; nowych technologii oraz rozwiązań technicznych ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa systemów wymiany informacji, gromadzenia oraz przetwarzania danych.

**WSKAZÓWKI
EDYTORSKO - WYDAWNICZE**

Objętość referatu: max. 12 stron, Czcionka: Times New Roman 12; odstępy między wierszami 1,5; tekst bez podkreśleń, numerowania akapitów itp. Strony numerowane – prawy róg dół.

Przypisy końcowe wg następujących przykładów: cytowana książka, np. »B. Reitschuster, Władimir Putin, „Dokąd prowadzi Rosję?“, Warszawa 2005 r, s. 144«; cytowany rozdział pracy zbiorowej, np. »M. Michalczyk, „Ośrodek decyzyjny Federacji Rosyjskiej”, /w:/ „Federacja Rosyjska w stosunkach międzynarodowych”, pod. red. A. Czarnockiego, I. Topolskiego, Lublin 2006, s. 15 – 21«; cytowany artykuł, np. M. Parenti, „Globalna dominacja korporacji, Dziś przegląd społeczny”, nr 10/2007, s. 96–104«; cytowane źródło internetowe, np. »Raport Freedom in the World 2005, www.freedomhouse.org, dostęp 2013.03.12.« W przypisach stosowana terminologia polska: »tamże, więcej, por., wyd. cyt.« itp.

Wszelkie tabele i schematy muszą być opisane, np. »Tabela 1. Zamachy terrorystyczne w Rosji w latach 1995-2007«, wraz z podaniem źródła, np. Raport, Agentura.ru. Oprócz referatu, w osobnym pliku prosimy przesłać swój biogram.


ZAKRES TEMATYCZNY

Konferencja ma charakter interdyscyplinarny, w zakres zainteresowań naukowych wchodzi zagadnienia z obszarów:

- BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO I ZEWNĘTRZNEGO;
- NOWYCH TECHNOLOGII ORAZ ROZWIĄZAŃ TECHNICZNYCH ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM BEZPIECZEŃSTWA SYSTEMÓW WYMIANY INFORMACJI, GROMADZENIA ORAZ PRZETWARZANIA DANYCH.
- POLITOLOGII;
- PRAWA;
- PSYCHOLOGII;
- ROZWAŻAŃ FILOZOFICZNYCH;
- SOCJOLOGII;
- STOSUNKÓW MIĘDZYKULTUROWYCH

info@konferencja.e-terroryzm.pl

www.konferencja.e-terroryzm.pl



Zapraszamy
na stronę
internetową:

www.e-terroryzm.pl

Zobacz także
archiwalne
numery

Internetowy Biuletyn
e-Terroryzm.pl
wydawany jest
od stycznia 2012 r.

Czasopismo tworzą studenci
Wyższej Szkoły Informatyki
i Zarządzania w Rzeszowie,
pracownicy Instytutu Studiów
nad Terroryzmem
i zaprzyjaźnieni entuzjaści
poruszanej problematyki